

17 sierpnia 2026

Nr 191 (18584)

Sport



Dzień kobiet



TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Legia	4	10	10:2	3	1	0	2	6	8:1	2	0	0	2	4	2:1	1	1	0
2. Górnik (p)	3	9	7:3	3	0	0	3	6	4:2	2	0	0	1	3	3:1	1	0	0
3. Lech (m,s)	3	7	5:1	2	1	0	2	4	3:0	1	1	0	1	3	2:1	1	0	0
4. Pogoń	3	6	5:2	2	0	1	2	3	3:2	1	0	1	1	3	2:0	1	0	0
5. Zagłębie	3	6	5:4	2	0	1	2	6	4:1	2	0	0	1	0	1:3	0	0	1
6. Wisła K. (b)	4	6	8:8	2	0	2	2	6	4:2	2	0	0	2	0	4:6	0	0	2
7. Jagiellonia	3	6	3:3	2	0	1	2	3	1:2	1	0	1	1	3	2:1	1	0	0
8. Widzew	4	5	5:4	1	2	1	2	1	3:4	0	1	1	2	4	2:0	1	1	0
9. Cracovia	4	5	2:3	1	2	1	2	3	2:3	0	0	1	2	2	0:0	0	2	0
10. Korona	3	4	3:3	1	1	1	1	1	1:1	0	1	0	2	3	2:2	1	0	1
Wisła P.	3	4	3:3	1	1	1	1	1	0:0	0	1	0	2	3	3:3	1	0	1
12. Śląsk (b)	4	4	4:5	1	1	2	2	4	2:1	1	1	0	2	0	2:4	0	0	2
13. Motor	4	4	5:7	1	1	2	2	4	2:2	1	0	1	2	1	3:5	0	1	1
14. GKS	3	3	4:4	1	0	2	1	3	3:1	1	0	0	2	0	1:3	0	0	2
15. Wiczyzta (b)	3	3	6:7	1	0	2	1	0	1:2	0	0	1	2	3	5:5	1	0	1
16. Piast	4	3	7:12	1	0	3	2	3	7:7	1	0	1	2	0	0:5	0	0	2
17. Radomiak	4	3	4:12	1	0	3	2	3	3:4	1	0	1	2	0	1:8	0	0	2
18. Raków	3	0	3:6	0	0	3	1	0	1:2	0	0	1	2	0	2:4	0	0	1
1-2 – el. LM, 3-4 – el. LK, PP – el. LE, 16-18 – spadek																		

1-2 - eL LM, 3-4 - eL LK, PP - eL LE, 16-18 - spadek

	Cracovia	Katowice	Górník	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Śląsk	Widzew	Wiczyzta	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie
Cracovia	20.03.	5.09.	21.11.	15.05.	12.12.	17.10.	31.10.	17.04.	0:2	27.02.	2:1	6.02.	5.12.	22.08.	1.05.	13.03.	10.10.	
Katowice	19.09.	27.02.	1.05.	17.04.	21.11.	5.12.	13.02.	6.03.	17.10.	3:1	3.04.	15.05.	31.10.	przeł.	12.12.	22.08.	13.03.	
Górník	6.03.	29.08.	3.04.	30.01.	12.09.	31.10.	6.12.	17.10.	22.05.	6.02.	20.02.	2:1	17.04.	7.11.	2:1	28.11.	8.05.	
Jagiellonia	8.05.	7.11.	10.10.	12.12.	1:0	20.02.	19.09.	30.01.	22.05.	przeł.	28.11.	27.02.	5.09.	0:2	24.04.	13.03.	24.10.	10.04.
Korona	28.11.	24.10.	1.08.	12.12.	10.04.	1:1	22.08.	8.05.	3.04.	7.11.	19.09.	13.03.	13.02.	22.05.	5.09.	27.02.	24.04.	
Lech	0:0	8.05.	13.03.	3.09.	17.10.	17.04.	22.05.	3:0	28.11.	19.09.	5.09.	3.04.	27.02.	30.01.	31.10.	13.02.	7.11.	
Legia	10.04.	22.05.	24.04.	20.03.	6.02.	24.10.	6.03.	20.02.	12.12.	5:0	7.11.	29.08.	12.09.	28.11.	10.10.	8.05.	3:1	
Motor	24.04.	1:0	19.09.	1:2	20.02.	5.12.	5.09.	29.08.	6.02.	3.04.	13.03.	17.10.	12.12.	8.05.	15.05.	7.11.	24.10.	
Piast	24.10.	5.09.	10.04.	5.12.	21.11.	6.02.	22.08.	27.02.	19.09.	13.03.	15.05.	1.05.	10.10.	3:4	4:3	24.04.	12.12.	
Pogoń	30.01.	10.04.	5.12.	13.02.	10.10.	15.05.	0:1	3:1	20.03.	24.10.	24.04.	21.11.	1.05.	12.09.	22.08.	5.09.	27.02.	
Radomiak	29.08.	30.01.	1:3	15.05.	1.05.	20.03.	13.02.	10.10.	12.09.	17.04.	5.12.	31.10.	6.03.	2:1	21.11.	10.04.	22.08.	
Raków	13.02.	27.09.	3.09.	29.08.	20.03.	6.03.	1.05.	12.09.	28.11.	31.10.	22.05.	30.01.	21.11.	10.04.	17.04.	1:2	przeł.	
Śląsk	0:0	28.11.	12.12.	6.03.	12.09.	10.10.	27.02.	10.04.	7.11.	8.05.	24.04.	2:1	22.08.	24.10.	20.03.	22.05.	13.02.	
Widzew	22.05.	24.04.	24.10.	6.02.	1:2	29.08.	13.03.	2:2	3.04.	7.11.	5.09.	8.05.	20.02.	19.09.	17.10.	30.01.	28.11.	
Wiczyzta	20.02.	6.02.	1.05.	31.10.	5.12.	1:2	15.05.	21.11.	13.02.	13.03.	12.12.	17.10.	17.04.	20.03.	27.02.	10.10.	5.09.	
Wisła K.	7.11.	2:1	13.02.	12.09.	6.03.	24.04.	3.04.	28.11.	30.01.	20.02.	8.05.	24.10.	19.09.	10.04.	29.08.	2:1	22.05.	
Wisła P.	12.09.	20.02.	15.05.	17.04.	29.08.	przeł.	21.11.	1.05.	31.10.	6.03.	17.10.	12.12.	5.12.	0:0	3.04.	6.02.	20.03.	
Zagłębie	3.04.	12.09.	21.11.	17.10.	31.10.	1.05.	30.01.	17.04.	2:0	29.08.	20.02.	6.02.	2:1	15.05.	6.03.	5.12.	19.09.	

LIGOWIEC

Michał Zichlarz

Ostre strzelanie



Na początek czwartej kolejki gier, gdzie znowu zostały przełożone dwa spotkania, Legia rozstrzelała u siebie Radomiaka. Przy takim hybrydowym graniu i przekładaniu wszystkiego warszawski zespół jest na razie liderem mając już dziesięć „oczek” i grając efektownie - 10 strzelonych bramek, to spory kapitał. Co mi się przy tym podoba, to skład legionistów. W Rakowie Marka Papszuna często było tak, jeszcze szczególnie kiedy obowiązywał przepis o młodzieżowcu, że na boisku było dziesięciu obcokrajowców i bramkarz Polak, Kacper Trelowski... W Legii te proporcje są inne. Przed tygodniem w podstawie ośmiu polskich graczy, teraz siedmiu. Tak to w ekstraklasie powinno wyglądać! Skończymy z zagranicznymi wynalazkami, a stawiamy na swoich, nawet jak są - jak mówi prezes Radomiaka Sławomir Stempniewski - słabo wyszkoleni i drodzy. Właśnie, a propos radomian. W piątek przy Łazienkowskiej w ich składzie, jak to u Zielonych wygląda, przeważali zagraniczniacy i jak się skończyło widzieliśmy. Drużyna prowadzona przez Tomasza Kaczmarska na razie zainkasowała tuzin goli i w ekstraklasie jest niczym tarcza strzelnicza.

Są jednak jeszcze słabsi, jak sensacyjny Raków. Wydawało się, że pucharowa wygrana na ciężkim terenie w Szwecji z niewygodnym Hammarby tchnie w częstochowian nowe życie i poniesie ich do kolejnego wyjazdowego zwycięstwa - tak się jednak nie stało. Na „swoim” terenie przy ulicy Kałuży trener Dawid Kroczek poległ i po czterech kolejkach (w przypadku częstochowian to trzy gry) jego zespół nie ma żadnej zdobyczy! Na dnie zakotwiczy na dłużej, bo za tydzień z Górnikiem u siebie mecz jest oczywiście przełożony.

Zaczęliśmy od ostrego strzelania i na nim zakończmy. Piast, jak z Wisłą, tak i z innym krakowskim klubem poszedł na wymianę ciosów, tyle że tym razem nie wygrał 4:3, ale w takim samym stosunku poległ. Sytuacja gliwiczian - jak Rakowa - też ciekawa nie jest, a kolejne głosy o kiepskiej kondycji finansowej i potencjalnym odejściu kolejnych graczy, których można spieniężyć, tylko jeszcze wzmagają złą atmosferę wokół klubu z Okrzei. Częstochowianie pewnie prędzej czy później z wszystkiego się wygrzebią, co do Piasta to różnie niestety może być...

Zwycięski szlak

Trzeci mecz - trzecia ligowa wygrana Górnika, choć w meczu z Wisłą było bardzo nerwowo.

Spotkanie w Zabrzu, jak wszystkie inne w tej kolejce, rozpoczęło się od odśpiewania Mazurka Dąbrowskiego i minuty ciszy z uwagi na wypadek polskiego autokaru na Węgrzech. W meczowej kadrze Zabrze nie znalazł się jeszcze Janis Antiste, napastnik wypożyczony z włoskiego Sassuolo. W poprzednim sezonie 23-latek grał (też wypożyczony) w Rapidzie Wiedeń, a w CV ma występy w reprezentacji Martyniki.

Gospodarze, z kilkoma zmianami w składzie w stosunku do pucharowej rywalizacji z Ferencvárosem, rzucili się w swoim stylu do ataków. Na początku dwie sytuacje miał Sondre Liseth grający na szpicy zamiast nieskutecznego Erika Prekopa, ale nie zdołał wykończyć zagrań kolegów. Za to w 10 min powinno było być 1:0 dla Białej Gwiazdy, kiedy Philipp Schulze w świetnym stylu zatrzynał piłkę na linii bramkowej po uderzeniu głową z kilku metrów



Starcie Kacpra Urbańskiego z Julusem Ertlthalerem (z lewej).

Jordiego Sancheza. Potem z drugiej strony była świetna interwencja Marcela Łubika po strzale z wolnego Petera Federico. Było ciekawie, bo grano szybko i sporo się działo, a wszystko przy wypełnionych trybunach. Wysiłki miejscowych zostały nagrodzone, kiedy po wolnym i zamieszaniu podbramkowym piłkę - sytuacyjnym uderzeniem - skierował do siatki Lukas Sadilek. Potem Górnik się cofnął i mógł zainkasować cios, tyle że po strzale Angela Rodado piłka o centymetry przeszła obok słupka.

Po przerwie padły bramki, były kartki, w tym czerwona, czyli jeszcze więcej emocji niż w pierwszej części. Kiedy na 2:0 po pięknym strzale z wolnego wynik podwyższył Maksym Chłań wydało się, że jest po sprawie. Tyle że zaraz w kuriozalny sposób kontaktową bramkę zdobył najlepszy strzelec ekstraklasy w tym sezonie Jordi Sanchez (błąd Schulzego), a chwilę potem drugą żółtą, czyli czerwoną kartkę zobaczył Liseth i gospodarze musieli grać w osłabieniu. Dodajmy, że z czasem sędzia Damian

MÓWIĄ LICZBY

GÓRNIK	WISŁA K.
37	posiadanie piłki 63
9	strzały 16
5	strzały celne 5
6	rzuty różne 3
1	spalone 1
15	faule 16
3	żółte kartki 4
1	czerwone kartki 0

Sylwestrzak stracił panowanie nad boiskowymi wydarzeniami, nie gwizdał zresztą w niedzielę dobrze. Krakowianie zdobyli pozycyjną przewagę, ale brakowało im konkretnie przed bramką przeciwnika. W nerwowej końcówce drużynie Michała Gasparika udało się utrzymać prowadzenie. Teraz przed Zabrzeżanami pucharowy mecz z AS Monaco - w czwartek ponownie u siebie.

Michał Zichlarz

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★		
	2:1 (1:0)	
Górnik Zabrze		Wisła Kraków

1:0 - Sadilek, (bez asysty), 2:0 - Chłań, 53 min (wolny), 2:1 - Sanchez, 55 min (asysta Krzyżanowski)

GÓRNIK: Schulze 5 - Saczek 6 (90. Warczak niesklas.), Janicki 6, Josema 6, Zmrzły 6 (78. Janza niesklas.) - Peter 6, Bernardo 5 (60. Bochniewicz 3), Sadilek 6, Urbański 7 (78. Prekop niesklas.), Chłań 7 (90. Dietz niesklas.) - Liseth 0. Trener Michał GASPARIK. Rezerwowi: Loska, Synoś, Ikia Dimi, Donio, Durdov, Rakoczy, Ismaheel.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) - 4. **Sędzia VAR** Paweł Małek (Łódź). **Czas gry** 95 min (45+50). **Widzów** 27659 (komplet). **Żółte kartki:** Liseth (36. faul i 57. faul), Peter (75. niesportowe zachowanie) - Ertlthaler (12. faul), Duda (21. faul), Uryga (26. faul), Maison-neuve (49. faul); **czerwona** Liseth (57. druga żółta).

WISŁA: Łubik 5 - Lelieveld 5, Uryga 5, Maisonneuve 5, Krzyżanowski 6 (89. Mikulec niesklas.) - Duda 5 (72. Igbekeme niesklas.), Ertlthaler 5, Duarte 5 (86. Youan niesklas.), Rodado 6, Bożić 5 (72. Kuziemka niesklas.) - Sanchez 6. Trener Mariusz JOP. Rezerwowi: Letkiewicz, Omić, Guillemenot, Grujcic, Biedrzycki.

WYNIKI 4. KOLEJKI

Legia Warszawa – Radomiak	5:0 (4:0)
Zagłębie Lubin – Śląsk Wrocław	2:1 (0:1)
Piast Gliwice – Wieczysta Kraków	3:4 (0:1)
Widzew Łódź – Korona Kielce	1:2 (1:2)
Motor Lublin – GKS Katowice	1:0 (0:0)
Cracovia – Raków Częstochowa	2:1 (0:1)
Górnik Zabrze – Wisła Kraków	2:1 (1:0)
Wisła Płock – Lech Poznań	przełożony
Jagiellonia Białystok – Pogoń Szczecin	przełożony

PROGRAM 5. KOLEJKI (21-24.08)

piątek	Cracovia – Wieczysta Kraków	20.30
sobota	Korona Kielce – Motor Lublin	14.45
	Piast Gliwice – Legia Warszawa	17.30
	Śląsk Wrocław – Widzew Łódź	20.15
niedziela	Radomiak – Zagłębie Lubin	14.45
	GKS Katowice – Wisła Płock	17.30
	Pogoń Szczecin – Wisła Kraków	20.15
	Raków Częstochowa – Górnik Zabrze	3.09, 18.00
	Lech Poznań – Jagiellonia Białystok	3.09, 20.30

WYGRANI...

1. Trener mu zaufał

■ Morgan Fassbender przyjechał do Polski, by grać w Brukseli. W Niecieczy spędził trzy sezony i wywalczył awans do ekstraklasy. W niej w poprzednim sezonie rozegrał 29 meczów, ale – jak większość zawodników Brukseli – nie wyróżniał się na tle ligi. Mimo wszystko znów znalazł zatrudnienie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Przeniósł się do Korony, gdzie Jacek Zieliński dał mu szansę, a Fassbender odpłacił się dwoma golami przeciwko Widzewowi.

2. Nadal w formie

■ W poprzednim sezonie Karol Czubak walczył o koronę króla strzelców, ale wyścig z Tomaszem Bobkiem przegrał. W obecnych rozgrywkach, pod wodzą no-

wego szkoleniowca, nadal pokazuje, że jest w nieźłej formie. Na razie zdobył co prawda dwa gole, ale widać, że piłka szuka go w polu karnym, a koledzy znajdują go podaniami. Kolejne trafienia są tylko kwestią czasu.

3. Piękny gol

■ Levente Szabo od poprzedniej zimy gra w Zagłębiu. Węgierski napastnik w poprzednim sezonie trafił do siatki trzy razy. Nie można powiedzieć o nim, że stał się ulubieńcem trenera Leszka Ojrzyńskiego. Nadal nie przebił się do pierwszego składu, ale to może się zmienić. W derbach Dolnego Śląska zaimponował umiejętnością. Pod koniec spotkania zagwarantował Miechowskiemu trzy punkty, fenomenalnie przyjmując trudną piłkę w polu karnym i oddając skuteczny strzał.

PRZEGRANI...

1. Fatalny debiut

■ Bartłomiej Gradecki po raz pierwszy wystąpił w barwach Radomiaka i ten występ 26-latką był fatalny. Golkeeper nie tylko nie pomógł zespołowi, ale też przyczynił się do tego, że Legia zdobyła 5 goli. Popętnił oczywiście błędy przy dwóch pierwszych bramkach, a przy kolejnych trafieniach Warszawian mógł zrobić więcej. Z pewnością nie tak wyobrażał sobie powrót do ekstraklasy po trzech latach...

2. Ostatni bez punktu

■ Pozostał tylko jeden zespół, który wciąż nie zdobył punktu. Niespodziewanie jest to Raków. Medaliki dobrze rozpoczęły mecz z Cracovią, bo po pierwszej połowie wygrywały 1:0. Po zmianie stron do głosu doszły jed-

nak Pasy i wygrały 2:1. Raków nieźle radzi sobie w europejskich pucharach, ale w lidze po trzech meczach (jeden przełożony) podopieczni Dawida Kroczyka zamykają tabelę.

3. Zbyt późno

■ Piast po raz kolejny udowodnił, że potrafi zdobywać gole. Wcześniej zdemontował te umiejętności w starciu z Wisłą Kraków, gdy po szalonej rywalizacji wygrał 4:3. Tym razem przegrywał 0:4 z Wieczystą i... zbyt późno ruszył do odrobienia strat. Pierwszego gola zdobył w 87 minucie, a później jeszcze dwukrotnie pokonał Antoniego Mikułkę. Na wyrównanie zabrakło czasu, a wystarczyło szybciej wziąć się do roboty.

(KJ)



Drugi w sezonie gol Patryka Makucha (z lewej) nie dał Rakowowi nawet punktu.

Pierwsze zwycięstwo trenera Bartosza Grzelaka w ekstraklasie, a Pasów po prawie pięciu miesiącach.

Przez niemal godzinę zanosilo się na kolejne spotkanie Pasów bez gola. Męczyli się pod bramką. Najpierw jednak wyrównali, a potem poszli za ciosem i pokonali Raków. Częstochowianie są bez punktów na dnie tabeli!

Klasa Makucha

Do przerwy gospodarze kontynuowali indolencję z poprzednich spotkań. Jako pierwszy siebie i kibiców zawiódł Ajdin Hasić, który z 11 metrów wyraźnie nie trafił w bramkę, choć kopnął swoją lepszą, lewą nogą. „Asystę” mocno obniżającą notę miałyby Oskar Repka, który niefrasobliwie przenosił ciężar gry i niedokładnym podaniem przez środek napędził Bośniaka. W jednej z kolejnych akcji wszystko co mógł, zrobił Kahveh Zahiroleislam. Snajper z niego niewyborowy, ale sprytnie zagrał spod linii do nadbiegającego Martina Minczewa. Efekt? Ciut lepszy, ale wciąż daleki od oczekiwanego. Kolega strzelił celnie, ale wprost w Kacpra Trelowskiego. Raków z debiutującym w wyjściowym składzie obrońcą Jerzym Napierajem podał gospodarzom rękę, ale dla nich to wciąż było za mało. Ofensywni zawodnicy Cracovii mogliby pójść na korepetycje do Patryka Makucha. Po szybkim rozegraniu otworzył wynik uderzeniem zza pola karnego i był to jego czwarty gol

w lidze oraz europejskich pucharach. Blisko szczęścia był także przy bezbramkowym remisie – w gąszczu pod bramką wygrał walkę po dośrodkowaniu z różnego – ale piłka zatrzymała się na poprzeczce.

Dopiero z dobitki

Kibice Pasów wywiesili flagę z napisem „Bóg wybacz, Cracovia nigdy”. Tuż obok na mniejszym transparentie umieścili nazwiska Roberta Platka i Elżbiety Filipiak, czyli głównego i mniejszościowego akcjonariusza. Od Amerykanina żądają większego zaangażowania i określenia, jakie ma plany wobec Cracovii. Filipiak jest zaś oskarżana o sprzedaż klubu nieodpowiedniej osobie, która od inwestowania zdecydowanie woli monetizować kapitał. Po tej stronie Błoni dzieje się ostatnio dobrze, a zamieszanie w gabinetach szło w parze z rozczarowującymi wynikami. Drużyna nie gra najgorzej, jednak na potęgę marnowała sytuacje. Kolejnym, który to potwierdził, był tuż po przerwie Dominik Piła. Mauro Perković z łatwością poradził sobie na lewej stronie z Dieudonem Debohi i wystawił piłkę na tacy, a prawy obrońca spuścił ją z dwóch, góra trzech metrów.

Rehabilitacja Piły i przetłamanie

Lepsza okazja mogłaby być tylko z rzutu karnego. I po ręce Jeana Carlo-

Cracovia	OCENA MECZU ★★★	Raków Częstochowa
	2:1 (0:1)	

0:1 – Makuch, 31 min (asysta Emreli), 1:1 – Hasić, 56 min, 2:1 – Piła, 75 min (głową, asysta Klich)

CRACOVIA: Madejski 5 – Piła 5, Traore 6, Henriksson 6. Perković 5 – Klich 6 (79. Selan niesklas.), Al-Amari 6, Kameri 5 (84. Śmiglewski niesklas.) – Hasić 5 (84. Kaka-badze niesklas.), Minczew 4 – Zahiroleislam 4 (70. Praszelić niesklas.). Trener Bartosz GRZELAK. Rezerwowi: Ravas, Chrapusta, Bogacz, Glik, Tabisz, Burlat, Dej, Skoczylas.

RAKÓW: Trelowski 6 – Debohi 4 (57. Koczerhin 4), Racovitan 3, Napieraj 4 – Silva 2, Repka 4, Struski 4 (76. Molnar niesklas.), Ameyaw 4 (57. Otieno 3) – Makuch 6 (66. Diaby-Fadiga 4), Pierko 4 (66. Kwiatkowski 4) – Emreli 4. Trener Dawid KROCZEK. Rezerwowi: Karić, Svarnas, Jendrycha, Ojo, Perović, Brusberg, Basse.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa) – **Sędzia VAR** Piotr Urban (Warszawa). **Czas gry** 99 min (48+51). **Widzów** 10534. **Żółta kartka:** Debohi (53. faul).

sa Silvy został przyznany gospodarzom. Trelowski wyczuł Hasicię i popisał się obroną, ale za chwilę skapitulował po dobitce Bośniaka. Raków nie wygrał na stadionie Cracovii od 1963 roku (mecz Pucharu Polski) i wczoraj to się nie zmieniło. Nie zdobył nawet pierwszego punktu, ponieważ Krakowianie poszli za ciosem i wygrali po raz pierwszy od 21 marca. Zwycięskiego gola w dużo trudniejszej sytuacji zdobył Piła. Ustawił sobie stopera i przyłożył głowę do piłki wstrzelonej w pole bram-

kowe przez Mateusza Klichę. Bartosz Grzelak doczekał się z triumfu w dziewiątym spotkaniu jako trener Pasów.

Michał Knura

MÓWIĄ LICZBY

CRACOVIA		RAKÓW
42	posiadanie piłki	58
18	strzały	14
8	strzały celne	3
7	rzuty różne	5
1	spalone	2
14	faule	11
0	żółte kartki	1

GŁOS TRENERÓW

■ **Dawid KROCZEK:** – Po przerwie nie strzeliliśmy na 2:0, następnie karne w prostej sytuacji i ob-raz meczu się zmienił. Po-tem nie zrobiliśmy za dużo, by zagrozić bramce Madejskiego.

■ **Bartosz GRZELAK:** – Po przerwie na nawodnie-

nie Raków zmienił ustawie-nie, zdobył bramkę i było nam ciężko mentalnie, bo 30 minut graliśmy dobrze. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że wszystko jest możliwe, bo to nasz dzień, musimy tylko pójść na ca-łość. Jestem zachwycony, pokazaliśmy ducha dru-żyny.

Wyczekana wygrana

Motor Lublin po raz pierwszy w sezonie wygrał. Pokonał GieKSę, która jeszcze w poprzednim tygodniu grała w europejskich pucharach.

Zła seria GKS-u Katowice w meczach w y j a z d o w y c h trwa. Od marca zespół Rafała Górkę nie jest w stanie odnieść zwycięstwa w roli gościa. Spotkanie z Motorem miało być najlepszą okazją, żeby przerwać tę passę. Lubelska drużyna Mariusza Misiury na starcie bieżącego sezonu odnotowała remis (z Widzewem 2:2) i dwie porażki (z Jagiellonią 1:2 i Pogonią 1:3), co w niedzielne popołudnie nie miało żadnego znaczenia. Zespół Rafała Górkę, choć miał okazję, nie pokonał Mihaia Popy. Co więcej, pod koniec meczu GieK-Sa straciła gola i nie wywiozła z Lublina nawet punktu!



Ilja Szkurinowi (z lewej) zespół sędziowski anulował bramkę.

GŁOS TRENERÓW

■ **Rafał GÓRKĄ**: - Jeżeli nie możesz wygrać, powinieneś zremisować. Takie mam odczucia. Niestety, nie jesteśmy w stanie zagrać na zero z tyłu, co dałoby nam przestrzeń do wywiezienia z Lublina punktu. Może to nie byłby szczyt naszych marzeń, bo przyjechalibyśmy z zamiarem wygrania, ale remis lepiej odzworowałby to, co działo się na boisku.

■ **Mariusz MISIURA**: - Mam poczucie, że to był czwarty naprawdę dobry mecz w naszym wykonaniu. Jak ten czas leci... Tygodnie mijają i z czasem zapominam się, jak wyglądał mecz pierwszej czy drugiej kolejki. Mnie wydało się, że drużyna już wcześniej zasłużyła, żeby zdobyć więcej punktów. Z GKS-em wykreowaliśmy więcej sytuacji, a na pewno w pierwszej połowie.

Brakowało skuteczności

Zanim jednak doszło do trafienia Motoru w 86 min, mecz był bardzo ciekawy. I choć bramki w pierwszej połowie nie padły, bramkarze mieli co robić. Po obu stronach działo się wiele, ale trzeba przyznać, że lepsze okazje na początku meczu wypracował sobie Motor. Gdyby tylko Jacques N'Diaye wykażał się odrobinę lepszą skutecznością, mógłby

dwukrotnie wpisać się na listę strzelców. Z drugiej strony Ilja Szkurin próbował zagrozić lubelskiej defensywie. Raz, po niezłym podaniu z głębi pola Bartosza Nowaka, znakomicie przyjął piłkę, po czym uderzył w słupek.

VAR w grze

Gdy doszło do zmiany stron, nie tylko bramkarze mieli sporo roboty, ale także sędziowie. Patryk Gryckiewicz i jego

asystenci dwukrotnie uznali bramki, które później Jarosław Przybył jako arbiter VAR anulował. Najpierw do siatki trafił Karol Czubak, który dobijał piłkę po interwencji Gabriela Kobylaka. Analiza trwała 3,5 minuty, po czym sędzia z Kluczborka orzekł, że snajper był na spalonym. Później do siatki trafił Szkurin, który wykończył fenomenalną akcję dwójkową, którą stworzył z Nowakiem. Tym razem analiza trwa-

ła minutę krócej, ale werdykt był ten sam, choć to piłkarz asystujący był na spalonym.

Cios nokautujący

Gdy już wydawało się, że bramkarze obu zespołów zakończą spotkanie z czystymi kontami, Kobylaka zaskoczył bardzo aktywny Czubak, który po raz drugi w tym sezonie wpisał się na listę strzelców, a Lublinianie wygrali pierwszy mecz w sezonie.

Kacper Janoska

Motor Lublin

OCENA MECZU ★★★★★

1:0
(0:0)

GKS Katowice

1:0 – Czubak, 86 min (asysta N'Diaye)

MOTOR: Popa 5 – Santos 5, Bereszynski 6, Bartos 5, Luberecki 5 – Bourhane 5 – N'Diaye 6 (90+3. Haxha niesklas.), Simon 5, Łęgowski 5 (90+3. Meyer niesklas.), Ronaldo 5 (66. Aiko 4) – Czubak 7 (90+3. Gregorski niesklas.). Trener Mariusz MISIURA. Rezerwowi: Tratnik, Akatov, Brzozowski, Lewandowski, Lukoszek, Plavotić, Rodrigues, Szymanek.

GKS: Kobylak 5 – Czerwiński 5 (46. Rešta 5), Jędrzych 5, Klemenz 5 – Jirka 4 (71. Wasielewski niesklas.), Wolski 5, Łukasiak 5, Wdowiak 4 (71. Galan niesklas.) – Wędrychowski 4 (46. Bartlewicz 4), Szkurin 5, Nowak 5 (89. Markovic niesklas.). Trener Rafał GÓRKĄ. Rezerwowi: Kikolski, Bosch, Kokosiński, Kowalczyk, Milewski, Olsen.

Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń) – 7. **Sędzia VAR** Jarosław Przybył (Kluczbork). **Widzów** 13016. **Czas gry** 105 min (48+57). **Żółte kartki:** Simon (64. niesportowe zachowanie), Bereszynski (67. faul), Bartos (90+6. niesportowe zachowanie) – Wędrychowski (45+3. faul), Klemenz (90+6. niesportowe zachowanie).

Łożą ich równo

Korona znowu lepsza od Widzewa. To już tradycja!

Trudno by było znaleźć w historii rywalizacji drużyn ekstraklasy przypadek, by jeden zespół wygrał z innym sześć kolejnych meczów w następujących po sobie sezonach. Od 4 października 2024 roku Korona wygrywa z Widzewem w lidze i w Pucharze Polski już sześć do zera!

Miał rację trener Widzewa, który przed meczem powiedział, że Korona zasługuje na więcej punktów niż ma, ale na pewno nie spodziewał się, że zwiększy swój dorobek akurat teraz. Jego zespołowi starczyło sił i pomysłów tylko na 20 minut. Gospodarze mieli w tym okresie wyraźną przewagę, nie wypuszczali wręcz rywala z jego połowy i szybko zdobyli bramkę po tym, jak Steve Kapuadi wygrał po rzucie różnym pojedynek dwóch stoperów z Con-

GŁOS TRENERÓW

■ **Jacek ZIELIŃSKI**: - Będzie się na ten temat pisać prace doktorskie. W ciągu dwóch lat jako trener Korony wygrałem z Widzewem sześć razy. To jest dobry wynik, ale dla nas na Widzewie liga się nie kończy. Niech będzie, że mamy patent na zespół z Łodzi, ale ten mecz przeszedł już do historii i czekają nas kolejne.

■ **Aleksandar VUKOVIĆ**: - Za łatwo straciliśmy prowadzenie, co poskutkowało złymi momentami i nerwową grą. Na początku drugiej połowy stworzyliśmy jedną-dwie sytuacje, ale przez to, że się otworzyliśmy, Korona też miała swoje okazje bramkowe.

stantinosem Sotiriou, i to nie walcząc o górną piłkę, tylko strzałem nogą.

Podczas nielicznych kontrataków Korony pokazał się Morgan Fassbender, ale jego próby były chaotyczne i nieskuteczne. Tymczasem to on znalazł się dwukrotnie we właściwym miejscu, ale sam by pewnie nic nie zdziałał bez dokładnych asyst Wiktora Długosza, kieleckiego specjalisty od dośrodkowań ze stojącej

piłki. Wyrównanie dla Korony padło po rzucie różnym, zwycięska bramka, po rzucie wolnym.

Po tym ciosie Widzew się rozsypał. „Spalił się” w meczu ze swoją poprzednią drużyną Mariusz Fornalczyk, Sebastian Bergier na próżno czekał na podanie na polu karnym, nie da się nic powiedzieć miłego Julianowi Shehu z okazji jego setnego meczu w ekstraklasie, Emil Kornvig raczej

MÓWIĄ LICZBY		
	Widzew	Korona
62	posiadanie piłki	38
10	strzały	14
3	celne	7
15	rzuty różne	4
1	spalone	2
12	faule	19
2	żółte kartki	1

psuł niż pomagał, przyczyniając się swoimi błędami do obu goli Korony, która wygrałaby wyżej, gdyby nie poprawna gra widzewskiej obrony i świetne w drugiej połowie interwencje Bartłomieja Dragowskiego.

Słabych punktów nie było natomiast w zespole Korony. Istotnym wzmocnieniem było pozyskanie nie tylko Fassbendera, ale także Patrika Hellebranda, Kamila Jakubczyka i przede wszystkim Mariusza Stępińskiego. Ten ostatni, od razu kapitan kieleckiej drużyny, grał na stadionie Widzewa po raz pierwszy od swojego wyjazdu z Łodzi

Widzew Łódź

OCENA MECZU ★★★★★

1:2
(1:2)

Korona Kielce

1:0 – Kapuadi, 8 min (asysta Shehu), 1:1 – Fassbender, 22 min. (asysta Długosz), 1:2 – Fassbender, 26 min. (asysta Długosz).

WIDZEW: Dragowski 7 – Gazibegović 2 (44. Krajewski 4), Wiśniewski 6, Kapuadi 6, Garcia 3 (84. Paulinho Boia niesklas.) – Fornalczyk 2 (46. Baena 3), Shehu 4, Kornvig 3 (71. Ake-re niesklas.), Alvarez 4 (84. Selahi niesklas.) – Świdzki 5, Bergier 4. Trener Aleksandar VUKOVIĆ. Rezerwowi: Ilić, Żyro, Visus, Krukowski.

KORONA: Dziekoński 6 – Długosz 7 (89. Barczak niesklas.), Rubież 6, Sotiriou 6, Pięczek 6 – Davidović 5 (79. Zwoźny niesklas.), Remacle 4 (64. Nono 4), Hellebrand 6, Jakubczyk 6, Fassbender 7 (89. Mosór niesklas.) – Stępiński 6 (79. Bąk niesklas.). Trener Jacek ZIELIŃSKI. Rezerwowi: Mikielewicz, Mamla, Matuszewski, Minuczyc, Ciszek, Smolarczyk.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) – 7. **Sędzia VAR** Łukasz Szczeczek (Kobyłka). **Czas gry** 96 min. (48+48). **Widzów** 16 683. **Żółte kartki:** Świdzki (80, niesportowe zachowanie), Paulinho (90, faul) – Długosz (84, faul).

do Norymbergi latem 2013 roku. Nie przestraszyły go obelgi kibiców (wybrał Koronę a nie Widzew po swoim powrocie z Cypru), widać było, że to on trzyma zespół swoim autorytetem. Gola nie strzelił, ale w efek-

towny sposób zapobiegł utracie bramki w 69 minucie przebijając głową nad poprzeczką piłkę, niechybnie zmierzającą do siatki po strzale Marcela Krajewskiego.

Wojciech Filipiak

Ostra jazda przy Okrzei

Piast przegrywał z Wieczystą 0:4, a omal nie udało mu się zremisować.

Nie ma co ukrywać - to był jeden z najgorszych u siebie meczów Piasta od kiedy gra w ekstraklasie. Prawie do samego końca spotkanie było zaskakująco jednostronne, a gospodarze zaskakująco bezradni. Wszyscy, którzy spodziewali się powtórki emocji z meczu z Wisłą, to srodze się zawiedli. Pierwsze gwizdy niezadowolonych kibiców rozległy się jeszcze przed przerwą, ale nikt nie spodziewał się, że po wznowieniu dopadnie Gliwiczanie prawdziwy Armageddon. Nie tak miało to wyglądać... „Co wy robicie?! Macie walczyć, zap...ć, a jak nie, to wyp...ć” - skandowała trybuna za bramką, na której siedzą najbardziej zagorzali fani Piasta. I wtedy, kilka minut przed końcem, stał się... cud. Prawie cud! Piast rozpoczął szaleńczą pogoni i w kilka minut potrafił zdobyć aż trzy bramki dosłownie w samej końcówce. Naprawdę niewiele brakowało, a udałoby się mu wyrównać! Po meczu kibice Piasta podziękowali za walkę, choć ledwie kilka minut wcześniej nic na to, w najmniejszym stopniu, nie wskazywało!

Zaskakująca bezradność

Mecz od samego początku źle dla gospodarzy się układał: w 6 min po „sytuacji z niczego” uderzenie z płaskacza zapodał Norweg Tobias Christensen, który wygrał pojedynek główkowy z Jakubem Czerwińskim. Zaskoczenie



Tobias Christensen (z lewej) strzelił dla Wieczystej trzy gole.

i konsternacja na trybunach... Po kwadransie powinno być już 0:2, ale Lucas Piazon trafił w słupek. Piłka powolutku toczyła się wzdłuż linii bramkowej, ale odpychana pełnym rozpaczem wzrokiem Domena Grila tym razem do bramki gliwickiej nie wpadła. Piast bezradnie bił głową w mur. Nie miało więc znaczenia, że do przerwy wykonał pięć rogow, a Wieczysta - ani jednego.

Po przerwie nadal gospodarzom się nie układało. Szybko z powodu kontuzji plac musiał opuścić Ivan Lima, po którym fani Piasta wiele się spodziewali. Wieczysta nadal atakowała, a gospodarze... mieli szczęście. W 55 min po huknięciu Mikkela Maigaarda piłka trafiła w spojenie! Co się odwlecze to nie uciecze...

Po godzinie gry Christensen oddał potężny strzał w róg bramki, a nikt w defensywie gliwickiej się w tej sytuacji nie spisał. Goście poszli za ciosem i po chwili świetnie poprawił rezerwowi Miki Villar! Część gliwickich kibiców nie chciała już patrzeć na to, co się dzieje i zaczęła opuszczać stadion... A kiedy Wieczysta wbiła czwartego gola - na trybunach zaczął narastać... pomruk wściekłości! „Jeszcze siedem” - krzyczeli ironicznie niektórzy fani Gliwici, nawiązując do zawołania spikera po bramkach zazwyczaj zdobywanych.

Metamorfoza!

I wtedy właśnie zdarzyło się coś o czym wspominałem na wstępie, a co trudno racjonalnie wytłumaczyć. Jak za dotknięciem czarodziejskiej

różdżki gospodarze powstałi, a Wieczystą sparaliżowało. Nie będzie dalekie od prawdy stwierdzenie, że gdyby mecz potwał kilka minut dłużej - byłby remis. Piast zataił więc w jakiś sposób fatalne wrażenie z prawie całego meczu tylko... właściwie co z tego? Punktów od tego nie przybyło.

Paweł Czado

MÓWIĄ LICZBY

PIAST	WIECZYSTA
55	45
15	14
6	7
7	2
0	2
11	10
0	1

GŁOS TRENERÓW

■ **Daniel MYŚLI-WIEC:** - Nie byłem zadowolony z tego jak graliśmy. Dobra energia wracała jednak do nas i do drużyny. Robimy wszystko żeby ten sezon był lepszy niż poprzedni, ale najważniejsze jest utrzymanie się w lidze. Chcielibyśmy żeby nasi kibice, na których możemy liczyć i dla których mamy szacunek, rozumieli, że jesteśmy na początku drogi. Wszystko, co się dzieje, to w stu procentach moja

odpowiedzialność, proszę więc mieć pretensje do mnie. Potrzebujemy waszego wsparcia, o to również proszę.

■ **Kazimierz MOSKAL:** - Pierwsze trzy punkty Wieczystej w ekstraklasie, gratulacje dla zespołu. Do 80 minuty graliśmy bardzo dobry mecz, potem wkradło się jednak rozluźnienie. Jako trener nie mogę tego zaakceptować, nad tym będziemy musieli pracować.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

3:4
(0:1)

Piast Gliwice

Wieczysta Kraków

0:1 - Christensen, 17 min (asysta Pusić), 0:2 - Christensen 62 min (asysta Piazon), 0:3 - Villar 65 min, 0:4 - Christensen, 71 min (asysta Piazon), 1:4 - Maziarz, 87 min (asysta Lokilo), 2:4 - Czerwiński 90 min (asysta Twumasi), 3:4 - Sanca 90+2 min (asysta Twumasi)

PIAST: Gril 5 - Borowski 3 (74. Twumasi niesklas.), Rivas 4, Czerwiński 4, Lewicki 4 - Lima 4 (54. Lokilo 1), Leśniak 4 (74. Maziarz 1), Jorge Felix 4 (65. Sanca 2), Vallejo 4, Łabojko 5 - Ntamack 4 (74. Katsantonis niesklas.), Trener Daniel MYŚLIWIEC. Rezerwowi: Mendes-Dudziński, Fikaj, Pitkan, Kucharski, Mucha.

WIECZYSTA: Mikułko 6 - Dankowski 4, Wieteska 5, Milić 4, Vojtko 4 (82. Fila niesklas.) - Piazon 6, Maigaard 6, Pusić 6 (60. Lederman niesklas.) - Mras 6 (73. Lungoyi 1), Christensen 9 (82. Paulinho niesklas.), Semedo 5 (60. Villar 3). Trener Kazimierz MOSKAL. Rezerwowi: Cavlina, Knežević, Zagrodzki, Djermanović, Dujmović.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa) - 7. **Sędzia VAR** Bartosz Frankowski (Toruń). **Czas gry** 96 min (47+49). **Widzów** 4375. **Żółta kartka** Vojtko (43. faul).

Ostatni mecz Reguły?

Mecze derbowe zawsze są świętem. Czasem spotkania te trudne są do zapomnienia. Sobotnie starcie Zagłębia Lubin ze Śląskiem Wrocław może nie było szczególne, ale Marcel Reguła zapewne zapamięta je na długo. Dlaczego? Ponieważ najprawdopodobniej był to jego ostatni mecz w barwach Miedziowych.

Trener Leszek Ojrzyński przed meczem przyznał, że 19-latek może w ciągu kilku najbliższych dni opuścić klub. Więc jeśli nie był to jego ostatni mecz w Zagłębiu, to z większą dozą prawdopodobieństwa możemy powiedzieć, że było to jego ostatnie spotkanie na stadionie w Lubinie (w następnej kolejce Zagłębie zagra na wyjeździe z Radomiakiem).

A dokąd Reguła trafi? Trudno przewidzieć, bo zainteresowanie nastolatkiem mają wykazywać kluby angielskie (m.in. Burnley), niemieckie (Borussia Dortmund i 1. FC Köln), portugalskie (Benfica) oraz tureckie (Corum).

Reguła co prawda nie wpisał się na listę strzelców na pożegnanie lubińskiej publiczności, ale jego zespół wygrał. Zwycęstwo nie przyszło łatwo, ponieważ Wrocławianie

po pierwszej połowie schodzili do szatni z jednobramkową przewagą. Malaly Dembele wyprawa znakomitą kontrę i asystował przy голу Piotra Samca-Talara. Beniaminek ze stolicy Dolnego Śląska pokazał pazur, ale Zagłębie przyjęło utratę gola na chłodno. Po zmia-

Derby Dolnego Śląska padły łupem Miedziowych, którzy w drugiej połowie odrobili straty.

nie stron gospodarze spokojnie rozpoczęli pracę nad doprowadzeniem do wyrównania i już w 52 minucie pięknym, celnym strzałem po rzucie różnym popisał się Josip Corluka. 31-latek nie zatrzymał się jedynie na голу, bo pod koniec spotkania po szybko wykona-

nym rzucie z autu dograł w pole karne do Levente Szabo, a ten znakomitą przyjęciem zmylił Jehora

Macenko i uderzeniem z woleja zapewnił Miedziowym trzy punkty.

Kacper Janoszka

MÓWIĄ LICZBY

ZAGŁĘBIE	ŚLĄSK
58	42
12	12
5	2
8	0
13	10
1	0
2	2

GŁOS TRENERÓW

■ **Ante SIMUNDZA:** - Przed spotkaniem powiedzieliśmy, że Zagłębie bazuje na długich podaniach i stałych fragmentach gry. I oba gole straciliśmy po stałych fragmentach gry. Trener może mówić, jak mają piłkarze się ustawiać, ale później przychodzi mecz i nie zawsze to wychodzi.

■ **Leszek OJRZYŃSKI:** - W pierwszej połowie mieliśmy aż siedem rzutów różnych, ale żadnego nie wykorzystaliśmy, a dodatkowo po jednym z nich straciliśmy gola i musieliśmy gonić wynik. Jednak nie panikowaliśmy, bo mieliśmy plan na ten mecz. W drugiej połowie konsekwentnie graliśmy swoje i to przyniosło efekt w postaci wyrównania, a później zwycięskiej bramki.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

2:1
(0:1)

Zagłębie Lubin

Śląsk Wrocław

0:1 - Samiec-Talar, 34 min (asysta Dembele), 1:1 - Corluka, 52 min (bez asysty), 2:1 - Szabo, 85 min (asysta Corluka)

ZAGŁĘBIE: Alomerović 5 - Orlikowski 5 (69. Sypek 5), Nalepa 6, Ławniczak 5 - Grzybek 5, Dąbrowski 6 (90+12. Michalski niesklas.), Kocaba 5, Kerk 6 (69. Mlinarić 5), Corluka 8 - Reguła 6 (89. Kolan niesklas.), Szymczak 3 (69. Szabo 7). Trener Leszek OJRZYŃSKI. Rezerwowi: Burić, Dziewiatowski, Karasiński, Kossidis, Nowogórski, Urbański, Łyczko.

ŚLĄSK: Niemczycki 4 - Timossi 4 (74. Rosiak niesklas.), Macenko 3, Malec 5, Christodoulou 4, Llinares 4 - Samiec-Talar 7, Yriarte 4 (89. Ciućka niesklas.), Tomasiewicz 5 - Banaszak 4 (90+5. Stangret niesklas.), Dembele 6 (74. Marjanac niesklas.). Trener Ante SIMUNDZA. Rezerwowi: Szromnik, Ślicznik, Dijaković, Markowski, Szala, Żulewski.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice) - 6. **Sędzia VAR** Piotr Lasyk (Bytom). **Widzów** 10100. **Czas gry** 106 min (48+58). **Żółte kartki:** Szabo (86. ściągnięcie koszulki), Reguła (87. gra na czas) - Llinares (10. faul), Tomasiewicz (22. faul).

Grad pomyłek, grad goli

Niemal trzy i pół roku czekał Bartłomiej Gradecki na ponowny występ w ekstraklasie. Wreszcie zagrał i... pewnie znów długo poczeka na kolejną szansę.

Jego poprzedni ekstraklasowy mecz – jeden z 18 w najwyższej klasie rozgrywkowej – miał miejsce przy Łazienkowskiej i może nie był wybitny w wykonaniu ówczesnego bramkarza płockich Nafciarzy (Wisła przegrała 0:2), ale wstydzić się go na pewno nie musiał. Powrót do elity – też na niegdysiejszym Stadionie Wojska Polskiego, w przeddzień Święta Wojska Polskiego – okazał się jednak dla 26-letniego golkipera frustrujący.

Widzę dobrego bramkarza

– Zmiana była zaplanowana, na tej pozycji jest u nas bardzo wyrównana rywalizacja. Bartek miał wybitny okres przygotowawczy. Jestem w Radomiu od siedmiu tygodni i codziennie widzę dobrego bramkarza – w zasadzie nie wiadomo, czy trener gości Tomasz Kaczmarek tymi słowami bardziej chciał dodać otuchy swemu zawodnikowi, czy usprawiedliwić własną – chybioną – decyzję o zastąpieniu Gradeckim Filipa Majchrowicza między słupkami radomskiej bramki.

Niefortunna próba rozpoczęcia akcji gości pod presingiem, nienajlepsza inter-



Fot. Weronika Morciszek / Press Focus

Mocno niewyraźny był Bartłomiej Gradecki w stolicy. Za to obraz gospodarzy – ostry jak żyłeta!

wencja po uderzeniu Michała Ševčíka (gol w debiucie ekstraklasowym), sparowanie piłki po „główce” Rafała Adamskiego wprost pod nogi Rafała Augustyniaka przy drugim голу... Właściwie tylko przy trzecim trafieniu dla Legii trudno mówić o jakimś błędzie golkipera. Tak czy inaczej – po niespełna 20 minutach było po meczu, a tuż przed przerwą i tuż po przerwie swoje trzy grosze dołożył jeszcze Bartosz Kapustka.

– Gram po prostu słaby mecz. Muszę to wziąć na

klatę. Pozostaje mi przeprosić kibiców – mniej więcej w tych słowach kajał się Bartłomiej Gradecki. Kiedy będzie mieć okazję stanąć przed nimi po raz kolejny? Być może nieprędko..

Inwestor na trybunach

„Odkąd tu jestem, to był jeden z najbardziej wstydlwych wieczorów” – napisał w social mediach kapitan gości, Rafał Wolski. Dla niego – faceta, który prawdziwe granie zaczynał właśnie w Legii – porażka przy Łazienkowskiej (trzecia z rzędu i trzecia

z pokaznym bagażem goli) musiała być wyjątkowo bolesna.

Legia? – Zespołowość, to nas dziś cechowało. Nie chodziło tylko o strzelanie bramek, ale pracę zespołu na całej powierzchni boiska. Przez pierwsze 30 minut goście mieli problem, by wymienić między sobą kilka podań – podsumowywał widowsko wspomniany już Bartosz Kapustka. Równie syntetycznie ujmował mecz jego szkoleniowiec. – Może nie jesteśmy jeszcze drużyną przez wielkie „D”, ale je-

steśmy jednością i to jest dla mnie najważniejsze – podkreślał Marek Papszun.

Efektowną wygraną gospodarzy z łóży Dariusza Mioduskiego oglądał m.in. Martin Kaczmarski, właściciel holdingu z branży finansowej. Z medialnych spekulacji wynika, że miliarder „namawiany jest do zainwestowania w klub”.

(D&L)

MÓWIĄ LICZBY

LEGIA	RADOMIAK
49 posiadanie piłki	51
17 strzały	8
7 strzały celne	2
3 rzuty różne	2
1 spalone	1
21 faule	11
1 żółte kartki	2

Legia Warszawa

OCENA MECZU ★ ★ ★

5:0
(4:0)

Radomiak

1:0 – Ševčík, 7 min (asysta Wszótek), 2:0 – Augustyniak, 10 min (bez asysty), 3:0 – Adamski, 17 min (głową, asysta Vinagre), 4:0 – Kapustka, 44 min (bez asysty), 5:0 – Kapustka, 50 min (asysta Wszótek)

LEGIA: Hindrich 6 – Piątkowski 6, Augustyniak 7, Deziel Jr 5 – Szymański 6 (56. Arreiol 4) – Wszótek 8 (82. Mikanowicz niesklas.), Ševčík 7 (46. Żewłakow 5), Kapustka 8, Vinagre 8 – Adamski 6 (56. Kuchta 4) Zjawirski 6 (71. Rajović niesklas.). Trener Marek PAPSZUN. Rezerwowi: Bienduga, Chodyna, Reza, Arsenić, Urbański.

RADOMIAK: Gradecki 2 – Ouattara 2, Szcześniak 3, Dieguez 2 (60. Koperski 4), Conrado 2 (81. Karasek niesklas.) – Camara 2 (61. Donis 3) – Ronaldo Lumungo 3 (57. Romario Baro 2), Wolski 3, Luquinhas 4, Grzesik 3 – Tapsoba 2 (57. Goure 3). Trener Tomasz KACZMAREK. Rezerwowi: Majchrowicz, Blasco, Nunnely, Żabicki, Candimba, Goncalves, Markiewicz, Kilianek.

Sędziował Wojciech Myć (Włodawa) – **Sędzia VAR** Tomasz Musiał (Kraków). **Widzów** 26473. **Czas gry** – 94 min (48+46). **Żółte kartki:** Kapustka (90+1. faul) – Ouattara (9. faul), Dieguez (45+2. faul).

Farerzy wypunktowani

Po pewnej wygranej z Klaksvikiem Lech zagra teraz z FC Thun. Nie wiadomo jednak jakich zawodników będzie miał dostępnych na ten mecz Niels Frederiksen.

LIGA EUROPY

Po problemach logistycznych rewanżowy mecz Lecha z Klaksvikiem w końcu doszedł do skutku. Poznaniacy początkowo mieli grać na Wyspach Owczych w czwartek, ale przez trudne warunki atmosferyczne nie byli w stanie wyładować na miejscu odpowiednio wcześniej. Mecz został przełożony na dzień później. Trudności organizacyjne nie wpłynęły na grę Kolejorza. Mistrz Polski wygrał aż 5:0 i awansował do fazy play off eliminacji do Ligi Europy. Na ostatnim etapie przed awansem do fazy ligowej zmierzy się ze szwajcarskim FC Thun. Ważne natomiast jest to, że Lech, podobnie jak Jagiellonia Białystok, już zagwarantował sobie udział w fazie ligowej europejskich pucharów. Jeśli na ostatniej prostej przegra przystąpi do głównych zmagania w Lidze Konferencji.



Fot. Przemysław Syska / Press Focus

Daniel Hakans zastąpił w pierwszej połowie Mikaela Ishaka, a po zmianie stron zdobył gola.

Lekko nie było

W spotkaniu z Farerami Lech pokazał jakość i udowodnił przepaść, jaka jest pomiędzy nim, a mistrzem Wysp Owczych. W pierwszej połowie Allahyar Sayyadmanesh zdobył gola, który dał ekipie Nielsa Frederiksen. Później polski zespół bramki zdobywał już w drugiej połowie. Najpierw do siatki trafił Pablo Rodriguez, a gdy Klaksvik odkrył się, próbując ratować wynik, ich

bramkarza pokonywali Antoni Kozubal, Daniel Hakans i Patrik Walemark. Mimo okazałego wyniku Lechici podkreślają, że awans do kolejnej rundy nie przyszedł z łatwością.

– Szczególnie pierwsza część spotkania była wymagająca. Myślę, że dobrą rzeczą było to, że strzeliliśmy pierwszego gola, bo dzięki temu rywale musieli podejść wyżej, zwiększyć pressing i nie mogli po pro-

stu stać w niskiej obronie. Wiedzieliśmy, że jeśli tak się stanie, to będziemy mieli możliwość ich zaatakować, bo mamy zawodników o dużej jakości piłkarskiej – powiedział po spotkaniu Niels Frederiksen.

– Nie było tak łatwo, jak pokazuje to wynik. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko, graliśmy na sztucznej murawie i zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że rywal gra bezpośrednio i to zawsze stwarza jakieś zagrożenie, bo dużo jest wtedy przypadku – przekazał obrońca Mateusz Skrzypczak. Z kolei strzelec trzeciego gola Antoni Kozubal odniósł się do problemów przedmeczowych. – Po podróżach nie mieliśmy stuprocentowej świeżości, jak normalnie, ale to też nas buduje, bo w takich warunkach wyglądaliśmy dobrze m.in. pod kątem fizycznym – przekazał.

Utknęli w... Afryce

Trudności, jakie spotkały Lecha na Wyspach

Owczych, mogą jednak okazać się bardzo małe, gdy w najbliższy czwartek piłkarzom z Poznania przyjdzie się zmierzyć u siebie z FC Thun. Przede wszystkim rywal będzie znacznie silniejszy. Do tego dochodzą komplikacje kadrowe Lecha. Yannick Agnero oraz Terry Yegbe utknęli w Afryce (pierwszy w Senegalu, a drugi w Nigerii), gdzie starają się o dokumenty pozwalające im na grę w Polsce. Zawodnicy jeszcze w weekend byli zamknięci w hotelach, pozostawieni bez paszportów. Nikt na razie nie ma pewności, kiedy zostaną wydane im potrzebne dokumenty. Obaj na starcie rozgrywek pełnili ważne funkcje w pierwszej rundzie. Nie wiadomo czy zdążą powrócić do Polski przed pierwszym starciem z Thun. Na razie nie wiadomo też, w jakim stanie jest Mikael Ishak, który przedwcześnie, jeszcze w pierwszej połowie me-

czu z Klaksvikiem, opuścił boisko z powodu urazu. Szwed przekonywał jednak, że to nic groźnego.

Kacper Janoszka

III RUNDA ELIMINACJI LIGI EUROPY

■ **Kl Klaksvik – Lech Poznań 0:5 (0:1)**
0:1 – Sayyadmanesh, 20 min, 0:2 – P. Rodriguez, 49 min, 0:3 – Kozubal, 75 min, 0:4 – Hakans 88 min, 0:5 – Walemark, 90+2 min

KLAKSVIK: Jensen – Sorensen (64. Johannesen), Pavlović (83. Kalso), Tellechea – Danielsen, Sinyan (64. Joensen), Hansson, Ali (76. Reyneheim) – Fredriksberg, Klattskard, Jean Carlos (76. Johansen). Trener Magnus POWELL.
LECH: Lis – Pereira, Mońka, Skrzypczak, Gurgul – Kozubal, P. Rodriguez (76. Gumny) – Walemark, Palma (76. Delikat), Sayyadmanesh (64. Murawski) – Ishak (45. Hakans). Trener Niels FREDERIKSEN.

Sędziował Igor Pajac (Chorwacja). **Widzów** 1465. **Żółte kartki:** Johannesen, Hansson, Fredriksberg, Johansen – Gurgul.

W pierwszym meczu 0:1. Awans Lech

Betclit 1. Liga

TABELA PO 4. KOLEJCE

1. Pogoń G.M.	4	10	6:1	3	1	0
2. Stal M.	4	8	11:7	2	2	0
3. Chrobry	4	7	8:4	2	1	1
4. Miedź	4	7	6:2	2	1	1
5. Polonia W.	4	7	5:3	2	1	1
6. ŁKS	4	7	6:5	2	1	1
7. Arka	3	6	5:2	2	0	1
8. Warta	4	6	9:8	2	0	2
9. Bruk-Bet	4	6	6:5	2	0	2
10. Odra	4	6	5:5	2	0	2
11. Pogoń S.	4	5	5:5	1	2	1
12. Podbeskidzie	4	4	7:7	0	4	0
13. Polonia B.	4	4	9:12	1	1	2
14. Ruch	4	4	2:5	1	1	2
15. Puszcza	3	3	3:3	1	0	2
16. Unia	4	3	4:8	1	0	3
17. Stal Rz	4	2	3:11	0	2	2
18. Lechia	4	1	2:9	0	1	3

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 4. KOLEJKI

Pogoń Grodzisk Maz. - Stal Rzeszów	1:1 (0:0)
Ruch Chorzów - Lechia Gdańsk	1:0 (0:0)
Odra Opole - Warta Poznań	3:1 (2:0)
Chrobry Głogów - Podbeskidzie Bielsko-Biała	1:1 (1:0)
Pogoń Siedlce - Polonia Warszawa	1:0 (1:0)
ŁKS Łódź - Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2:1 (2:0)
Stal Mielec - Polonia Bytom	5:2 (2:1)
Unia Skierniewice - Miedź Legnica	0:3 (0:1)
poniedziałek	
Arka Gdynia - Puszcza Niepotomice	19.00

PROGRAM 5. KOLEJKI (21-24.08)

piątek: Chrobry – Warta (18.00), Lechia – Pogoń S. (20.30); **sobota:** Bruk-Bet Termalica – Polonia W., Podbeskidzie – Odra, Polonia B. - Pogoń G.M. (wszystkie 15.30), **niedziela:** Miedź – Arka (14.30), Puszcza – Unia (17.00), ŁKS – Stal M. (19.00); **poniedziałek:** Stal Rz. - Ruch (19.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Lechia	ŁKS	Miedź	Odra	Podbeskidzie	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Unia	Warta
Arka		24.10.	1.05.	17.04.	5.09.	27.02.	12.12.	7.11.	15.05.	3.04.	29.08.	10.10.	15.08.	28.11.	29.05.	4:0	13.02.	20.03.
Bruk-Bet	24.04.		7.11.	5.09.	20.02.	1.05.	19.09.	15.05.	6.03.	6.02.	29.05.	22.08.	17.10.	2:0	20.03.	28.11.	10.04.	1:2
Chrobry	31.10.	8.05.		29.05.	13.02.	13.03.	1.08.	1:1	10.10.	12.09.	17.04.	3.04.	21.11.	29.08.	24.04.	12.12.	28.11.	27.02.
Lechia	17.10.	13.03.	5.12.		22.05.	12.09.	21.11.	13.02.	0:3	22.08.	8.05.	6.03.	24.04.	20.02.	19.09.	10.04.	31.10.	0:3
ŁKS	13.03.	2:1	1:2	28.11.		15.05.	6.03.	17.10.	3.04.	12.12.	2:1	31.10.	20.03.	10.10.	22.08.	7.11.	29.05.	24.04.
Miedź	22.08.	31.10.	5.09.	20.03.	21.11.		10.04.	1:1	0:1	29.05.	28.11.	24.04.	8.05.	6.02.	17.10.	19.09.	20.02.	6.03.
Odra	0:1	3.04.	6.02.	15.05.	29.08.	10.10.		27.02.	29.05.	24.10.	1.05.	28.11.	13.02.	17.04.	13.03.	12.09.	7.11.	3:1
Podbeskidzie	8.05.	21.11.	20.02.	2:2	17.04.	12.12.	22.08.		28.11.	10.10.	13.03.	29.05.	6.03.	20.03.	6.02.	24.10.	19.09.	31.10.
Pogoń G.	21.11.	29.08.	10.04.	12.12.	19.09.	13.02.	5.12.	22.05.		8.05.	27.02.	7.02.	1:0	24.04.	31.10.	1:1	20.03.	5.09.
Pogoń S.	19.09.	1:2	20.03.	27.02.	1:1	5.12.	24.04.	10.04.	7.11.		13.02.	1:0	5.09.	31.10.	29.08.	17.10.	15.05.	22.05.
Polonia B.	6.03.	5.12.	17.10.	7.11.	6.02.	22.05.	31.10.	5.09.	22.08.	2:2		20.03.	10.04.	19.09.	20.02.	15.05.	24.04.	4:3
Polonia W.	10.04.	27.02.	19.09.	29.08.	1.05.	24.10.	22.05.	5.12.	17.04.	20.02.	12.09.		12.12.	1:1	21.11.	13.03.	3:1	8.05.
Puszcza	20.02.	17.04.	15.05.	24.10.	12.09.	7.11.	3:1	29.08.	6.02.	13.03.	10.10.	0:1		29.05.	28.11.	1.05.	22.08.	3.04.
Ruch	22.05.	12.12.	6.03.	1:0	10.04.	0:2	17.10.	12.09.	24.10.	1.05.	3.04.	13.02.	5.12.		8.05.	27.02.	5.09.	21.11.
Stal M.	5.12.	12.09.	24.10.	3.04.	27.02.	17.04.	5.09.	3:3	1.05.	6.03.	5:2	15.05.	22.05.	7.11.		13.02.	12.12.	10.10.
Stal R.	6.02.	22.05.	1:5	10.10.	8.05.	3.04.	20.03.	24.04.	20.02.	17.04.	21.11.	5.09.	31.10.	22.08.	1:1		6.03.	5.12.
Unia	2:0	10.10.	22.05.	1.05.	5.12.	0:3	8.05.	3.04.	12.09.	21.11.	24.10.	6.02.	27.02.	13.03.	1:2	29.08.		17.04.
Warta	12.09.	13.02.	22.08.	6.02.	24.10.	29.08.	20.02.	1.05.	13.03.	28.11.	12.12.	7.11.	19.09.	15.05.	10.04.	29.05.	17.10.	

ZAPRASZAMY NA STADIONY

Piotr Tubacki

Na wszelki wypadek

Na jednej z platform społecznościowych ktoś podzielił się anegdotką, jakoby odezwał się do niego były pracodawca z prośbą o powrót, bo „wszystko się u nas sypie”. Jakiś śmieszek wrzucił pod to zdjęcie... Kazimierza Moskala w dresie ŁKS-u. Z czego bowiem słynie jedyny akceptowalny w Polsce Moskal? Ano z promocji z Etkaesiakami do ekstraklasy – pracował z nimi dwa razy i w obu przypadkach tego dokonał. Gdy w Łodzi coś idzie źle, kibice mają na to jedno remedium – dawać Moskala! Czy w tym sezonie znowu trzeba będzie to zrobić? Na razie jest dobrze, szczególnie po ograniu w hicie kolejki Bruk-Betu. Trener Grzegorz Szoka może pracować w spokoju.

Natomiast czy ów spokój będzie mu towarzyszył przez cały sezon? Wymagania w ŁKS-ie są bardzo duże, bo i – w skali pierwszoligowej – bardzo duże są tam pieniądze i skład również jest bardzo dobry. Gdy wyniki a nuż się pogorszą, różnie może być. A przecież dyrektor sportowy Wieczystej Sławomir Peszko w słynnym quizie „Pomidor” w Canal+ zasugerował... że Kazimierz Moskal nie dotrwa końca sezonu w krakowskim zespole!

W ŁKS-ie odnotowali to skrupulatnie. Tak na wszelki wypadek.



Trudną fuchę ma bramkarz Polonii, Wojciech Banasik, nie pomagają mu koledzy...

Czwarty mecz i czwarte zestawienie trójki stoperów; tym razem Polonia straciła aż pięć goli!

Musimy się pochylić bardzo mocno nad obroną. Szukamy stabilizacji w tej linii. Dużo tego robimy i... dalej są problemy. Siedem bramek straconych w trzech meczach to nie jest chluba. Musimy zwiększyć jeszcze dni treningowe, pochylić się nad tym momentem, bo biorąc pod uwagę te trzy rozegrane przez nas spotkania, popełniamy zbyt dużo prostych błędów, które przeciwnicy wykorzystują – raz jeszcze przytaczamy słowa Konrada Geregi wypowiedziane po meczu z Pogonią Siedlce. Po co? Ano ich przeczytanie zajmuje mniej więcej tyle czasu, ile potrzebowała w niedzielne popołudnie Stal, by strzelić Bytomianom gola!

Bezczynność

Tym razem trudno mówić o prostych błędach: Poloniści w zasadzie nie zrobili nic, by akcję gospodarzy zatrzymać. Debiutujący w pierwszym składzie Benedik Mioć odpu-

ścił po 40 metrach biegu pogoń (?) za niemal 38-letnim (!) Krystianem Getingerem, a Grzegorz Szymusik wespół z Maciejem Wolskim nie przeszkadzali mu w podaniu do Tymoteusza Gmura. Błyskawicznie gole – zwłaszcza w meczach z ekipami z województwa śląskiego – stają się specjalnością 18-latka wypożyczonego z Lecha. Wykorzystując swobodę, jaką zostawił mu bar-dziej obserwujący go niż próbujący mu przeszkadzać Lucjan Zieliński, Gmur „zakręcił” piłkę w dalszyróg polonijnej bramki i w 115 sekundzie na tablicy wyników zaświeciła się „1” po stronie gospodarzy.

Asysta z ręki

Zadziwiających zachowań – uczciwie stawiając sprawę: z obu stron – było w tej odsłonie więcej. Ot choćby okoliczności wyrównania: asystę przy trafieniu Konrada Andrzejczaka z 4 metra wspomniany już Szymusik zaliczył... 30-metrowym rzutem z autu, a doświadczony przecież Bartosz Kwiecień zrobił

tylko zdziwioną minę, że Polonista za plecami wy-rósł mu... znikąd.

Pożytek z dwóch kiksów

To jednak nie był koniec zadziwiających zdarzeń. Bartłomiejowi Kukułowiczowi miast strzału wyszło dogranie do Pawła Kruszelnickiego. Ten na tyle źle dostawił stopę do piłki, że poleciałaby pewnie ładnych kilka metrów obok bramki, gdyby nie trafiła w wystawioną nad głowę rękę Szymusika! Długo się Dominik Sulikowski całej sytuacji przyglądał na monitorze i w końcu uznał: karny. Getinger nie wykonał go w sposób wzorcowy, ale przynajmniej na tyle mocno, że Wojciech Banasik – mimo kontaktu piłki z jego palcami – nie zdołał interweniować skutecznie! To były jedyny dwa celne strzały Stalowców w tej części.

Dublet dwudziestolatka

Druga połowa zaczęła się od dwóch kolejnych uderzeń, obu autorstwa Kamila Cybulskiego.

Pierwszy – jeszcze przed upływem 60 sekund – Banasik obronił. Przy kolejnym, po rajdzie 20-latka i przymiarce w „długi” róg - był już bezradny. Dwubramkowa przewaga gospodarzy jeszcze jednak gwarancji wygranej nie dawała, wszak dwa tygodnie wcześniej roz-trwonili trzybramkową, w starciu z Podbeskidziem. Jakby na potwierdzenie tych słów, naj-pierw Szymusik główkował w poprzeczkę, potem poprawkę Wolskiego z linii bramkowej wybił Kwiecień!

Mielczanie to ostrzeżenie tym razem wzięli sobie do serca. Głównie wspomniany Cybulski; raz jeszcze uderzył precyzyjnie przy słupku i było 4:1. Polonia nadal przeważała (58 do 42% posiadania piłki) i zagrażała głównie... wrzutami z autu. Po jednym z nich Daniel Rumin musnął piłkę uderzaną przez Andrzejczaka i dał cięń nadziei gościom. To był jednak łabędzi śpiew Bytomian, którzy w doli-czonym czasie dali sobie jeszcze strzelić gola po kornierze...

(DaL)

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Stal Mielec
- Polonia Bytom
5:2 (2:1)

1:0 – Gmur, 2 min, 1:1 – Andrzejczak, 22 min, 2:1 – Getinger, 45+2 min (karny), 3:1 – Cybulski, 49 min, 4:1 – Cybulski, 65 min, 4:2 – Rumin, 79 min, 5:2 – Wyparto, 90+1 min (głowa)

STAL: Gostomski – Kukułowicz, Kwiecień (88. Sommerfled), Puerto, Getinger – Kościelny, Gerbowski – Gmur (90+2. Małek), Cebula (76. Wyparto), Cybulski (76. Dure) – Kruszelnicki (90+2. Sadłocha). Trener Damian SKIBA.

POLONIA: Banasik – Szymusik, Szymański, Wołkowicz – Wolski (56. Stefański), Kądziołka (86. Krzyżak), Łabojko, Zieliński – Mioć (63. Wzięch), Andrzejczak – Wojtyra (63. Rumin). Trener Konrad GEREGA.

Sędziował Dominik Sulikowski (Gdańsk). **Widzów** 3547. **Żółte kartki:** Cebula, Wyparto – Łabojko, Wołkowicz.

Ruch? Oczy się zaświeciły

Rozmowa z **Maxem Pawłowskim** z Ruchu Chorzów, 19-letnim strzelcem jedynego gola w meczu z Lechią Gdańsk w 97 minucie

Czuje pan, że fruwa nad podłogą?

– Nie no, fruwać jeszcze nie fruwam (śmiej). Raczej prędko tak nie będzie. Na razie skupiam się na następnym meczu i na tym, żeby wtedy też pojawiły się trzy punkty. Na tym się koncentrujemy i nigdzie nie odlatujemy.

Ale przy голу pan pofrunął, uderzając w piłkę głową – dosłownie – ostatniej akcji meczu. Jak by pan ocenił tę sytuację ze swojej perspektywy?

– Gdy widziałem, że dobiła 90 minuta; słyszałem, ile sędzia doliczył minut, to skupiłem się już tylko na tym, żeby kręcić się przy bramkarzu, w polu karnym i żeby piłka mnie znalazła. Chciałem zrobić to co właśnie zrobiłem.

O temacie napastników w Ruchu wypowiadał się sam trener Waldemar Fornalik. Jest pan, rok młodszy Seweryn Cieślak i doświadczony Daniel Szczepan. Jak się pan zapatruje na tę rywalizację?

– Rywalizacja wygląda dobrze. Na treningach cała nasza trójka nieźle się prezentuje. Cały czas jest ciasno, po prostu walczymy o miejsce w składzie i zobaczymy, kto najwięcej razy wyjdzie na „dzwinię”.

A czuje pan, że może wygryźć Szczepana, ulubieńca trybun?

– Ja tylko robię swoje (uśmiech). Nie patrzę kto gra, a kto nie. Po prostu chcę grać i strzelać gole. Chcę dawać radość kibicom.



Tak wygląda człowiek „zbudowany” – Max Pawłowski, bohater Chorzowa i niebieskiej części Górnego Śląska!

TA PANI W DESZCZU

■ Ruch był lepszy od Lechii, ale wykazywał się ogromną nieskutecznością. Mógł ograć rywala 3-4 golami, lecz nic nie wpadało, a świetnie bronił Szymon Weirauch. Trener Waldemar Fornalik miał już przygotowaną puentę na kolejną pomeczową konferencję bez zwycięstwa, a z mnóstwem zmarnowanych okazji. – Miałem swoją teorię. Gdybyśmy zremisowali, chciałem powiedzieć... może lepiej nie mówić (uśmiech)... że idzie nam jak tej pani w deszczu. Na szczęście Niebieskim poszło lepiej.

I ci kibice pewnie pana zapamiętają, bo trudno o lepszy debiut na Stadionie Śląskim.

– Mam taką nadzieję. Głęboko wierzę w to, że to była moja pierwsza bramka z wielu. Że kibice nie będą mnie pamiętać tylko z tego, że strzelił gola w debiucie w Kotle Czarownicy, ale że strzelił ich paręnaście. Na tym się skupiam.

To co pan będzie robił, żeby nie osiąść o laurach?

– Oczywiście jeszcze cięższą pracę. Ja się nie zatrzymuję. Pracuję dalej i skupiam się, aby w kolejnych meczach dołożyć kolejne zdobycze.

Jest pan do Chorzowa wypożyczony z Rakowa. Mógłby zdradzić pan trochę kulis tego transferu?

– Mnie i mojemu środowisku zależało na tym, żebym grał. Uważamy, że aby się dobrze rozwijać, trzeba po prostu grać, ale nie cały czas na tym samym poziomie. Trzeba zawieszać poprzeczkę wyżej. Gdy osiągnie się pewien poziom, to naturalnym jest, że chce się iść gdzieś dalej. Razem z moimi agentami, z Rakowem – całą górą, trenerami – doszliśmy do wniosku, że skoro byłem w 2. lidze, to teraz czas na 1. ligę. Chcę tu grać, rozwijać się, strzelać. A co potem? Zobaczymy. Na razie skupiam się na tym, co tu i teraz.

Co Ruch panu obiecał, czym przekonał?

– Kurcze, przekonali mnie tutaj stadion, atmosfera... Nie było co do przekonywania, gdy Ruch wyraził zainteresowanie! Rozmawiałem z dyrek-

torem sportowym, został mi przedstawiony plan na mnie, cele na ten sezon. Oczy mi się po prostu zaświeciły. Wiem, że z takimi kibicami mogę się w końcu poczuć jak prawdziwy piłkarz. To już nie są przelewki. Ruch to wielki klub i to zaszczyt, że ktoś taki się do ciebie zgłasza i chce w swoich szeregach.

A jak to wyglądało ze strony Rakowa?

– Mam tam kontrakt na trzy lata i jestem zawodnikiem Rakowa wypożyczonym do Ruchu. Co będzie w przyszłości, to dopiero się okaże. Liczę, że gdy pokażę się tu z dobrej strony, to po sezonie mógłbym wrócić na okres przygotowawczy do Częstochowy, tam dobrze się zaprezentować i czemu nie

powalczyć o miejsce w składzie w ekstraklasie?

Odczuł pan już presję grania dla wielkiej publiki? Bo po trzech meczach bez wygranej robiło się nerwowo i dopiero pana trafienie uspokoiło nastrój.

– Oczywiście, że czuć presję. Ale wielkie charaktery buduje się w trudnych momentach. Był taki moment, ale wszedłem, strzeliłem i czuję się zbudowany.

A tak na koniec... wygląda pan na bardzo pozytywnego człowieka; takiego, który mówi, co chce, może trochę szalonego...

– Staram się tak podchodzić do życia. Jestem po prostu szczęśliwy, że żyję. Jestem bardzo wdzięczny Bogu, że cały czas są przede mną wyzwania. Czuję, że są one bardzo ciężkie, ale są w moim zasięgu. Naprawdę jestem za to wdzięczny; że mogę się rozwijać, bo o to w życiu przecież chodzi.

Rozmawiał Piotr Tubacki

Jestem bardzo wdzięczny Bogu, że cały czas są przede mną wyzwania

OCENA MECZU ★ ★ ★	
Ruch Chorzów – Lechia Gdańsk 1:0 (0:0)	
1:0 – Pawłowski, 90+7 min (głową)	
RUCH: Wrąbel – Wójcik, Leśniak-Paduch, Łukić, del Moral – Szymański, Rosół (78. Kristan) – Laskowski (85. Rostek), Nagamatsu (66. Cieślak), Szwedzik – Szczepan (78. Pawłowski). Trener Waldemar FORNALIK.	LECHIA: Weirauch – Kopasek (38. Szach), Madej, Ziółkowski, Małow – Mena, Neugebauer, Wójtowicz, Bambecki (90. Szczerbiński) – Adkonis – Głogowski (75. Sonko). Trener Władysław ŁUPASZKO.
Sędziował Mariusz Myszkowski (Stalowa Wola). Widzów 11 252. Żółte kartki: Leśniak-Paduch, Szymański – Głogowski	

Dwa strzały, trzy gole

Samobójcza bramka otworzyła Odrze drogę do pierwszego domowego zwycięstwa w tym sezonie.

Piłkarze Warty mieli pecha w 13 minucie spotkania w Opolu. Do tego momentu zawodnicy Macieja Tokarczyka mieli bowiem nie tylko przewagę w spotkaniu z Odrą, ale nawet wypracowali znakomitą okazję strzelecką. Po podaniu Aleksandra Wołczka oko w oko z Arturem Haluchem znalazł się Jakub Apolinarowski, ale bramkarz gospodarzy obronił piłkę po strzale z kilku metrów.

Pechowa interwencja

O zwycięstwie Niebiesko-czerwonych zdecydował przypadek. Praktycznie pierwsza ofensywna akcja, a dokładniej rzecz ujmując indywidualna szarża Filipa Kupczyka zmieniła oblicze gry. Młodzieńowiec, który po porażce w Niepołomicach był mocno

krytykowany, tym razem pokazał swoje możliwości. Przy linii bocznej minął bowiem Marcela Stefaniaka i ostro ruszył w kierunku pola karnego gości. Przebiegł spory dystans, a zanim Dmytro Awdiejew zdążył z asekuracją, to wychowanek Viktorii Chrościce zagrał piłkę w pole bramkowe rywali. Wbiegali tam co prawda Michał Feliks i Tomasz Gajda, ale futbolówka do nich nie dotarła, bo uprzedził ich Arkadiusz Najemski i interweniował tak niefortunnie, że pokonał swojego golkipera.

Nie znaczy to jednak, że po tym trafieniu Opola zaczęli dominować. Wystarczy dodać, że pierwszy celny strzał zespół Łukasza Tomczyka oddał w 40 minucie, ale to wystarczyło, żeby na przerwę schodził pro-

wadząc 2:0! Trzeba jednak zaznaczyć, że była to składna akcja. Rozpoczęła się od rozebranego krótkim podaniem z rzutu wolnego na środku boiska, a następnie po spokojnym

„klepaniu” na połowie rywala, Nemanja Mijusković wykonał wrzutkę z 40 metrów w pole karne Warty, gdzie Patryk Szysz wygrywając powietrzny pojedynek z Najemskim strącił

OCENA MECZU ★ ★ ★	
Odra Opole – Warta Poznań 3:1 (2:0)	
1:0 – Najemski, 13 min (samobójcza), 2:0 – Feliks, 40 min, 2:1 – Kusztal, 56 min, 3:1 – Piroch, 63 min (głową)	
ODRA: Haluch – Mijusković, Piroch (67. Cassio), Pingot – Kupczyk (67. Spychała), Liber (62. Perez), Scalet, Biedrzycki – Szysz (62. Staś), Feliks (75. Spaczil), Gajda. Trener Łukasz TOMCZYK.	WARTA: Przybylak – Lepczyński, Najemski (71. Azaćki), Awidiejew – Apolinarowski, Łysiak, Niedzielski (56. Steblecki), Stefaniak – Wołczek (56. Kusztal), Stanek (60. Smoczyński), Kendzia (60. Młynarczyk). Trener Maciej TOKARCZYK.
Sędziował Albert Różycki (Łódź). Widzów 4249. Żółte kartki: Piroch, Mijusković, Scalet, Perez – Apolinarowski, Stanek.	

piłkę w okolicy „wapna”. Tam Feliks, uprzedzając Kacpra Lepczyńskiego w pełnym biegu złożył się do strzału z woleja i Leo Przybylak drugi raz w tym meczu został pokonany.

Skoczył wysoko

Goście odpowiedzieli dopiero po zmianie i to nie stron, ale zawodników. Roszcza nastąpiła w 56 minucie, a wprowadzony do gry Patryk Kusztal potrzebował 36 sekund, żeby w swoim pierwszym kontakcie z piłką strzelić kontaktowego gola. Po zagranie Stefaniaka długiego rogu i odżyły nadzieje Poznania.

Szkolenowiec Odry też odpowiedział zmianami i choć ich autorzy nie wpisali się na listę strzelców, to jednak ze-

spół po dopływie świeżej krwi zdołał błyskawicznie podwyższyć rozmiary prowadzenia. W głównych rolach przy rzucie różnym wystąpili dośrodkowujący Bartosz Biedrzycki oraz Jirzi Piroch, który 5 metrów przed bramką w walce o górną piłkę okazał się lepszy od czterech rywali! Skakali Kacper Lepczyński, Michał Smoczyński i Arkadiusz Najemski, a Sebastian Steblecki trzymał kapitała Opola. To jednak okazało się za mało i wychowanek Viktorii Pilzno, grający 4 sezon w Odrze, drugim i ostatnim celnym strzałem Niebiesko-czerwonych w tym spotkaniu, postawił pieczęć na ich pierwszym w tym sezonie domowym zwycięstwie.

Jerzy Dusik

Drużyna remisów

Na szczeblu centralnym na początku rozgrywek nie ma drugiego takiego zespołu jak bielszczanie.

Czwarty remis w tym sezonie dopisało do swojego konta Podbeskidzie. Górale znów musieli gonić wynik, ale po meczu Marcin Włodarski miał duże pretensje do swojego obrońcy.

Trafienie do szatni

Spotkanie od początku toczyło się pod dyktando gospodarzy, którzy zepchnęli gości do defensywy. Bliski szczęścia był Kaleczukwu Ibe-Torti, ale jego płaski strzał sparował do boku Szymon Brańczyk, a nadbiegający napastnik nie trafił w piłkę. Gości odpowiedzieli dwoma dobrymi strzałami Lucjana Klisiewicza. 24-latek najpierw huknął z ponad 20 metrów, ale jego strzał sparował bramkarz. Po rzucie różnym napastnik Podbeskidzia uderzał głową, ale piłkę zmierzającą do bramki zablokował obrońca.

Chrobry odpowiedział golem do szatni, ale wcześniej doskonałą okazję zmarnował Maksymilian Sitek, który oddał zbyt lekki strzał z kilku metrów. Po szybkim wznowieniu od bramki gospodarze momentalnie przenieśli ciężar gry na drugą stronę boiska, a Jakub Lis trafił do siatki strzałem po dłuższym skupku.



Doświadczony Marcin Urynowicz (nr 14) zdobył w Głogowie już trzeciego gola w tym sezonie.

Niecenzurale słowa

Po zmianie stron Podbeskidzie ruszyło do odrobienia strat i już w 55 minucie Lucjan Klisiewicz o centymetry minął się z dośrodkowaniem Sitka. Remis nadszedł dwie minuty później, kiedy Marcin Urynowicz huknął z powietrza z około 20 metrów, posyłając piłkę w samo okienko bramki gospodarzy.

Dziesięć minut później bliski powtórzenia wyczynu Urynowicza był Kamil Sochań, który otrzymał podanie na około 25 metrów od bramki i oddał mocny strzał, który odbił się od spojenia. Fragment do-

brej gry Podbeskidzia zakończyła bezmyślna druga żółta kartka Kacpra Gacha, który nie utrzymał nerwów na wodzy i - stojąc blisko arbitra - puścił „wiązanek” w kierunku przeciwnika. Grający w osłabieniu goście skupili się na utrzymaniu remisu, a Chrobry nie stworzył sobie dogodnej okazji na zwycięstwo.

Pretensje trenera

- Mielśmy plan na mecz, ale realizowaliśmy go od 30 minuty. Po słabym początku przejęliśmy inicjatywę i w momencie naszej dobrej gry straciliśmy gola. Mając stuprocentową sytuację

Chrobry szybko wznowił, to był nasz juniorski błąd. Wiedzieliśmy, że mają dobre fazy przejściowe - mówił Marcin Włodarski.

Jego zdaniem w drugiej odsłonie Podbeskidzie dominowało. - Stwarzaliśmy sytuacje, wyglądałyśmy dobrze, zdobyliśmy gola, mieliśmy szansę na drugiego. Nie chcę przeklinać, ale bardzo głupia druga żółta kartka. Nie możemy tak się zachowywać, bo z meczu, gdy mamy kontrolę i jesteśmy blisko wygranej, musieliśmy drzeć o wynik. To jest denerwujące i na tym poziomie musimy zachowywać się inaczej.

(btk)

OCENA MECZU ★ ★ ★

Chrobry Głogów
- Podbeskidzie Bielsko-Biała
1:1 (1:0)

1:0 - Lis, 45 min, 1:1 - Urynowicz, 57 min

CHROBRY: Bąkowski - Tabiś, Grić, Kozajda, Bartolewski - Lis (75. Bukowski), Bąk (75. Mandrysz), Ibe-Torti (85. Sadiku), Rybak (65. Staszak), Szarabura (85. Szablowski) - Strózik. Trener Łukasz BECELLA.

PODBESKIDZIE: Brańczyk - Gach, Biernat, Sochań (84. Majsterek) - Sitek (60. Kolanko), Sewerzyński, Słomka (60. Takać), Urynowicz, Pietraszkiewicz - Martosz (60. Szykawa), Klisiewicz (79. Kasperkiewicz). Trener Marcin WŁODARSKI.

Sędziował Patryk Świerczek (Brzesko). **Widzów** 2000. **Żółta kartki:** Staszak, Szarabura - Biernat, Gach. **Czerwona kartka:** Gach (77., za drugą żółtą).

OCENA MECZU ★ ★ ★

ŁKS Łódź
- Bruk-Bet Termalica Nieciecza
2:1 (2:0)

1:0 - Fałowski, 31 min, 2:0 - Podliński, 38 min (karny), 2:1 - Hilbrycht, 61 min (wolny)

ŁKS: Węglarz - Sokół (62. Blachewicz), Rudol, Craciun, Fałowski, Keiblinger (74. Krykun) - Terlecki (62. Hinokio), Wysokiński, Nowakowski (74. Strzałek) - Arasa (90. Siwek), Podliński. Trener Grzegorz SZOKA.

BRUK-BET: Chovan - Dąbrowski (46. Jaroszewski), Zarówny, Masoero, Putiwców (74. Kozik), Hilbrycht - Boboc (84. Biniek), Guerrero, Kubica (59. Jimenez) - Jakubik (84. Stawiński), Zapolnik. Trener Marcin BROŚZ.

Sędziował Szymon Łężny (Kluczbork). **Widzów** 4758. **Żółte kartki:** Craciun - Jaroszewski, Putiwców.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Pogoń Grodzisk Mazowiecki
- Stal Rzeszów
1:1 (0:0)

1:0 - Oshafi, 67 min, 1:1 - Listkowski, 90 min

POGOŃ GM: Kamiński - Jędrasik (66. Jzbróg), Głogowski, Dembek, Niewiadomski, Niski (80. Kargulewicz) - Karczowski (90. Koprowski), Łoś, Ciepiela - Jaroń (66. Oshafi), Majewski (66. Turski). Trener Tomasz KAFARSKI.

STAL: Waniwskij - Thiede (70. Machura), Krasowski, Kaczor, Kukutka (83. Salamon) - Listkowski, Goss, Leniart, Madej (68. Brzęk), Rittmuller - Junior. Trener Marek ZUB.

Sędziował Łukasz Karski (Stupsk). **Widzów** 1000. **Żółte kartki:** Niski, Zbróg - Krasowski.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Pogoń Siedlce
- Polonia Warszawa
1:0 (0:0)

1:0 - Kobusiński, 30 min

POGOŃ: Lemanowicz - Barczak, Kendzia, Szur, Miś - Kobusiński (77. Zielonka), Dzieciot, Poczubot, Szuprytowski (77. Makowski), Demianiuk (75. Marzec) - Rosół (84. Kizyma). Trener Adam NOCON.

POLONIA W: Jeleń - Olszewski, Budnicki, Marcjanik, Olafsson (79. Kapusta) - Dadok (46. Vega), Gnaase, Kowalczyk (64. Paszkowski), Skrab (90. Mróz), Durmu - Kostorz (46. Tabara). Trener Piotr STOKOWIEC.

Sędziował Paweł Pskit (Łódź). **Widzów** 1814. **Żółte kartki:** Poczubot, Kendzia, Miś - Kostorz, Budnicki, Kowalczyk.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Unia Skierniewice
- Miedź Legnica
0:3 (0:1)

0:1 - Cordoba, 12 min, 0:2 - Antonik, 67 min, 0:3 - Stanclik, 77 min

UNIA: Pruszkowski - Woliński, M. Stępień, Straus - Mierzwa, Bieroński (58. Makuch), Melich (71. Burkiewicz), Eizenchart (59. Czarnecki) - Toporkiewicz (71. Szmyd), Gąska (81. Kalisz) - Sabitto. Trener Kamil SOCHA.

MIEDŹ: Łuścić - Noiszewski, Grudziński, Mazur - Maliszewski (72. Szymoniak), Hajda (80. Bochnak), Letniowski (72. Serafin), Petrović - Cordoba, Antonik (84. Norlin) - Stanclik (80. Mansfeld). Trener Janusz NIEDŹWIEDŹ.

Sędziował Maciej Kuropatwa (Katowice). **Widzów** 2742. **Żółte kartki:** Sabitto - Hajda, Maliszewski.

Trafiali do przerwy

ŁKS wygrał ważny mecz z innym kandydatem do awansu.

Na stadionie imienia Władysława Króla w Łodzi rozegranych zostanie aż 16 meczów o mistrzostwo świata kobiet do lat 20. Obiekt ma już nową murawę godną imprezy tej rangi, z której później korzystać będzie ŁKS, ale we wrześniu klub będzie się musiał na miesiąc stąd wynieść - z boiskami treningowymi i pomieszczeniami administracyjnymi łącznie. To dlatego na sierpień zaplanowano aż cztery kolejne mecze w Łodzi.

Sokół latał wysoko

Wydawało się, że to korzyść dla zespołu, bo do podjęcia z murawy było aż 12 punktów, jednak już po dwóch meczach okazało

się, że po porażce z Chrobrym trzy punkty uciekły.

Poziom gry to pojęcie względne, ale na pewno emocji w starciu kandydatów do czołowych miejsc na zapleczu ekstraklasy nie brakowało. Zespół z Niecieczy dobrze zaczął (już w 6 min Artem Putiwców trafił w słupek), ale po dwudziestu minutach inicjatywę przejęli gospodarze. Szczególnie dobrze wychodziła im gra skrzydłami, zwłaszcza od momentu, gdy Dominik Sokół i Julian Keiblinger zamienili się stronami. Zwłaszcza Sokółowi lepiej się fruwało po lewej stronie, a ŁKS wyszedł na prowadzenie po jego akcji i rzucie różnym, a potem jego strzale obronionym przez Adriana Chovana,

ale dobitym przez Krzysztofa Fałowskiego. Pierwszą połowę ŁKS zakończył pewnym prowadzeniem 2:0 po rzucie karnym za odbicie piłki ręką przez Alberta Zarównego, znów po strzale Sokoła. Podchodził już do „jedenastki” Albert Craciun, ale ustąpił miejsca Karolowi Podlińskiemu, który mógł w ten sposób otworzyć swoją listę goli w ŁKS.

Ekstraklasowe oferty

A gdzie był Fabian Pia-secki? - można w tym momencie zapytać. Oficjalnie dostał wolne na załatwianie spraw osobistych, nieoficjalnie - zastanawia się czy przyjąć ofertę Wisły Płock czy może Radomianka. Teraz rozumiemy demonstracyjne wręcz zdję-

cie go z boiska w meczu z Chrobrym przed tygodniem. Bramka z karnego w tym spotkaniu była jego ostatnią w barwach ŁKS-u.

Goście zawzięcie goni-li wynik po przerwie, ale Damian Węglarz nie miał wielu okazji, by błysnąć, bo obrońcy trzymali rywali daleko od jego bramki. Gol kontaktowy to strzał z rzutu wolnego z rykoszetem od muru w wykonaniu Damian Hilbrychta. Piłkarze z Niecieczy nie mieli już siły na szturm w końcówce, w której Podliński trafił 84 min w słupek ich bramki, a w 88 min bramkarz Chovan cudem obronił strzał Igora Strzałka, który zamienił właśnie Niecieczę na Łódź.

Wojciech Filipiak

Gol i dwie asysty

Były gracz Realu, Mariano Diaz, zachwycił kibiców Deportivo Alaves.

Fot. PAP/EPA

Mariano Diaz (z lewej) przypomniał o sobie hiszpańskim fanom.

HISZPANIA

Zuwagi na krótką przerwę między ostatnimi meczami mistrzostw świata a startem sezonu w La Lidze wiele meczów zostało odwołanych, ponieważ medaliści mundialu z Realu Madryt, Barcelony i Betisu późno wrócili do klubów. W miniony weekend rozegrano zaledwie cztery spotkania w Primera Division. W premierowym starciu Deportivo Alaves podejmowało Getafe. Gospodarze doskonale rozpoczęli sezon - wygrali 3:0. Jak do tego doszło? Przede wszystkim pomógł w tym rywal, Kiko

Femenia, który już w 42 min zobaczył czerwoną kartkę. Dportivo z tego skorzystało i w drugiej połowie było bezlitosne. Wśród strzelców bramek wyróżnić należy Mariano Diaza, który ostatnio zniknął z radarów. Dominikańczyk przez lata był zawodnikiem Realu Madryt. Najlepszy sezon w karierze przeżył jednak w Olympique'u Lyon, gdy w 34 meczach Ligue 1 zdobył 18 bramek. Gdy powrócił do Królewskich, takiego sezonu nie powtórzył. W Realu przez lata się nie przebił, więc przeniósł się do Sevilli, ale tam gola nie zdobył, a później trafił do Alavesu, gdzie gra

od poprzedniego sezonu. Dopiero teraz zdobył pierwszego gola w barwach tego klubu. Co więcej, w rywalizacji z Getafe zaliczył też dwie asysty! Tym samym przerwał szokującą jak dla napastnika passę czterech sezonów z rzędu bez gola i asysty w lidze.

Silny beniaminek

Nie najgorzej rozpoczął sezon beniaminek Racing Santander. Na jego teren przyjechał Villarreal, który przecież w poprzednim sezonie zajął trzecie miejsce, ustępując tylko Barcelonie i Realowi. Mimo że Żółta Łódź Podwodna była oczywistym

faworytem starcia, gospodarze postawili wysoko poprzeczkę. Już w pierwszej połowie zdobyli dwie bramki. Problem w tym, że nie byli w stanie utrzymać prowadzenia. Jeszcze przed zejściem do szatni stracili dwa gole i remisowali. W Santanderze mimo wszystko taki wynik z brązowym medalistą mistrzostw Hiszpanii z zeszłego sezonu braliby w ciemno. Czy mamy do czynienia z nową rewelacją w lidze hiszpańskiej?

Nowy Biało-czerwony

Dziś możemy być świadkami debiutu Polaka, Brighta Ede, w Pri-

mera Division. Podczas letniego okna transferowego defensor zamienił Motor Lublin na Deportivo A Coruna, kolejnego beniaminka na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Ede w Lublinie od trenera Mateusza Stolarskiego regularnych szans nie otrzymywał, ale w Hiszpanii od razu stał się ważnym elementem drużyny i grał sporo w meczach sparingowych. W poprzednim tygodniu przez 45 minut grał przeciwko Realowi Madryt (0:1). Dziś Deportivo zagra z Elche, a dla Polaka może to być szansa na oficjalny debiut.

Kacper Janoszka

LA LIGA

■ Deportivo Alaves - Getafe 3:0 (0:0)

1:0 - Tenaglia (73), 2:0 - M. Diaz (90+1), 3:0 - M. Rodriguez (90+4)

■ Sevilla - Rayo Vallecano 2:1 (0:1)

0:1 - A. Garcia (4), 1:1 - Guridi (52, kar. ny), 2:1 - P. Fernandez (90+7, kar. ny)

■ Racing Santander - Villarreal 2:2 (2:2)

1:0 - Martin (21, kar. ny), 2:0 - S. Martinez (34), 2:1 - Gueye (45), 2:2 - Pepe (45+1)

■ Espanyol - Levante 3:0 (2:0)

1:0 - R. Fernandez (5), 2:0 - R. Fernandez (40), 3:0 - Dolan (80)

1. Alaves	1	3	3:0
Espanyol	1	3	3:0
3. Sevilla	1	3	2:1
4. Santander	1	1	2:2
Villarreal	1	1	2:2
6. Rayo	1	0	1:2
7. Getafe	1	0	0:3
Levante	1	0	0:3

Wielkie marki we Wrocławiu

SUPER MECZ

Manchester United i AC Milan to wielkie międzynarodowe marki. Kluby, który w XXI wieku wygrywały Ligę Mistrzów. Każdy z nich ma setki milionów fanów na całym świecie. Gdziekolwiek grają, zawsze pojawiają się tłumy. Nie było więc nic dziwnego w tym, że gdy zorganizowano sparing tych zespołów we Wrocławiu, na Tarczyński Arenie zgromadziło się ponad 40 tysięcy widzów, którzy chcieli zobaczyć futbol na europejskim poziomie. Dla zawodników uczestniczących w tym starciu, był to może kolejny przedsezonowy mecz, który trzeba było odbębnić, ale dla kibiców było to święto futbolu. Tłumy zgromadziły się nie tylko na stadionie, ale także pod hotelem, gdzie zameldowani byli piłkarze Czerwonych Diabłów.



Zdobywca Złotej Piłki w 2018 roku Luka Modrić na wrocławskiej arenie.

Wspomnienie o Neymarze

Wrocław był oczywiście miastem-gospodarzem podczas Euro 2012. Grała na nim Polska, w fazie grupowej mierząc się z Czechami (0:1). Wówczas grali tam też Rosjanie i Grecy, czyli narody bez większych gwiazd piłkarskich. Wrocławska arena była jednak w przeszłości świadkiem meczu, w którym

wystąpił piłkarz światowego formatu. Kilka miesięcy po mistrzostwach Europy, w październiku zorganizowano w stolicy Dolnego Śląska mecz Brazylia - Japonia. Wówczas w reprezentacji Canarinhos grał Neymar. Wydarzenie było na tyle ważne, że do tej pory w sali dla dziennikarzy na Tarczyński Arenie znajdują się standy ze zdjęciami Neymara z tego spotkania.

Śląsk powrócił do ekstraklasy, ale to meczem Manchesteru United z Milanem żył Wrocław w sobotnie popołudnie, a nie derbowym starciem z Zagłębiem Lubin.

Gwiazdy na murawie

Teraz kibice, którzy do Wrocławia przyjechali z całej Polski, znów mogli na murawie podziwiać piłkarzy znakomitych. 90 minut na boisku spędził Bruno Fernandes, najlepszy asystent poprzedniego sezonu Premier League (21 ostatnich podań!). Z ławki na boisko wszedł Marcus Rashford, który powrócił z wypożyczenia, a jeszcze niedawno dzielił szatnię z Robertem Lewandowskim w Barcelonie. Matheus Cunha na tegorocznym mundialu zdobył trzy gole. Z kolei w barwach Milanu, w drugiej połowie fani włoskiego klubu mogli podziwiać Lukę Modricia, zdobywcę Złotej Piłki w 2018 roku. W pierwszym składzie kibicom zaprezentował się Goncalo Ramos, który tego lata zamienił PSG na Milan. Zaprezentował się z dobrej strony, bo wpisał

się na listę strzelców, pomagając drużynie w zwycięstwie. Mediolańczycy wygrali 4:2, tworząc piękne, piłkarskie święto we Wrocławiu.

Ostatni sparing

Zwycięstwo to dobra wiadomość dla trenera Rubena Amorima, który w Milanie pracuje od czerwca. Portugalczyk w trzech poprzednich meczach sparingowych nie odniósł ani jednej wygranej. Zremisował z Celtikiem (2:2) i Intermem Mediolan (1:1), a także przegrał z Chelsea (0:3). Pokonanie Manchesteru United może pomóc drużynie w mentalnym przygotowaniu się do sezonu w Serie A. W nadchodzącą niedzielę Roossoneri rozpoczną ligowe zmagania meczem z Torino.

Dla Czerwonych Diabłów mecz we Wrocławiu także był ostatnim starciem towarzyskim przed

startem ligi. W sobotę ekipa dowodzona przez Michaela Carricka zmierzy się na wyjeździe z Hull City.

Kacper Janoszka

SUPER MECZ WE WROCŁAWIU

■ Manchester United - AC Milan 2:4 (1:1)

1:0 - Maguire (2), 1:1 - Chukwueze (37), 2:1 - Dorgu (51), 2:2 - Cisse (57), 2:3 - G. Ramos (68), 2:4 - Loftus-Cheek (71)

UNITED: Lammens - Mazraoui (61. Dalot), Maguire, Heaven (61. L. Martinez), Shaw - Tielemans, A. Santos (61. Mainoo) - Diallo (61. Lacey), B. Fernandes, Dorgu (61. Rashford) - Cunha (61. Mbeumo). Trener Michael CARRICK.

MILAN: Torriani - Terracciano (60. Gila), De Winter (84. Vladimirov), Pavlovic (84. Diawara) - Chukwueze, Musah (76. Ricci), Jashari (60. Modric), Estupinan (60. Bartsaghi) - Loftus-Cheek (84. Comotto), G. Ramos (75. Camarda), Cisse (60. Saelemaekers). Trener Ruben AMORIM.

Do Guardioli jeszcze daleko

Arsenal nie zostawił cienia wątpliwości, kto był lepszą drużyną w meczu o Tarczę Wspólnoty. Zaczęło się już po kilkunastu sekundach...

ANGLIA

Niewiele czasu potrzebowali mistrzowie Anglii, aby napocząć Manchester City. Lewy obrońca Ricardo Calafiori „zapodział się” pod polem karnym Obywateli i po kapitalnym podaniu Mylesa Lewisa-Skelly’ego pokonał swojego rodaka, Gigiego Donnarumę. W sumie Włoch skapitulował aż trzy razy.

Jak utyte ciele

Nie było tak, że City w ogóle nie zagroziło Arsenalowi, lecz patrząc na całokształt, Kanonierzy zdecydowanie zasłużyli na osiągnięty rezultat. To ich drugie najwyższe zwycięstwo z tym przeciwnikiem od 12 lat. Lepszy wynik osiągnęli tylko w lutym 2025, bijąc rywala 5:1. Kanonierzy wyglądali jak znakomicie naoliwiona maszyna, jak wypolerowana armata na najdogodniejszej pozycji strzeleckiej na łagodnym wzgórzu. Wszystko działało jak w zegarku, zresztą nie bez powodu początki obu połówek były dla City tak fatalne – gol na 3:0 padł w 48 minucie! Piłkarze z błękitnej części Manchesteru wyglądali, jakby byli na zupełnie innym etapie przygotowań do sezonu. Niewykluczone, że znaczenie miał tu fakt, że w ich składzie było znacznie więcej zawodników



Kai Havertz (z lewej) kilka metrów przed bramką oderwał się od Rubena Diasa i podwyższył prowadzenie Kanonierów.

zmęczonych mistrzostwami świata. Erling Haaland – który dopiero niedawno wznowił treningi – prezentował się jak utyte ciele (w przeciwieństwie do lidera Londyńczyków, jego rodaka Martina Odegaarda), zaś Elliot Anderson, za którego zapłacono 135 mln euro – wyglądał jak dziecko we mgle. Na murawie rządził Arsenal.

Z wnioskami warto poczekać

Oczywiście nie sposób nie pisać o tym meczu bez wspomnienia Pepa Guardioli. Trenerzy obu drużyn praktykowali u Katalończyka, ale Enzo Maresca jest jego następcą na Etihad.

Wszyscy zastanawiają się czy da radę wejść w jego buty i choć już po pierwszym kroku zaliczyć „glebę”, to na głębsze wnioski przyjdzie czas. Po pierwsze, gol stracony po kilkunastu sekundach miał kolosalne znaczenie mentalne. Po drugie, Obywatele rywalizowali z bezapelacyjnie najsilniejszą w tej chwili drużyną angielską, kontynuując swój progres z Mikellem Artetą na ławce. Po trzecie, widoczny wpływ na fizyczność graczy City miał mundial. Po czwarte, ekipa z Manchesteru ciągle działa na rynku transferowym, choć jak na razie to głównie sprzedaje. Ktoś – oprócz Andersona – na pewno

tam jeszcze przyjdzie, a jak ważna to kwestia, pokazał Arsenal. Znakomite zawody zagrali bowiem w jego barwach nowi piłkarze – Bruno Guimaraes, środkowy pomocnik ściągnięty z Newcastle, oraz grecki skrzydłowy z Club Brugge, Christos Tzolis, który w debiucie zanotował dwie asysty!

Żeby się nie zdziwił

Aczkolwiek – by być uczciwym – nie można też nie postawić obok City lekkiego sygnału alarmowego. Nawet mając na uwadze wyżej wymienione czynniki, należałoby oczekiwać od zespołu tej klasy lepszej gry. Środek pola został kom-

pletnie przegrany, a zbyt dużo zależało tam od indywidualnych wyskoków Jeremy’ego Doku (kontuzjowany nie wyszedł po przerwie) i Antoine’a Semenyo. Maresca chce wprowadzić swój styl, grać bardziej bezpośrednio, dostosować się do obecnych, bardziej fizycznych realiów Premier League, ale żeby się czasem nie zdziwił...

Piotr Tubacki

■ Arsenal – Manchester City 3:0 (2:0)
1:0 – Calafiori (1), 2:0 – Havertz (28), 3:0 – Odegaard (48)

ARSENAL: Raya – White, Mosquera, Magalhães, Calafiori (60. Hincapié) – Guimaraes (46. Rice), Lewis-Skelly (75. Zubimendi) – Madueke (60. Saka), Odegaard (84. Eze), Tzolis – Havertz (75. Gyokeres) Trener Mikel ARTETA.

CITY: Donnarumma – Kusanow, Dias, Gvardiol, O’Reilly (54. Guehi) – Anderson (60. Lewis), Kovacic (79. Gonzalez) – Semenyo, Foden (60. Cherki), Doku (46. Grealish) – Haaland (53. Marmoush). Trener Enzo MARESCA.

5

TYTUŁÓW

z Arsenalem zdobył Mikel Arteta. Kolejno były to: Puchar Anglii (2020), Tarcza Wspólnoty (2020), kolejna Tarcza (2024), mistrzostwo (2026) i trzecia Tarcza (2026).

Bednarek czyta perfekcyjnie

W lidze portugalskiej pewne rzeczy są niezmiennie. Porto znów wygrało (znów 2:0), a duet polskich stoperów znów zebrał dobre noty.

PORTUGALIA

Francesco Farioli, trener Porto, ma ten luksus, że nie musi jeszcze kombinować z „tasowaniem” składu na mecze europejskich pucharów – jego zespół rozpocznie w nich grę dopiero w pierwszej dekadzie września – i spotkania ligowe. Obrońcy tytułu spokojnie pokonują więc kolejne przeszkody w Primeira Liga. Gol Nehuena Pereza w 11 minucie szybko ustawił podopiecznym Fariolego mecz wyjazdowy z Rio Ave, kropkę nad „i” postawił w końcówce Borja Sainz.

Miedzy słupkami bramki gospodarzy wciąż brakuje Cezarego Miszty, na skrzydle „Smoków” zaś



Pancho Petrasso tym razem przeskoczył Jana Bednaraka, ale Polak i tak nazwany został „liderem drużyny”.

nie było leczącego uraz Oskara Pietuszewskiego. Dyrygowali za to ich defensywą inni nasi reprezentanci. „Lewonożny, elegancki i świetny technicznie” – napisał o Jakubie

Kiwiorze serwis zerozero.pt. „Kiwi” aktywny był nie tylko w defensywie, ale i pod bramką rywala. Zdobył nawet gola, ale zabrał mu go VAR, bowiem w zamieszaniu piłki do-

tykał także Deniz Gul, będący na pozycji spalanej. „W defensywie był solidny i zaliczył kilka ważnych interwencji” – napisał o Kiwiorze dziennik „A Bola”. Ten sam tytuł chwalił też Jana Benarka za „pracę, jakiej oczekuje się od doświadzonego środkowego obrońcy, szczególnie w meczu, w którym Rio Ave bardzo często próbowało wykorzystywać dośrodkowania”. Cytowany już portal zerozero.pt, pisząc o jego „dominacji w powietrzu, perfekcyjnym czytaniu gry i niewiarygodnym spokoju przy wyprowadzaniu piłki”, nazwał go „liderem drużyny”.

Dominik Steczyk zagrał 25 minut, ale jego

Academico de Viseu – po sensacyjnym remisie z lizbońskimi „Orłami” w 1. kolejce – tym razem uległo ekipie z Azorów. Wspomniana Benfica gra w poniedziałkowy wieczór „małe derby” z ekipą Casa Pia. Jakub Kamiński w czwartek, w rewanżu III rundy kwalifikacji ze szkockim Hearts of Midlothian (1:1) dostał 12 minut od trenera Marco Silvy.

(DaI)

PRIMEIRA LIGA

■ 2. kolejka: Sporting Lizbona – Victoria Guimaraes 3:2, Alverca – Estrela Amadora 2:2, Academico de Viseu – Santa Clara 0:1, Rio Ave – Porto 0:2, Nacional Funchal – Estoril-Praia 2:0, Arouca – Moreirense 4:0.

KRÓTKA PIŁKA

WŁOCHY

BŁYSK W SPARINGU

■ Przed startem sezonu doszło do zmiany trenera w Atalancie Bergamo. Maurizio Sarri zastąpił Raffaele Palladino. Każdy zawodnik zaczął z czystą kartą i w okresie przygotowawczym chce się zaprezentować z jak najlepszej strony. Z takiej właśnie strony w ostatnim sparingu zaprezentował się Nicola Zalewski. 24-latek zapewnił La Dei zwycięstwo 1:0 nad Athletikiem Bilbao. Polak na początku drugiej połowy przełożył sobie piłkę na lewą nogę i ze skraj pola karnego oddał mocny strzał przy słupku, pokonując Unaia Simona, czyli świeżo upieczonego mistrza świata z reprezentacją Hiszpanii. Była to próba generalna Atalanty, która 20 sierpnia podejmie Hapoel Tel Awiw w ostatniej rundzie eliminacji Ligi Konferencji. Izraelski zespół znalazł się na tym etapie po wygraniu rywalizacji z GKS-em Katowice.

TURCJA

GOL NA INAUGURACJĘ

■ Adrian Benedyczak przeniósł się z Parmy do Kasimpasy zimą tego roku. Okazało się, że był to strzał w dziesiątkę, bo właśnie tyle goli strzelił Polak przez pół roku. Turecki klub postanowił go wykupić, a 25-latek na starcie sezonu zaczął się sptacać. Wychowanek Pogoni Szczecin wyrównał w meczu z Trabzonsporem, wykorzystując rzut karny. Spotkanie zakończyło się remisem i popsuło debiut... byleż gwiazdzie Liverpoolu. Po голу Polaka na boisku pojawił się Mohamed Salah, ale nie wpłynął na wynik meczu.

Debiut w lidze tureckiej zanotował także były bramkarz Legii Warszawa. 23-letni Kacper Tobiasz po wygaśnięciu kontraktu ze stołecznym klubem szukał swojego miejsca, aż w końcu został piłkarzem FK Gaziantep. Jego zespół zremisował 1:1 z Alanyaspo-rem, ale przy голу Tobiasz się nie popisał. Były młodzieżowy reprezentant Polski odbił piłkę nogą wprost do nadbiegającego rywala.

KOREA POŁUDNIOWA

KOLEJNY SKALP

■ Patryk Klimala bardzo dobrze odnalazł się w Azji i idzie mu znacznie lepiej niż w barwach Śląska Wrocław, z którego udał się w bardziej egzotyczne strony. 28-latek wcześniej sporo trafiał dla australijskiego Sydney FC, a teraz strzela w barwach FC Seoul. Miniony weekend to gol w wygranym 4:2 meczu z Daejeon Citizen. Dla snajpera ze Świdnicy to ósme ligowe trafienie w tym sezonie, a zaliczył także jedną asystę.

(MC)



Fot. FB/Sokół Kleczew

Wiktor Kaczorowski (w parterze) wyprawy do Kleczewa nie będzie miło wspominał...

Podziobani przez Sokola

Zimnym prysznicem zakończył się dla Bielszczan mecz w Kleczewie. Do przerwy gospodarze oddali trzy strzały i każdy dał im gola.

G oście przyjechali do Wielkopolski jako zespół niepokonany i od pierwszego gwizdka chcieli potwierdzić wysoką dyspozycję. Wyraźnie przeważali, zamknęli miejscowych, kreując pod ich bramką sytuacje strzeleckie. Gdy wydawało się, że otwarcie wyniku będzie kwestią czasu, cieszyli się Kleczewia-

nie. Oskar Dari dopadł do wybitej przed pole karne piłki i precyzyjnym uderzeniem po „długim” słupku dał prowadzenie Sokółowi. To zmobilizowało przyjezdnych, którzy kilka razy poważnie zagrozili rywalom. Najbliżej wyrównania byli główkujący Gabriel Kaspro- wicz, uderzający zza pola karnego Jan Ciucka i z obrę- bu „szesnastki” Dawid Ma-

zurek, ale za każdym razem interweniował znakomicie dysponowany Adrian Lis. Tego samego nie można było powiedzieć o Wikto- rze Kaczorowskim, który w 35 minucie zaliczył „pu- sty przelot” przy dośrodkowaniu z rzutu różnego, a piłkę do bramki skierował Mateusz Wypych. Na 4 mi- nuty przed przerwą Bielsz- czanie zostali „dobici”,

a w rolę egzekutora wcielił się Filip Adamski, uderza- jąc po rykoszecie z linii pola karnego.

Po zmianie stron ekipa z Cygańskiego Lasu dą- żyła do odrabiania strat i wypracowała sobie kilka okazji strzeleckich, ale to gospodarze byli bliżej zdo- bycia czwartego gola. Dwu- krotnie w sytuacji sam na sam był Bartosz Kosiba,

a w końcówce piłkę z linii bramkowej po strzale Igo- ra Ławrynowicza wybił Jan Sobociński.

- Byliście pod każdym względem lepsi - men- talnym, wyprowadzania szybkich ataków i wykań- czania sytuacji - mówił na konferencji prasowej tre- ner Piotr Tworek, zwrac- ając się bezpośrednio do Tomasza Pozorskiego, szkoleniowca Sokola. - Dla nas to jest ostrzeżenie, że jak będziemy grać tak jak w pierwszej połowie, to będziemy mieć takie pro- blemy, jak w poprzednim sezonie. Nie wyglądało to tak, jak sobie zaplanowa- liśmy. Może paradoksalnie dobrze, że zwycięstwo So- kola jest tak okazałe, bo da nam sporo do myślenia. Nie możemy więcej grać tak jak w tym spotkaniu - podkreślił opiekun Rekor- du.

- To zwycięstwo smakuje dobrze i to z dwóch powo- dów. Po pierwsze, pokona- liśmy zespół dobrze zorga- nizowany, zbilansowany, który będzie w tej lidze zna- czącą siłą. Drugi powód to świetna reakcja na sromot- ną porażkę, którą zaliczyli- śmy z Lechią - mówił trener Sokola, nawiązując do 1:6 na terenie zielonogórskiego beniaminka w poprzedniej kolejce. Pozorski nie był jednak bezkrytyczny. - Były momenty, że tylko obrona i bramkarz trzymali nas przy życiu. W drugiej poło- wie oczekiwałem lepszej skuteczności - dodał szko- leniowiec zwycięzców.

(gru)

BETCLITC 3. LIGA

GRUPA I

Lechia Tomaszów Maz. - ŁKS Łomża 5:2, Mazovia Mińsk Maz. - Żabkovia 3:2, KTS Wesoła Warszawa - Mławianka 5:1, Wi- gry Suwałki - KS CK Troszyn 1:0, Widzew II Łódź - Świt Nowy Dwór Maz. 0:0, Pe- likan Łowicz - ŁKS II Łódź 2:1, Olimpia Zambrów - Olimpia Elbląg 1:2, Polonia Lidzbark Warm. - Wisła II Płock 1:1, War- ta Sieradz - Jagiellonia II Białystok 2:2.

1. KTS Wesoła (b)	3	9	8:2
2. Pelikan (b)	3	9	6:3
3. Świt	3	7	6:1
4. Wigry	3	7	4:1
5. Wisła II	3	7	5:3
6. Mazovia (b)	3	6	9:6
7. Olimpia E.	3	6	7:5
8. Jagiellonia II	3	5	6:5
9. Widzew II	3	4	5:2
10. Warta	3	4	4:4
11. Lechia	3	3	7:6
12. Olimpia Z. (b)	3	3	6:6
13. Mławianka	3	3	3:7
14. Żabkovia	3	3	3:8
15. Polonia (b)	3	1	4:7
16. ŁKS II (s)	3	0	1:5
17. Łomża	3	0	4:9
18. Troszyn	3	0	2:10

GRUPA II

Victoria Września - Wlkęd Luzino 1:3, Unia Swarzędz - Noteć Czarnków 0:3, Chemik Bydgoszcz - Polonia Środa Wlkp. 1:4, Bałtyk Koszalin - Flota Świnoujście 1:2, Gedania Gdańsk - Wda Świecie 1:1, Grom Nowy Staw - Elana Toruń 1:2, Błę- kitni Stargard - Lech II Poznań 4:2, Ko- twica Kórnik - KKS 1925 Kalisz 2:2, Lipno Stęszew - Kluczewia Stargard 1:4.

1. Polonia	3	9	8:1
2. Wlkęd	3	7	10:4
3. Kalisz (s)	3	7	4:2
4. Flota	3	6	4:2
5. Kluczewia	3	6	6:5
6. Gedania (b)	3	5	8:6
7. Elana	3	5	5:4
8. Wda	3	5	4:3
9. Lech II	3	4	8:7
10. Błękitni	3	4	6:5
11. Chemik (b)	3	4	5:5
12. Grom (b)	3	3	5:5
13. Noteć	3	3	6:7
14. Unia	3	3	3:6
15. Lipno	3	1	3:7
16. Bałtyk (b)	3	1	2:6
17. Kotwica (b)	3	1	4:10
18. Victoria	3	0	3:9

GRUPA IV

Sokół Kolbuszowa Dolna - Wistoka Dębica 1:2, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Korona II Kielce 3:2, Wisła II Kraków - Wiślanie Skawina 1:2, Mora- via Morawica - Chelmianka 0:3, Na- przód Jędrzejów - Pogon-Sokół Luba- czów 2:1, Hetman Zamość - Star Sta- rachowice 3:0, Czarni Polanice - Pod- lasie Biała Podl. 0:2, AKS 1947 Busko -Zdrój - Siarka Tarnobrzeg 1:4, JKS Jarosław - Wiczyzta II Kraków 1:2.

1. Chelmianka	3	9	6:0
2. Wiślanie	3	9	6:1
3. Wistoka	3	7	6:3
4. KSZO	3	7	4:2
5. Wisła II	3	6	7:5
6. Czarni	3	6	4:3
7. Naprzód	3	6	7:7
8. Hetman (b)	3	5	5:2
9. Siarka	3	4	5:3
10. Podlasie	3	4	3:2
11. Busko-Zdrój (b)	3	4	5:6
12. Wiczyzta II (b)	3	3	4:7
13. Moravia (b)	3	3	2:5
14. Jarosław (b)	3	1	4:7
15. Sokół	3	1	3:6
16. Star	3	1	2:7
17. Korona II	3	0	7:10
18. Pogon-Sokół	3	0	1:5

(gr)



OCENA MECZU ★★
Sokół Kleczew
- Rekord Bielsko-Biała
3:0 (3:0)



1:0 - Dari, 17 min, 2:0 - Wypych, 35 min (głową) 3:0 - Adamski, 41 min

SOKÓŁ: Lis - Zimmer, Wypych, Gaw- lik, Andrzejewski - Dari (63. Kosiba), Dudziński (84. Piotrowski), Ławryno- wicz, Antczak (69. Kubacki), Adam- ski (84. Zieliński) - Śpiewak (69. Jusz- czyk). Trener Tomasz POZORSKI.

REKORD: Kaczorowski - Pawłowski (46. Klichowicz), Boczek, Sobociński, Mazurek (69. Tekieli) - Ściślak, Gibiec (46. Rys), Kaspro wicz (46. Sapiński), Ciucka (78. Świderski), Ceglaz - Ka- sprzak. Trener Piotr TWOREK.

Sędziowała Anna Adamska (Kielce). **Widzów** 600.
Żółte kartki: Dudziński, Lis - Mazurek, Sapiński.



Hutnik Kraków
- Legia II Warszawa
2:0 (2:0)



1:0 - Zawada, 32 min, 2:0 - Zawada, 41 min

HUTNIK: Mędrala - Motrycz (62. Po- nomarenko), Nweke, Bracik, Ściuk, Sowiński - Kordykiewicz (79. Choto- dow), Budziński (62. Gatek), Soja (79. Bił), Zawada (73. Lelek) - Florek. Tre- ner Krzysztof ŚWIĄTEK.

LEGIA II: Bienduga - Kiedrowicz (57. Olewiński), Góra (60. Boczoń), Korzyń- ski, Lauryn (46. Kosiorek), Mikanowicz - Szczepaniak (74. Bicki), Moźdżeń, Przybyłko, Lis (46. Saletra) - Ryczkow- ski. Trener Marcin MATYSIAK.

Sędziował Łukasz Dobrzyński (Olsztyn). **Widzów** 500.
Żółte kartki: Bracik - Saletra.



Znicz Pruszków
- Olimpia Grudziądz
0:1 (0:0)



0:1 - Stec, 79 min

ZNICZ: Napieraj - Jeleński (90. Re- dliński), Hotuj, Jach, Barnowski - Za- wistowski (77. Nadolski), Ochroczuk, Borecki, Proczek (90. Cieloch) - Mazu- rek (77. Kosmański), Kazimierzczak (65. Bartoszewicz). Trener Łukasz SMO- LAROW.

OLIMPIA: Jerke - Brzęk, Zbiciak, Mi- chalski, Abramowicz - Kolasa (85. No- wacki), Stec, Frelek (31. Chichor), Ole- jarka, Siemaszko (61. Jastrzemski) - Bałdyga (85. Szafranek). Trener Da- wid PĘDZIAŁEK.

Sędziował Paweł Szuta (Piła). **Widzów** 600.
Żółte kartki: Hotuj - Bałdyga, Zbiciak, czerwona Hotuj (74, druga żółta).



Zawisza Bydgoszcz
- Lechia Zielona Góra
2:1 (1:0)



1:0 - Kona, 6 min (karny), 2:0 - Kozłowski, 46 min, 2:1 - Rutkowski, 68 min (głową)

ZAWISZA: Oczkowski - Nowak (76. Dziarkowski), Golak, Staniak, Juśkie- wicz - Bogusiewicz (76. Kuśmierczyk), Kanach, Szumilas, Kona (63. Cywiń- ski), Stępień (68. Rak) - Kozłowski (76. Kalitta). Trener Adrian STAWSKI.

LECHIA: Bursztyn - Lizakowski (71. Zientarski), Flis, Rutkowski, Kurow- wicz - Szmigiel - Więcek, Nahrabec- ki (64. Kurek), Ziarkowski (64. Maj- chrzak), Bargiel (58. Lisowski) - Dę- bski (64. Olek). Trener Sebastian MORDAL.

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska). **Widzów** 3200.
Żółte kartki: Oczkowski, Kona, Stępień, Rak, Cywiński - Rutkowski, Zientarski.

TABELA PO 3. KOLEJCE						
1. Odra (b)	3	9	5:0	3	0	0
2. Barycz (b)	3	7	6:3	2	1	0
3. ROW (b)	3	6	9:3	2	0	1
4. Stal (b)	3	5	7:3	1	2	0
5. Zagłębie II	3	5	5:4	1	2	0
6. Karkonosze	3	5	2:1	1	2	0
7. Stilon (b)	3	4	5:4	1	1	1
8. Górnik	3	4	9:9	1	1	1
9. Carina	3	4	4:4	1	1	1
10. Sparta	3	4	3:3	1	1	1
11. Zagłębie (s)	3	4	3:4	1	1	1
12. Warta	3	4	5:8	1	1	1
13. Kluczbork	3	3	2:4	1	0	2
14. Śleza	3	3	4:8	1	0	2
15. Polonia	3	2	3:6	0	2	1
16. Raków II (b)	3	1	6:8	0	1	2
17. Miedź II	3	1	5:7	0	1	2
18. Goczałkowice	3	1	1:5	0	1	2
1 - awans, 16-18 - spadek.						
STRZELCY						
5 - Nagrodzki (Górnik) (Barycz), Haraszkiewicz (Carina), Keita (Miedź II)						
3 - Dziedziński (Raków II), Grzelczak						
POZOSTAŁE WYNIKI						
■ Carina Gubin - Karkonosze Jelenia Góra 1:1 (0:1) 0:1 - Zdybowicz, 17 min, 1:1 - Haraszkiewicz, 76 min						
■ Górnik Polkowice - Miedź II Legnica 3:3 (1:1) 1:0 - Nagrodzki, 20 min (karny), 1:1 - Bryja, 41 min, 2:1 - Nagrodzki, 52 min, 3:1 - Drygas, 56 min (samobójcza), 3:2 - Schabowski, 77 min, 3:3 - Keita, 90 min						
■ Stal Brzeg - Sparta Katowice 1:1 (0:1) 0:1 - Kłis, 10 min, 1:1 - Mozota, 86 min						
■ KS Panattoni Goczałkowice - Śleza Wrocław 0:2 (0:0) 0:1 - Mazur, 88 min, 0:2 - Wójcik, 90+6 min						
■ Stilon Gorzów Wielkopolski - Polonia Nysa 1:1 (0:0) 0:1 - Zimon, 64 min, 1:1 - Zakrzewski, 68 min						
■ Barycz Sułów - Warta Gorzów Wielkopolski 2:2 (1:1) 1:0 - Grzelczak, 2 min, 1:1 - Dziuniak, 11 min, 1:2 - Tuliscka 47 min, 2:2 - Leończyk, 78 min (karny)						
■ Zagłębie II Lubin - Raków II Częstochowa 2:2 (1:0) 1:0 - Marek, 7 min, 1:1 - Mordaka, 46 min, 2:1 - Lyczko, 48 min, 2:2 - Filec, 73 min						
4. KOLEJKA - 19 SIERPNIA						
Zagłębie - Śleza, Sparta - Goczałkowice, Polonia - Stal, Raków II - Stilon, Kluczbork - Zagłębie II, Miedź II - Odra, Warta - Górnik, Karkonosze - Barycz, ROW - Carina.						

Demolka po przerwie

W zeszłym sezonie zespoły z Rybnika i Sosnowca dzieliły dwie klasy rozgrywkowe. W niedzielny wieczór nie było tego widać.

Wspierane przez 500-osobową grupę kibiców Zagłębie na mecz z beniaminkiem 3. ligi jechała mocnym postanowieniem wywalczenia korzystnego wyniku. Już w 5 minucie powinno objąć prowadzenie, ale „główka” Maksymiliana Rozwandowicza została sparowana na rzut rożny. Sosnowiczanie dominowali, okazje mieli Patryk Gogół oraz Iwo Kupidura, ale Patryk Mleczek nie dał się pokonać. Przed szansą na gola stanął także Igor Kośmicki, ale minimalnie chybił. Gol dla Zagłębia wisił w powietrzu i w końcu padł. Uruchomiony przez Dawida Kudłę Gogół przebiegł z piłką od własnej połowy boiska, poradził sobie z defensywą ROW-u i precyzyjnym uderzeniem umieścił ją w siatce. Prowadzenie gości nie utrzymało się długo, bo przytomnością umysłu w podbramkowym zamieszaniu po podaniu Pawła Mandrysza błysnął Jakub Kuczera. Od tego momentu mecz się ożywił, a liczne grupy fanów obu klubów nie szczędziły sobie „uprzejmości”. Do przerwy mogło prowadzić Zagłębie, lecz piłka po strzale Szymona Jarka odbiła się od poprzeczki.



Jakub Kuczera (przy piłce) nie miał litości dla bramkarza Zagłębia.

Na początku drugiej połowy Sosnowiczanie domagali się karnego za faul na Gogole, ale arbiter uznał, że nic nie było. Goście atakowali, szukało kolejnych goli, ale znaleźli je Rybniczanie. Faul Rozwandowicza został „wyceniony” na rzut karny,

którego wykorzystał Kuczera, uruchomiony przez Kamila Lubowieckiego Kamil Herman wbiegł z lewej strony w pole karne, ograł Kośmickiego i uderzył w „krótki” róg, a demolkę spadkowicza zakończył rezerwowy Cyprian Włodarczyk, wyskakując zza

■ ROW 1964 Rybnik - Zagłębie Sosnowiec 4:1 (1:1)
0:1 - Gogół, 35 min, 1:1 - Kuczera, 41 min, 2:1 - Kuczera, 68 min (karny), 3:1 - Herman 81 min, 4:1 - Włodarczyk, 86 min
ROW 1964: Mleczek - Budzik (64. Grobortz), Grolik, Świetlicki, Kunka - Juraszczyk, Mandrysz (78. Włodarczyk), Witt (78. Herman), Lubowiecki, Rogowski (61. Szczepanik) - Kuczera (78. Balcer). Trener Jacek TRZECIAK.
ZAGŁĘBIE: Kudła - Kośmicki, Rozwandowicz, Gryszkiewicz (74. So-umare) - Jarek, Predenkiewicz (56. Krawiec) - Tront, Rodriguez (74. Barć) - Gogół, Podgórski - Kupidura (56. Chmarek). Trener Tomasz ŁUCZYWEK.
Sędziował Dawid Muc (Radom). Widzów 2400.
Żółte kartki: Lubowiecki, Witt - Gogół, Rozwandowicz

pleców Moussy Soumare i z bliska finalizując centrę Nikodema Juraszczyka. W końcówce bliski zmniejszenia rozmiarów porażki był Jarek, ale z jego uderzeniem poradził sobie Mleczek.

To pierwsza porażka Zagłębia w tym sezonie, a zarazem 13. mecz z rzędu bez wyjazdowej wygranej. Ostatni raz komplet punktów na boisku rywala wywalczyło we wrześniu ubiegłego roku...

Krzysztof Polackiewicz, mha

Wartki nurt Odry

Dwa sezony temu Odra z Bytomia Odrzańskiego zbierała cięgi od większości trzecioligowych rywali. Z meczów wygrała zaledwie 8, a do tego dołożyła 9 remisów i aż 17 porażek. Wlekała się w ogonie tabeli i nic dziwnego, że znalazła się w gronie spadkowiczów. - My tu jeszcze wrócimy! - odgrzaali się działacze, niczym legendarny porucznik Franz Maurer z równie legendarnych „Psów” i... słowa dotrzymali. Latem 2025 roku zbudowali zespół, który rozstał się po kątach poszczególnych rywali, więc grając w 4. lidze lubuskiej Odra mogła się pochwalić nie tylko ładnym stadionem, ale również świetnie zbilansowanym i dobrze rozumiejącym się zespołem. W efekcie w 34 kolejkach zdobyli 93 punkty (31-0-3) i z bilansem bramkowym... 123:23 weszli do 3. ligi razem z futryną. - Drugi

awans smakuje zupełnie inaczej. Powiedziałbym, że jest awansem bardziej świadomym. Wiemy, co nas czeka, jest mniej niewiadomych. Kocham Oderkę i za wynik sportowy na koniec sezonu naprawdę wiele bym oddał. To pozytywne

emocje i gdy ktoś mnie pyta, czemu zaangażowałem się w piłkę nożną, to właśnie dla takich chwil - mówił ponad dwa miesiące temu Piotr Michalewicz, prezes klubu.

Ci, którzy Odrze źle żyli, spodziewając się po-

Beniaminek z Bytomia Odrzańskiego rozłożył na łopatkach już trzeciego rywala.

wtórci z sezonu 2023/24, teraz są zmuszeni to wszystko odszczekać. Po trzech kolejkach w nowym towarzystwie Bytomianie Odrzańscy, jako jedyny zespół w stawce, mają komplet punktów. Sporym wzmocnieniem okazał się



Eryk Pieczarka (z prawej) i Krzysztof Drzazga to dziś motory napędowe lidera.

Eryk Pieczarka. Kojarzony z Dolnym Śląskiem pomocnik ostatnie dwa sezony spędził w Sandecji Nowy Sącz i Broni Radom. Latem skorzystał z oferty działaczy Odry, a w dwóch ostatnich meczach trafiał do siatki na wagę zwycięstw. W sobotę radość 21-latek była szalona, bo zdobył bramkę w ostatniej akcji meczu, a kilka minut później w szatni zdierał gardło, śpiewając zwycięski hymn klubu, którego barw obecnie broni. - Buona sera, buona sera seniorina... - niosło się jeszcze długo. Beniaminek jest na fali wznoszącej i kolejne wygrane będą go tylko nakręcały. Ma jednak świadomość, że nie wszystkie mecze rozstrzygnie na swoją korzyść.

Odmienny nastrój panował w zespole gości. - Jesteśmy bardzo zawiedzeni wynikiem, ale trzeba jasno powiedzieć, że drużyna walczyła. Samą walką jed-

■ Odra Bytom Odrzański - MKS Kluczbork 1:0 (0:0)
1:0 - Pieczarka, 90+4 min
ODRA: Szafer - Szafranski (68. Berkowski), Cyfer, Górski (62. Koppenhagen) - Polap, Pieczarka, Mucha, Łoboda (62. Staszewski), Draczyński (85. Duczmal) - Skoczylas (68. Skatecki), Drzazga. Trener Michał KOWBEL.
KLUCZBORK: Warszakowski - Maj, Trojanowski, Napora - Lewandowski, Niziołek, Jurek (65. Bzdęk), Neison (90+2. Mucha) - Wojtyra (78. Wiszniowski), Tuszyński, Rachel (65. Müller). Trener Łukasz GANOWICZ.
Sędziował Eryk Pawlak (Poznań). Widzów 700.
Żółte kartki: Cyrek, Łoboda - Trojanowski.

nak trudno wygrać mecz - trzeba dołożyć do tego jakości piłkarską, a pod tym względem nie był to nasz dobry występ. Stać nas na zdecydowanie lepszą i szybszą grę. Zabrakło konkretów. Przeciwnik miał więcej z gry i myślę, że bezbramkowy remis byłby chyba naszym maksimum - podsumował szczerze Łukasz Ganowicz, trener ekipy z Kluczborka.

Marek Hajkowski

Szlagier na remis

Grając w potwornym upale zdobywczyne Pucharu Polski podzieliły się punktami z mistrzyniami. Pięknych goli nie brakowało.

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

Mimo 30-stopniowego skwaru, zespoły z Katowic i Sosnowca zdołały stworzyć emocjonujące i trzymające w napięciu widowisko. Miejscowe chciały wykorzystać zmęczenie walczących o Ligę Mistrzyń Czarnych i od pierwszego gwizdka atakowały ich bramkę. Na efekty nie trzeba było długo czekać, bo najpierw złe główkowanie Patrycji Sarapaty po dośrodkowaniu z rzutu różnego przytomnym uderzeniem wykorzyststa Julia Włodarczyk, a następnie debiutująca w GieKSie Molly McLaughlin odebrała piłkę w środkowej strefie i uruchomiła Klaudię Maciążkę, która ogrzała sosnowiecką defensywę i podwyższyła rezultat. 2:0 to niebezpieczny wynik, o czym wkrótce przekonały się miejscowe. Sarapata została podcięta w polu karnym przez Katarzynę Nowak, a kontaktową bramkę z „wapna” zdobyła Karlina Miksone, późniejsza bohaterka ciekawego spotkania. Nim nią została z trzeciej bramki cieszyły się Katowiczanki. Martina Szurnovska wrzuciła piłkę na pole karne, gdzie czyhała Oliwia Malesa i... piętą z powietrza podwyższyła na 3:1. Pogoń Czarnych przyniosła również piękną bramkę. Jej autorką była Sa-



W hicie kolejki przy Bukowej nikt się nie oszczędzał...

rapata, która dośrodkowanie Miksone sfinalizowała przewrotną. Stadiony świata! Druga odsłona nie była już tak widowiskowa, a jedynego gola strzeliła Miksone. Ambitna Łotyszka idealnie złożyła się do uderzenia z woleja, doprowadzając do sprawiedliwego remisu, choć oba zespoły do końca walczyły o zwycięstwo.

■ GKS Katowice - Czarni Antrasy Sosnowiec 3:3 (3:2)
Bramki: Włodarczyk 10, Maciążka 20, Malesa 28 - Miksone 26 - karny, 61, Sarapata 42.
KATOWICE: Frankova - Milovanović, Nowak, Kłoda, Malesa (56. Konkol), McLaughlin, Szurnovska (68. Kozarzewska), Włodarczyk (68. Turkiewicz), Maciążka (56. Kalabero), Brzę-

czek (86. Jaszek), Hmirova. Trener Karolina KOCH.
CZARNI: Palińska, Łapińska (60. Zgodaj), Sarapata, Wójcik, Kozielska, Burzan (60. Milek), Miksone, Kurzawa, Witkowska (46. Chudzik), Buszewska, Katowicz (46. Sobierajska). Trener Sebastian STEMPLEWSKI.
Sędziowała Marta Majczyk (Warszawa). **Widzów** 300.
Żółta kartka Nowak.
■ UKS SMS Łódź - Śląz Wrocław 0:0
■ Legia Warszawa - Lech/UAM Poznań 4:3 (3:1)
Bramki: Materek 30, Sokółowska 42, Nestorowicz 45 - karny, 76 - Związek 26, 69, Klimczak 48.
Górniki Łęczna - Rekord Bielsko-Biała 5:1 (3:1)
Bramki: Cromack 2, Jędrzejewska 35, 46, 80, Ratajczyk 38 - Posiewka 17.
■ UJ Kraków - Pogoń Szczecin 1:4 (0:1)

Bramki: Gec 82 - Tsela 43, Ewers 54, Le 58, Ienovan 90.
■ Śląsk Wrocław - APLG Gdańsk 1:2 (0:1)
Bramki: Ziemia 88 - Derus 33, Urna 47.

1. Górnik	3	9	10:2
2. Katowice (p)	3	7	11:4
3. Legia (b)	3	6	9:6
4. Pogoń	3	6	7:5
5. Kraków	3	6	5:6
6. Czarni (m)	2	4	8:3
7. Gdańsk	3	3	3:5
8. Lech	3	3	5:9
9. Łódź	3	2	1:6
10. Śląsk	3	1	3:5
11. Śląz (b)	1	1	0:2
12. Rekord	3	0	3:12

4. kolejka - 22 sierpnia: Łódź - Gdańsk, Pogoń - Śląsk, Rekord - Kraków, Poznań - Górnik, Czarni - Legia, Katowice - Śląz.

4. LIGA ŚLĄSKA

■ Ruch Radzionków - Ruch II Chorzów 1:1 (0:0)
Bramki: Piotrowski 90+1 - Hachuła 88.
■ Rozwój Katowice - Spójnia Landek-Jasienica 1:4 (1:1)
Bramki: Krawczyk 34 - Tumidajski 14, Paszek 55, Bojdzys 60, Merebaszili 85 - karny.
■ MRKS Czechowice-Dziedzice - Gwarek Tarnowskie Góry 2:0 (2:0)
Bramki: Kokot 6, Jonda 19.
■ Polonia Łaziska Górne - Szombierki Bytom 3:1 (3:0)
Bramki: Długosz 2, Klatka 40, Wojtek

45 - Nowak 83.
■ Victoria Częstochowa - Unia Turza Śląska 1:7 (0:4)
Bramki: Krawczyk 49 - Roguła 2, 14, Pawełek 11, 85, Jaroszek 18, Kondziółka 53, Oślizłok 84.
■ Piast II Gliwice - Podlesianka Katowice 2:2 (1:1)
Bramki: Jurczyga 13, Żak 79 - karny - Grzeszczyk 30, 62.
■ Przemsza Siewierz - Drama Zbrosławice 4:1 (1:0)
Bramki: Piątkowski 18, 77, Błaszkiwicz 73 - karny, Szromek 82 - Żak 72.
■ Kuźnia Ustron - GKS II Katowice 0:2 (0:0)

Bramki: Birówka 69 - karny, Gieratowski 90.
■ Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Decor Bełk 1:0 (1:0)
Bramka - Chmiel 17.

1. Katowice II (b)	3	9	7:2
2. MRKS (b)	3	9	4:0
3. Przemsza	4	7	6:2
4. Unia	3	6	11:3
5. Spójnia	3	6	6:2
6. Radzionków	3	5	4:1
7. Ruch II (b)	3	5	5:3
8. Podbeskidzie II (b)	2	4	2:1
9. Polonia	3	4	3:3
10. Szombierki	2	3	4:3

11. Podlesianka	3	3	5:5
12. Kuźnia	3	3	3:6
13. Decor	3	1	1:3
14. Gwarek	2	1	0:2
15. Drama	3	1	3:7
16. Piast II	3	1	2:6
17. Rozwój	2	0	1:8
18. Victoria	3	0	3:13

4. kolejka - 21-22 sierpnia: Rozwój - Victoria, Spójnia - Drama, Piast II - Przemsza, Gwarek - Podlesianka, Ruch II - MRKS, Decor - Radzionków, Katowice II - Podbeskidzie II, Szombierki - Kuźnia, Unia - Polonia.

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I
Unia Dąbrowa Górnicza - Liswarta Krzepice 2:2, Orzeł Miedary - Gwarek Orontowice 1:3, AKS Mikołów - Zagłębie II Sosnowiec 0:4, Sarmacja Będzin - Zieloni Żarki 5:2, Odra Miasteczko Śl. - Górnik Piaski 1:2, CKS Czeladź - Start Sierakowice 5:0, Unia Rędziny - Śląsk Świętochłowice 2:0. Jedność 32 Przyszowice - Piłica Koniecpol przełożony na 2 września.

1. Zagłębie II	2	6	7:2
2. Orontowice	2	6	6:2
3. Piaski (b)	2	6	6:4
4. Sarmacja (b)	2	4	5:2
5. Krzepice	2	4	4:3
6. Miasteczko Śl.	2	3	7:3
7. Czeladź	2	3	6:3
8. Rędziny	2	3	4:3
9. Koniecpol	1	3	3:2
10. Śląsk	2	3	3:3
11. Unia D. G.	2	1	3:5
12. Miedary	2	1	1:3
13. Przyszowice	1	0	1:2
14. Żarki (b)	2	0	4:8
15. Mikołów	2	0	3:8
16. Sierakowice (b)	2	0	1:11

GRUPA II
Góral Istebna - MKS Łędziny 1:3, Forteca Świerklany - Błyskawica Drogomyśl 2:2, LKS Czaniec - GLKS Wilkowice 1:0, Pasjonat Dankowice - LKS Tworów 0:2, Pniówek 74 Pawłowice - Stal-Śrubiniarna Żywiec 0:6, Beskid Skoczów - Start Mszana 0:2, Panattoni II Goczałkowie - BKS Stal Bielsko-Biała 7:0, Rekord II Bielsko-Biała - Tempo Puńców 4:0.

1. Stal-Śrubiniarna	2	6	10:0
2. Mszana (b)	2	6	4:0

3. Czaniec	2	6	2:0
4. Goczałkowie II	2	4	9:2
5. Rekord II	2	4	5:1
6. Tworów	2	4	3:1
7. Istebna	2	3	6:3
8. Łędziny	2	3	3:3
9. Drogomyśl	2	2	3:3
Świerklany	2	2	3:3
11. Wilkowice	2	1	2:3
12. Skoczów	2	1	2:4
13. Puńców (b)	2	1	2:6
14. Dankowice (b)	2	0	0:6
15. BKS Stal	2	0	0:8
16. Pniówek (s)	2	0	0:11

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I
Victoria Pilchowice - Sośnica Gliwice 1:1, Unia Strzybnica - Wałka Zabrze 2:0, ŁTS Łąbęd - Górnik Bobrowniki Śl. 4:5, Concordia Knurów - Ruch II Radzionków 4:1, MOSiR Sparta Zabrze - Olimpia Burszowice 2:2, Tempo Paniówki - Burza Borowa Wieś 2:6, Carbo Gliwice - Silesia Miechówice 0:3, Tarnowiczanka - Polonia II Bytom 2:6. Orzeł Biały Brzeziny Śl. pauzował.

1. Miechówice	2	6	7:1
2. Concordia (s)	2	6	6:1
3. Polonia II	2	4	9:5
4. MOSiR Sparta	2	4	5:3
5. Borowa Wieś	2	3	7:5
6. Brzeziny Śl. (b)	1	3	3:1
7. Carbo (b)	2	3	3:3
Strzybnica	2	3	3:3
9. Stare Tarnowice (b)	2	3	5:6
10. Radzionków II	2	3	4:5
11. Bobrowniki Śl.	2	3	5:7
12. Pilchowice	2	2	4:4
13. Burszowice	2	1	3:5
14. Sośnica	2	1	1:3
15. Łąbędy	1	0	4:5
16. Wałka (b)	2	0	0:5
17. Paniówki	2	0	3:10

GRUPA II
Jedność Boronów - Skra Częstochowa/Amator Golce 3:4, Płomień Lgota Mała - Liswarta II Krzepice 3:1, Promień Glinica - Znicz Kłobuck 3:3, LKS Kamienica Polska - Stradom Częstochowa 4:0, Warta Kamińskie Młyny - Warta Poraj 3:1, Lotnik Kościelec - Unia Kalety 1:3, MKS Myszków - Lot Konopiska 2:1, KS Panki - Sparta Lubliniec 1:1.

1. Kamienica Polska	1	3	4:0
2. Kalety	1	3	3:1
Kamińskie Młyny	1	3	3:1
Lgota Mała	1	3	3:1
5. Skra/Golce	1	3	4:3
6. Myszków (b)	1	3	2:1
7. Glinica (b)	1	1	3:3
Kłobuck (s)	1	1	3:3
9. Lubliniec (b)	1	1	1:1
Panki	1	1	1:1
11. Boronów	1	0	3:4
12. Konopiska	1	0	1:2
13. Kościelec	1	0	1:3
Krzepice II (b)	1	0	1:3
Poraj	1	0	1:3
16. Stradom	1	0	0:4

GRUPA III
Dąb Gaszowice - LKS 1908 Nędza 1:3, Silesia Lubomia - Czarni Gorzyce 0:6, Sparta Żory - Ruch Stanowice 5:1, Naprzód Czyżowice - Górnik Radlin 0:0, Kolejarz Chatupki - Przyszłość Rogów 1:6, Sokół Chwałęcice - Naprzód Borucin 4:1, Unia II Turza Śl. - LKS Krzyżanowice 5:0, KS 1905 Krzanowice - Unia Racibórz 0:2.

1. Żory (b)	2	6	10:3
2. Unia Racibórz	2	6	7:1
3. Chwałęcice (b)	2	6	8:3
4. Nędza	2	6	6:2
5. Gorzyce	2	4	6:0
6. Turza Śl. II	2	4	5:0
7. Radlin	2	4	4:0
8. Rogów	2	3	8:6
9. Krzyżanowice	2	3	6:6
10. Stanowice	2	3	6:7
11. Czyżowice	2	1	1:5
12. Gaszowice	2	0	3:7
13. Krzanowice (b)	2	0	1:5

14. Borucin (b)	2	0	2:10
15. Lubomia	2	0	2:11
16. Chatupki	2	0	1:10

GRUPA IV
Górnik Wojkowice - Unia Kosztowy 3:1, Jastrząb Bielszowice - Ostoja Żeliszewice 1:2, Górnik Sosnowiec - Pogoń Imielin 5:4, Cyklon Rogoźnik - Przemsza Okradzionów 1:3, Wawel Wirek - Warta Zawiercie 0:2, GKS III Katowice - Niwy Brudzowice 4:2, Stadion Śląski Chorzów - Siemianowiczanka - poniedziałek, godz. 18. Unia Ząbkowice - Urania Ruda Śl. przełożony.

1. Wojkowice	2	6	6:2
Żeliszewice (b)	2	6	6:2
3. GKS III (b)	2	6	6:3
4. Przemsza (b)	1	3	3:1
5. Górnik S.	1	3	5:4
6. Bielszowice	2	3	4:3
7. Brudzowice	2	3	4:4
8. Zawiercie	2	3	3:3
9. Stadion Śląski	1	1	2:2
10. Wirek	2	1	2:4
11. Imielin	2	0	5:7
12. Kosztowy	1	0	1:3
Urania (b)	1	0	1:3
14. Siemianowice Śl.	1	0	0:2
15. Rogoźnik	2	0	2:7
Ząbkowice	-	-	-

GRUPA V
Iskra Pszczyna - Podbeskidzie III Bielsko-Biała 6:0, Rotuz Bronów - LKS Wiśła Wielka 3:3, LKS Bestwina - Czarni Jaworze 3:3, Ogrodnik Cielmice - KS Bestwina 5:2, LKS Łąka - Iskra Rybarzowice 1:4, Piast Goł Bieżeń - ZET Tychy 4:0, JUWe Jarosławice - Wilałowiczanka 3:1, Fortuna Wyr - GTS Bojszowy 1:2.

1. Pszczyna	2	6	7:0
2. Rybarzowice (b)	2	6	9:3
3. Jarosławice	2	6	6:1
4. Wiśła Wielka (b)	2	4	5:3
5. Wyr	2	3	4:2
6. Piast Goł	2	3	5:4
Wilamowice (b)	2	3	5:4
8. Cielmice (b)	2	3	7:7
9. Bojszowy	2	3	2:4
10. Bronów	2	2	8:8
11. Jaworze	2	2	6:6
12. Bestwina	2	1	3:4
13. Bestwina	2	1	5:8
14. ZET	2	1	5:9
15. Łąka	2	0	1:6
16. Podbeskidzie III	2	0	0:9

GRUPA VI
Bory Pietrzykowice - Maksymilian Cisiec 3:0, Wiśła Strumień - WSS Wiśła 5:1, Cukrownik Chybie - Orzeł Łękawica 1:2, Victoria Hażlach - Podhalanka Miłowka 2:1, GKS Radziechowy-Wieprz - LKS Leśna 1:0, Smrek Ślemień - LKS Pogórze 2:1, Sokół Stotwina - Strażak Dębówiec 3:2.

1. Strumień	2	6	7:2
2. Pietrzykowice	2	6	5:0
3. Stotwina	2	6	6:3
4. Hażlach	2	6	5:2
5. Radziechowy-W.	2	6	4:1
6. Miłowka	2	3	4:3
7. Chybie	2	3	3:3
8. Łękawica (s)	2	3	3:4
Ślemień	2	3	3:4
10. Dębówiec (b)	2	0	3:5
11. Leśna	2	0	1:3
12. Pogórze	2	0	2:5
13. Cisiec (b)	2	0	1:6
14. Wiśła	2	0	1:7

Magic po raz czwarty

Tylko punkt dzielił złotego medalistę od drugiego w klasyfikacji Bartosza Zmarzlika.

INDYWIDUALNE MP

Wsobotę walka o złoty medal mistrzostw kraju podczas ostatniej rundy zmagania w Ostrowie była zacięta do ostatniego wyścigu, a najlepszy w klasyfikacji generalnej był Maciej Janowski, który raptem o punkt wyprzedził Bartosza Zmarzlika. Tym samym Janowski czwarty raz w karierze sięgnął po tytuł IMP. Podium uzupełnił Kacper Woryna, który po bardzo dobrym występie w Bydgoszczy, gdzie wygrał i został liderem cyklu, tym razem nie poradził sobie najlepiej i zdobył tylko 7 punktów.

Zmarzlik na własne życzenie wypisał się z walki o pierwsze miejsce. W pierwszym biegu zbyt ostro zaatakował Patryka Dudka, powodując jego upadek - został wykluczony i stracił punkty, które w finalnym rozrachunku mogłyby mu pomóc odzyskać tytuł mistrzowski po dwóch sezonach. Przez ten manewr wychowanek Stali Gorzów sprawił też, że Dudek był



Maciej Janowski po dwóch latach przypomniał sobie smak mistrzostwa Polski.

niezdolny do dokończenia zawodów, a podkreślił, że 34-latek przed startem w Ostrowie był w czubie klasyfikacji generalnej, mając tyle samo punktów co Janowski. Były wicemistrz świata został przetransportowany do szpitala, ale nie ma żadnych złamań.

3. finał w Ostrowie: 1. Zmarzlik 15 (w, 3, 3, 3, 3, 3), 2. Janowski 14 (3, 3, 0, 3, 3, 2), 3. Krawczyk 11+2 (3, 3, 3, 1, 1), 4. Pawełczak 12+3 (3, 2, 3, 2, 2, 0), 5. Kubera 10+1 (2, 3, 3, 2, d), 6. Cierniak 10+0 (3, 2, 2, 1, 2), 7. Piotr Pawlicki 8 (3, 0, 2, 1, 2), 8. Jamróg 8 (1, 1, 2, 1, 3), 9. Miśkowiak 7 (2, 1, 0, 3, 1), 10. Woryna 7 (0, 2, 2, 2, 1), 11. Przemysław Pawlicki 6 (2, 2, 0, 2, 0), 12. Woźniak 5 (0, 1, 1, 0, 3), 13. Sitek 4 (1, 0, 1, 0, 2), 14. Musielak 4 (1, 1, 1, 0, 1), 15. Buczkowski 2 (2, 0, 0, 0, 0), 16. Kowalski 2 (0, 0, 1, 1, 0), 17. Dudek 0 (u, -, -, -, -).

Klasyfikacja końcowa: 1. Janowski 36, 2. Zmarzlik 35, 3. Woryna 33, 4. Piotr Pawlicki 28, 5. Kubera 25, 6. Jamróg 24, 7. Buczkowski 22, 8. Dudek 22, 9. Pawełczak 22, 10. Cierniak, 11. Przyjemski 20, 12. Musielak 19, 13. Woźniak 18, 14. Przemysław Pawlicki 18, 15. Miśkowiak 13, 16. Krawczyk 13, 17. Sitek 4, 18. Kowalski 3, 19. Jaworski 1, 20. Kawczyński 1.

(kaj)



Czas na play off

ROW Rybnik na ostatniej prostej wygrał na wyjeździe.

W weekend zakończyły się zmagania w fazie zasadniczej.

METALKAS 2. EKSTRALIGA

Wszystko jest już jasne przed play offem. ROW Rybnik, który jeszcze przed ostatnią kolejką znajdował się na piątym miejscu, na finiszu zaprezentował się znakomicie i w zeszły czwartek wygrał na wyjeździe z Wilkami Krosno 48:42. To sprawiło, że awansował na trzecią lokatę. Wyniki pozostałych meczów znakomicie ułożyły się dla Rekinów. Orzeł Łódź przegrał z Ostrovią w poprzednim tygodniu 43:47, a w niedzielę Stal Rzeszów nie była w stanie nawiązać rywalizacji z Polonią Bydgoszcz. Tym samym Rzeszowianie wypadli poza top 4, a Bydgoszczanie zakończyli fazę zasadniczą bez utraty punktu

Abramczyk Polonia Bydgoszcz – Dakar Development Stal Rzeszów 58:32

Polonia Piła – Hunters PSŻ Poznań 39:51

1. Bydgoszcz	14	35	+273
2. Poznań	14	20	+1
3. Rybnik	14	19	+47
4. Łódź	14	17	-42
5. Rzeszów	14	17	-21
6. Piła	14	11	-161
7. Ostrów	14	11	-61
8. Krosno	14	10	-36

1-4 – play off, 5-8 – play down

KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

PÓŁFINAŁY

OK Kolejarz Opole – Wybrzeże Gdańsk 35:55

Ultrapur Omega Gniezno – Trans MF Landshut Devils 43:47

(kaj)

Punkt na wagę złota

PGE EKSTRALIGA

Wprzedostatniej kolejce ekstrakligi mieliśmy do czynienia z meczem na szczycie. Liderująca w tabeli Sparta Wrocław pojawiła się w Toruniu, żeby pokazać, że w play offie będzie głównym kandydatem do złotego medalu i poniekąd cel ten zrealizowała. Co prawda Wrocławianie przegrali 42:48, ale zdobyli punkt bonusowy. Dzięki temu utrzymali się na szczycie, choć mają tyle samo punktów co Torunianie. Punkt ten może jednak okazać się kluczowy, ponieważ w półfinale ekstrakligi lider może wybrać sobie teoretycznie najsłabszego rywala. Sparta musi jedynie utrzymać pozycję, a najprawdopodobniej tak się stanie, ponieważ w ostatniej kolejce mierzy się z Włóknierzem Częstochowa, który nadal nie zdobył chociażby punktu.

(kaj)

Orlen Oil Motor Lublin – Fogo Unia Leszno 48:42

LUBLIN: Vaculik 6 (3, 3, 0, 0), Lindgren 8+1 (3, 2*, 2, 1, 0), Woryna 9+2 (2*, 2, 1*, 2, 2), Cierniak 7+2 (1, 1*, 2, 2, 1*), Zmarzlik 14 (3, 3, 3, 3, 2), Barbor 3 (2, 1, 0), Jaworski 1+1 (1*, 0, 0), Cepielik ns.



Torunianie i Wrocławianie pokazali kawał dobrego speedwaya.

LESZNO: Zengota 8 (1, 2, 1, 3, 1), Parnicki 10+1 (0, 1*, 3, 3, 3), Cook 5 (t, 3, 2, 0, 0), Rew 4+1 (2, 0, 1*, 1), Pi. Pawlicki 11 (2, 1, 3, 2, 3), Mania 3 (0, 3, 0, 0), Konieczny 1 (0, 0, 1).

PREs Grupa Deweloperska Toruń – Betard Sparta Wrocław 48:42

TORUŃ: Heleniak ns., Lambert 12 (3, 3, 2, 1, 3), Bloedorn 4+1 (0, 1, 1*, 1, 1), Michelsen 10 (3, 3, 2, 1, 1), Sajfutdinow 14+1 (2*, 3, 3, 3, 3), Duchirski 1 (1, 0, 0, 0, 0), Kawczyński 7+1 (3, 3, 0, 1*, 0), Derek ns.

WROCLAW: Łaguta 12 (2, 2, 3, 3, 0, 2), Janowski 8+1 (0, 1*, 2, 0, 3, 2), Bewley ZZ, Kowalski 3+3 (1*, 1*, 0, 1*, -), Kurtz 12+1 (1, 2, 3, 2*, 2, 0), Kowolik 2 (0, 2, 0), Andersen 5+2 (2, 1*, 2*), Mikołajczyk ns.

Krono-Plast Włóknierz Częstochowa – Bayersystem GKM Grudziądz 41:49

CZĘSTOCHOWA: Szostak 6 (3, 0, -, 0, -, 3), Lidsey 5+1 (1, 1*, 1, 1, 1, -), Miśkowiak 11 (1, 3, 2, 2, 1, 1), Hansen ZZ, Tungate 14+1 (2*, 2, 2, 3, 0, 2, 3), Ludwiczak 1 (1, 0, -), Karczewski 3 (0, 0, 3, 0), Ciurzyński 1 (1).

GRUDZIĄDZ: Fricke 8+3 (2, 1, 2*, 2*, 1*), Drabik 10 (0, 3, 3, 2, 2), Miller ns., Tarasienko 10 (3, 1, 3, 3, -), Jepsen Jensen 11 (1, 3, 2, 3, 2), Matkiewicz 5+1 (3, 2*, w, 0, w), Pedersen 5+1 (0, 2*, 3, 0, 0), Bailey 0 (0).

Stelmet Falubaz Zielona Góra – Gezet Stal Gorzów 46:44

ZIELONA GÓRA: Madsenn 11+1 (3, 3, 3, 1, 1*), Kubera 10+1 (2, 1, 2*, 2, 3), Lebidiew 9 (1, 1, 3, 2, 2), Cairns 0 (0, 0, -, -), Prz. Paw-

Sparta Wrocław wywalczyła bonus, dzięki któremu najpewniej pozostanie liderem po 14 kolejkach.

licki 6 (2, 0, 3, 0, 1), Hurysz 1+1 (0, 1*, -), Ratajczak 9+1 (3, 1, 1, 0, 3, 1*), McDiarmid ns.

GORZÓW: Przedpęski 10 (2, 3, 2, 1, 2, 0), Szymko ns., J. Holder ZZ, Bednarski 5+1 (0, 3, 2*, 0, 0), Thomsen 15+1 (3, 3, 2, 1*, 3, 3), Paluch 3+1 (1*, 0, 2), Kordun 2 (2, 0, 0), Pollestad 9+1 (1, 2*, 0, 3, 1, 2).

1. Wrocław	13	24	+88
2. Toruń	13	24	+121
3. Lublin	13	20	+71
4. Leszno	13	20	+74
5. Grudziądz	13	17	+13
6. Gorzów	13	14	-1
7. Zielona Góra	13	9	-102
8. Częstochowa	13	0	-264

1-4 – play off, 5-8 – play down



Rekord dał złoto

Katarzyna Wasick najszybsza na 50 metrów stylem dowolnym w mistrzostwach Europy w Paryżu.

Zaskoczona i szczęśliwa - Katarzyna Wasick mistrzynią Europy.

PLYWANIE

Katarzyna Wasick była najstarszą zawodniczką w stawce. Po starcie 34-letnia Polka pierwsza się wynurzyła i w świetnym stylu pomknęła do przeciwległej ściany. Gdy spojrzała na tablicę wyników, nie wierzyła, co się stało. Czasem 23,84 s ustanowiła rekord Polski i zdobyła złoty medal mistrzostw Europy na 50 metrów stylem dowolnym. Druga była aktualna mistrzyni olimpijska na tym dystansie Szwedka Sarah Sjöestroem - 23,86, a trzecia Włoszka Sara Curtis - 23,99. Poprzedni rekord Polski również należał do Wasick i był gorszy o 0,11 s. Wcześniej dwukrotnie zdobywała srebrne medale ME - w 2020 i 2022 roku. W dorobku ma też m.in. srebro mistrzostw świata 2022. Wówczas była gorsza tylko od Sjöestroem. Rok młodsza Szwedka, wielka gwiazda sprintu, w stolicy Francji wywalczyła swój 30. medal mistrzostw Euro-

py. Na koncie ma 18 złotych, osiem srebrnych i cztery brązowe. Curtis natomiast jest wschodzącą gwiazdą. Włoszka za cztery dni skończy 20 lat. W tych mistrzostwach wcześniej wywalczyła trzy medale, w tym złoty na 50 m st. grzbietowym, bijąc przy okazji rekord świata.

Spełniło się moje największe marzenie, o którym dzisiaj nawet nie myślałam - powiedziała Katarzyna Wasick. - Skupiałam się na sobie, żeby jak najlepiej się zaprezentować. Kiedy zobaczyłam tablicę wyników, to do tej pory łapię się za głowę. Dzisiaj poprawiłam rekord życiowy, będąc najstarszą zawodniczką na tych mistrzostwach. To jest coś niesamowitego i kolejny dowód na to, że nie można się poddawać. Czasami wiele osób w ciebie nie wierzy, ale jeżeli ma się marzenie, warto za nim podążać.

W niedzielę, ostatnim dniu pływackich mistrzostw Europy w Paryżu, najlepszy wynik Polaków

osiągnął Ksawery Masiuk, który zajął szóste miejsce na 100 m st. grzbietowym. Polska w tabeli medalowej z dorobkiem dwóch krążków - złoty (Katarzyna Wasick) i brązowy (Justyna Kozan) - została sklasyfikowana na 15. pozycji.

(awa)

MEDALESI I MIEJSCA POLAKÓW.

MĘŻCZYZNI

- 200 m st. dowolnym:** 1. David Popovici (Rumunia) 1.44,15, 2. Tomas Navikonis (Litwa) 1.44,55, 3. James Guy (W. Brytania) 1.44,87... 16. Kamil Sieradzki odpadł w półfinale
- 50 m st. grzbietowym:** 1. Mirosław Kiedrzyński (Czechy) 24,11, 2. Kliment Kolesnikov 24,12, 3. Paweł Samusenko (obaj sportowcy neutralni) 24,14... 9. Ksawery Masiuk odpadł w półfinale, 45. Aleksander Styś, 47. Tomasz Polewka, 53. Szymon Mróz odpadli w eliminacjach
- 200 m st. motylkowym:** 1. Leon Marchand (Francja) 1.51,72, 2. Richard Marton (Węgry) 1.54,06, 3. Apostolos Siskos (Grecja) 1.54,13... 5. Krzysztof Chmielewski 1.54,74, 8. Michał Chmielewski 1.55,42
- 50 m st. klasycznym:** 1. Nicolo

Martinenghi (Włochy) 26,57, 2. Simone Cerasuolo (Włochy) 26,62 i Koen de Groot (Holandia) 26,62

1500 m st. dowolnym: 1. Johannes Liebmann (Niemcy) 14.26,79 - rekord świata, 2. Zalan Sarkany (Węgry) 14.39,45, 3. Oliver Klemet (Niemcy) 14.40,64

50 m st. dowolnym: 1. Nikita Szeremet (Ukraina) 21,13, 2. Jegor Korniew (sportowiec neutralny) 21,37 i Andrej Barna (Serbia) 21,37... 38. Piotr Ludwiczak, 61. Szymon Mróz, 62. Mateusz Chowaniec odpadli w eliminacjach

200 m st. zmiennym: 1. Hubert Kos (Węgry) 1.54,24, 2. Hugo Gonzalez de Oliveira (Hiszpania) 1.54,44, 3. Michail Szerbakow (sportowiec neutralny) 1.56,16

100 m st. grzbietowym: 1. Apostolos Christou (Grecja) 52,27, 2. Thomas Ceccon (Włochy) 52,28, 3. Paweł Samusenko (sportowiec neutralny) 52,57... 6. Ksawery Masiuk 52,92, 33. Aleksander Styś, 39. Filip Kosiński odpadli w eliminacjach

400 m st. dowolnym: 1. Leon Marchand (Francja) 3.43,14, 2. Oliver Papai (Węgry) 3.44,46, 3. Lukas Martens (Niemcy) 3.44,57... 36. Krzysztof Chmielewski odpadł w eliminacjach

4 x 100 st. zmiennym: 1. Sportowcy neutralni 3.28,67 (Kliment Ko-

lesnikow, Iwan Koszakin, Andrej Minakow, Jegor Korniew), 2. Włochy 3.28,86, 3. Francja 3.29,03... 13. POLSKA odpadła w eliminacjach

KOBIETY

100 m st. motylkowym: 1. Roos Vanotterdijk (Belgia) 56,08, 2. Angelina Kohler (Niemcy) 56,39, 3. Daria Klepikowa (sportowiec neutralny) 56,76... 14. Zuzanna Famulok odpadła w półfinale, 29. Flawia Kamzol, 32. Wiktoria Piotrowska, 40. Barbara Leśniewska odpadły w eliminacjach

200 m st. klasycznym: 1. Jewienija Czikonowa (sportowiec neutralny) 2.19,32, 2. Angharad Evans (W. Brytania) 2.21,21, 3. Mona McSharry (Irlandia) 2.22,43

1500 m st. dowolnym: 1. Simona Quadarella (Włochy) 15.46,22, 2. Isabel Marie Gose (Niemcy) 15.49,31, 3. Maya Werner (Niemcy) 15.52,50... 11. Klaudia Tarasiewicz odpadła w eliminacjach

Sztafeta mieszana 4x100 m st. dowolnym: 1. Sportowcy neutralni 3.19,95 (Egor Korniew, Iwan Girew, Daria Klepikowa, Kira Manoczina), 2. Holandia 3.20,09, 3. Włochy 3.20,80, 12. POLSKA odpadła w eliminacjach

50 m st. dowolnym: 1. Katarzyna Wasick 23,84, 2. Sarah Sjöestroem (Szwecja) 23,86, 3. Sara Curtis (Wło-

chy) 23,99

200 m st. zmiennym: 1. Ellen Walshe (Irlandia) 2.09,81, 2. Anita Gastaldi (Włochy) 2.10,07, 3. Roos Vanotterdijk (Belgia) 2.10,10... 5. Justina Kozan 2.10,55

100 m st. grzbietowym: 1. Mary-Ambre Moluh (Francja) 57,94 - rekord Europy, 2. Marrit Steenbergen (Holandia) 58,46, 3. Pauline Mahieu (Francja) 58,77

50 m st. klasycznym: 1. Ruta Melilute (Litwa) 29,93, 2. Benedetta Pilato (Włochy) 29,95... 11. Dominika Sztandera odpadła w półfinale

200 m st. motylkowym: 1. Kean-na Macinnes (W. Brytania) 2.05,90, 2. Helena Rosendahl Bach (Dania) 2.06,14, 3. Laura Cabanes Garzas (Hiszpania) 2.07,2... 12. Aleksandra Knop odpadła w półfinale

400 m st. dowolnym: 1. Simona Quadarella (Włochy) 4.01,34, 2. Isabel Marie Gose (Niemcy) 4.02,41, 3. Maya Werner (Niemcy) 4.03,73... 18. Klaudia Tarasiewicz odpadła w eliminacjach

4 x 100 st. zmiennym: 1. Wielka Brytania 3.53,50 (Lauren Cox, Angharad Evans, Keanna Macinnes, Freya Constance Colbert), 2. Włochy 3.53,60, 3. Sportowcy neutralni 3.53,79... 9. POLSKA odpadła w eliminacjach

SPOD BANDY

UDANY REWANŻ

■ Hokeiści bytomskiej Polonii w środę pewnie pokonali Comarch Cracovię 5:0, ale w rewanżu lepsi okazali się goście, po dogrywce 5:4. Po pierwszej tercji nic nie wskazywało, że podopieczni trenera Andreja Gusowa zaliczą porażkę. Bytomianie prowadzili 3:1, ale kolejna odstona była feralna. Stracili aż trzy gole i Pasy prowadziły 4:3. W 56 min Christian Mroczkowski doprowadził do remisu i miała zadecydować dogrywka. W 62 min James White pokonał Bohdana Diaczenkę i Pasy w drugim swym sparingu odniosły pierwsze zwycięstwo. Po meczu wykonywano rzuty karne, które przyjeźdźni wygrali 2-0.

■ **BS Polonia Bytom - Comarch Cracovia 4:5 (3:1, 0:3, 1:0, 0:1) po dogrywce**

1:0 - Mroczkowski - Bujalski (7:05), 2:0 - Bepierszcz - Ośenieks (10:00, w przewadze), 3:0 - Padakin - Worona - Hrebenyk (11:29, w przewadze), 3:1 - Berzins (12:01), 3:2 - B. Dawid - Montgomery (21:44, w przewadze), 3:3 - B. Dawid - Kapica (27:24, w przewadze), 3:4 - White (29:45), 4:4 - Mroczkowski - Hrebenyk (55:09), 4:5 - White - Goršanovs (61:20).

POLONIA: Diaczenko; Kurnicki - D. Musiot, Bodora - Kubeś, Ośenieks - Hrebenyk, Włodara - Kamieniew; Wielkiewicz - Jarosz - Bepierszcz, Wybiral - Fadiejew - Worona, Bujalski - Mroczkowski - Padakin, Wicher - Karasiński - Zajac. Trener Andrej GUSOW.

CRACOVIA: Klimowski; Laitinen - Jaśkiewicz, J. Michalski - Goršanovs, Jaracz - Szkrabow, Kapa; O. Valtola - Montgomery - Airo, D. Kapica - Berzins - White, B. Dawid - Ubowski - Bezwiński, Konarski - Kot - K. Mocarski, J. Ślusarek. Trener Krystian DZIUBIŃSKI.

POD KRESKĄ

■ Hokeiści GKS-u Tychy z młodym Szymonem Chabiozem w bramce rozpoczęli cykl meczów kontrolnych. W pierwszym dość nieoczekiwanie przegrali na własnym lodzie z 1-ligowym beniaminkiem AZ Hawirzów 1:3. Po bezbramkowej pierwszej tercji czeski zespół w kolejnej zdobył dwa gole. Gospodarze mieli wiele sytuacji, ale razili brakiem skuteczności. Gdy

Dominik Paś zdobył kontaktowego gola trenerzy zdecydowali się wycofać bramkarza i wówczas goście postali krążek do pustej bramki. Po meczu wykonano aż 9 serii rzutów karnych, które wygrali Tyszanie 3-2.

■ **GKS Tychy - AZ Hawirzów 1:3 (0:0, 0:2, 1:1)**

0:1 - Razgals - Bednař - Štritesky (30:30), 0:2 - Čmiel (33:57), 1:2 - Paś - Pocięcha (56:53), 1:3 - Kucsera (58:46, do pustej).

GKS: Chabior; Kovář - Pocięcha, Kaskinen - V. Kakkonen, Bryk - Sertti, Sobiecki - Tańczyk; Knuutinen - Paś - Łyszczarczyk, Kerkkänene - Ainali - Jämsen, Jeziorski - Kietbicki - Viitanen, Drabik - Komorski - Gościński. Trener Pekka TIRKKONEN.

BRAMKARZ DO POPRAWKI

■ Connor LaCouvee, kanadyjski bramkarz, debiutował w GieKSie, ale nie będzie mile tego wspominać. Z sześciu goli, przynajmniej czterech mógł uniknąć. Powody do radości miał natomiast 18-letni Krzysztof Centkowski, który został włączony do kadry i zdobył pierwszego gola w seniorskiej drużynie. W GKS-ie zabrakło Mateusza Michalskiego, który skarżył się na drobną kontuzję.

■ **GKS Katowice - Unia Oświęcim 4:6 (0:2, 2:4, 2:0)**

0:1 - Kusak - Bizacki - Krzemień (3:13), 0:2 - Valtola - Nieminen - Lewandowski (9:08), 1:2 - Bremer - Englund - Wronka (20:27, w przewadze), 2:2 - Fraszko - Bremer - Pasiut (23:52), 2:3 - Jokinen (25:53), 2:4 - Jokinen - Ahopelto - Rönk-

könen (29:10), 2:5 - Nieminen - Marenis - Ventelä (30:50), 2:6 - Wilkins - Mäkelä - Ventelä (38:25), 3:6 - Fraszko - Englund (41:31), 4:6 - Centkowski - Serdl (46:17).

GKS: LaCouvee; Cap - Macias, Lundegard - Englund, Sredl - Huttula, Hornik - Chodor; Bremer - Pasiut - Fraszko, Wronka - Anderson - Krężotek, Ruokonen - Monto - Forslund, Jakub Hofman - Centkowski - Jonasz Hofman. Trener Jacek PŁACHTA.

UNIA: I. Tyczyński; Valtola - Bizacki, Ventelä - Mäkelä, Diukow - D. Matthews, Mościcki - Płatacz; Nieminen - Marenis - Wilkins, Jokinen - Rönkkönen - Ahopelto, Soltys - D. Tyczyński - Lewandowski, Ziober - Krzemień - M. Kusak. Trener Markus JUURIKALA.

[s]

Rozczarowanie

Maria Andrejczyk, wicemistrzyni olimpijska z Tokio, w tym sezonie rzuciła oszczepem 62,78 i przez wielu fachowców była postrzegana jako jedna z kandydatek do podium. A tymczasem spotkało nas rozczarowanie, bowiem w eliminacjach osiągnęła zaledwie 55,21 i zajęła dopiero 18. miejsce. Po raz kolejny przekonała, że nie potrafi się skoncentrować w prestiżowych imprezach. Już wcześniej w mistrzostwach Europy i świata kilka razy kończyła na konkursie eliminacyjnym. A poziom eliminacji w Birmingham był poniżej oczekiwań, bo do awansu wystarczyło zaledwie 56,90.

- Serce mi pęka, bo wierzyłam, że spokojnie zakwalifikuję się do finału. - Dałam d... w najważniejszym momencie i nie gryzę się w język, bo sport jest brutalny. W tych eliminacjach zwyczajnie zeżarł mnie stres. Teraz na spokojnie muszę przeanalizować sytuację z trenerem oraz psychologiem i może się naprostuję. Zależało mi na tych mistrzostwach, a wyszła zupełna kłapa - wyznała Maria Andrejczyk reporterowi TVP Sport.

Lepiej poszło Maślak-Glugli, która uzyskała dziewiąty wynik w eliminacjach - 58,14 i weszła do niedzielnej finału.

Filip Ostrowski zaliczył dobre dwa biegi na 800 m i w półfinale poprawił rekord życiowy - 1:44.08. Został zgłoszony do biegu na 1500 metrów, ale okazało się, że chyba przecenił swoje siły. W swojej serii eliminacyjnej z czasem 3:38,70 zajął 10. miejsce. A do finału awansowało 12 zawodników po sześciu najlepszych z dwóch serii. Ambitny biegacz po tym starcie utrzymywał, że oba występy na dwóch dystansach można pogodzić. Klaudia Kazimierska oraz Weronika Lizakowska nie miały żadnego problemu z zakwalifikowaniem się do finału na 1500 m. Oba biegi były prowadzone w wolnym tempie. Ta pierwsza uzyskała 4:09.61, zaś druga była nieco lepsza 4:08.43.

(s)

MEDALIŚCI

Piątek i sobota Kobiety

400 m
1. Henriette JAEGER (Norwegia) 49.04
2. Natalia BUKOWIECKA (Polska) 50.04
3. Lieke KLAVER (Holandia) 50.15

800 m
1. Audrey WERRO (Szwajcaria) 1:54.81
2. Keely HODGKINSON (Wielka Brytania) 1:55.01
3. Femke BOL-BROEDERS (Holandia) 1:55.54

10 000 m
1. Nadia BATTOCLETTI (Włochy) 31:41.17
2. Maureen KOSTER (Holandia) 31:45.76
3. Jana VAN LENT (Belgia) 31:47.81...
12. Elżbieta GLINKA (Polska) 32:16.65

Wzwyż
1. Jaroslawa MAHUCZICH (Ukraina) 1.97
2. Maria ŻODZIK (Polska) 1.95
3. Marija VUKOVIĆ (Czarnogóra) 1.95

Dysk

1. Jorinde VAN KLINEN (Holandia) 67.67
2. Shanice CRAFT (Niemcy) 65.72
3. Vanessa KAMAGA (Szwecja) 64.61...
10. Daria ZABAWSKA (Polska) 58.54

Siedmiobój

1. Kate O'CONNOR (Irlandia) 6751
2. Emma OESTERWEGEL 6713
3. Sofie DOKTER (obie Holandia) 6664...
7. Adrianna SULEK-SCHUBERT (Polska) 6375

4x100 m

1. WIELKA BRYTANIA 42.05
2. SZWAJCARIA 43.12
3. POLSKA (Cimanouska, Skrzyszowska, Stefanowicz, Swoboda) 43.15

Chód - półmaraton

1. Maria PEREZ (Hiszpania) 1:30:06
2. Alexandrina MIHAI (Włochy) 1:31:04
3. Ludmiła OLJANOWSKA (Ukraina) 1:31:07...
20. Magdalena ŻELAZNA (Polska) 1:40:08

Chód - maraton

1. Sofia FIORINI (Włochy) 3:15:11 (RŚ)
2. Katarzyna ZDZIEBŁO (Polska) 3:19:50
3. Raquel GONZALEZ (Hiszpania) 3:20:49...
12. Anna ZDZIEBŁO (Polska) 3:42:01
14. Kinga WALERANČZYK (Polska) 3:43:58

Mężczyźni

200 m

1. Owen ANSAH (Niemcy) 19.95
2. Zharnel HUGHES (Wielka Brytania) 20.16
3. Eseosa FOSTINE DESALU (Włochy) 20.26
Timothe MUMENTHALER (Szwajcaria)

1500 m

1. Stefan NILSEN (Holandia) 3:35.70
2. Samuel PIHLSTRÖEM (Szwecja) 3:36.16
3. Andrew COSCORAN (Irlandia) 3:36.24

10000 m

1. Andreas ALMGREN (Szwecja) 27:23.44
2. Dominic LOKINYOMO LOBALU (Szwajcaria) 27:42.67
3. Jimmy GRESSIER (Francja) 28:07.90

400 m ppt

1. Karsten WARHOLM (Norwegia) 46.63
2. Emil AGYEKUM (Niemcy) 47.87
3. Ismail NEZIR (Turcja) 48.26

Oszczep

1. Julian WEBER 90.40
2. Nick THUMM (obaj Niemcy) 83.76
3. Patriks AILUMS (Łotwa) 82.97...
4. Dawid WEGNER 82.96
7. Marcin KRUKOWSKI (obaj Polska) 79.69

Wzwyż

1. Gianmarco TAMBERI (Włochy) 2.32
2. Oleg DORUSZCZUK (Ukraina) 2.30
3. Matteo SIOLO SIOLO (Włochy) 2.27...
5. Mateusz KOŁODZIEJSKI (Polska) 2,23

Trójskok

1. Andy Diaz HERNANDEZ (Włochy) 18.15
2. Pedro PICHARDO (Portugalia) 17.76
3. Andrea DALLAVALLE (Włochy) 17.37

4x100 m

1. WIELKA BRYTANIA 38.45
2. NIEMCY 38.64
3. BELGIA 38.70...
5. POLSKA (Lempach, Libura, Żak, Kopeć) 39.18

Chód - półmaraton

1. Paul MCGRATH (Hiszpania) 1:23:23
2. Francesco FORTUNATO 1:23:36
3. Andrea COSI (obaj Włochy) 1:23:49...
9. Maher Ben HLIMA (Polska) 1:26:14

Chód - maraton

1. Massimo STANO (Włochy) 2:56:49
2. Miguel Angel LOPEZ (Hiszpania) 2:56:57
3. Aurelien QUINION (Francja) 2:59:29



Katarzyna Zdzieblo lubi kolekcjonować srebrne krążki i ma ich już cztery.

Po czterech „chudych” latach lekarka-chodziarka Katarzyna Zdzieblo powróciła na podium.

MISTRZOSTWA EUROPY

Pełne nierówności wąskie uliczki ścisłego centrum Birmingham zostały opanowane przez specjalistów chodu sportowego. Trasa okazała się szczęśliwa dla Katarzyny Zdzieblo, wicemistrzyni świata z Eugene 2022 (na dystansie 20 i 35 km) oraz wicemistrzyni Europy z Monachium 2022 (na 20 km). 29-letnia lekarka z Mielca na dystansie chodzarskiego maratonu sięgnęła po kolejny srebrny medal, a przy tym poprawiła rekord Polski - 3:19:50. Ustąpiła jedynie głównej faworytce, Sofii Fiorini, która ustanowiła rekord świata - 3:15:11. Dodajmy, że siostra wicemistrzyni Europy, Anna Zdzieblo, zajęła 12. lokatę. Maher Ben

Hlima w półmaratonie zajął 9. miejsce, choć liczył na więcej.

Po raz pierwszy w programie ME pojawiła się rywalizacja chodziarek i chodziarzy na dwóch dystansach - półmaratonu oraz maratonu. Źle się stało, że organizatorzy zdecydowali się na wspólny start pań i panów. Z tego powodu było trochę zamieszania i uczestnicy mocno się na to uskarżali. Katarzyna Zdzieblo nie miała powodów do narzekania, bowiem obrała dobrą taktykę. Ma już odpowiedni bagaż doświadczeń i od początku w towarzystwie Fiorini maszerowała swoim tempem na czele stawki. Po 30 kilometrach tempo dla Włoszki było zbyt wolne i... pożegnała się z naszą chodziarką. Nasza dzielna lekarka-chodziarka miała dość bezpieczną, bo

ponad minutową przewagę nad Hiszpanką Raquel Gonzalez, jednak im bliżej mety, tym zmęczenie było większe, ale je przezwyciężyła i na mecie była wielce uradowana.

- Na mistrzostwa przyjechałam z konkretnym celem zdobycia medalu i byłam mocno zdeterminowana - wyjawiała. - Ostatnie kilometry były bardzo trudne i miałam wrażenie, że za chwilę odpadną mi nogi. Było sporo podejść, zaś trasa nierówna, ale dałam radę. Mocno pracowałam na ten medal i po czterech latach znów mam srebro. Oczywiście, że chciałabym mieć złoto, ale Włoszka była lepsza i tym razem poza moim zasięgiem. Dla mnie najważniejsze, że od dołka w 2023 r. systematycznie się podnosiłam i znów jestem w czołówce. Na swo-

jej drodze spotkałam wielu życzliwych ludzi, którzy mnie mocno wspierali i oni wiedzą jaką pracę przez ten czas wykonałam.

Maher Ben Hlima ustanowił rekord Polski wynikiem 1.26:14 w półmaratonie, ale z 9. miejsca nie był zadowolony. Trudno się dziwić, bo miejsce w czołowej ósemce dałoby mu stypendium. - Trasa nie tylko była nierówna, ale panował niej na straszny tłok. Straciłem kontakt z czołówką, próbowałem dołączyć do rywali, ale trudno było się przebić. Trochę zabrakło i mocno nad tym boleję - stwierdził chodziarz.

Magdalena Żelazna była 20. w chodzie półmaratońskim z drugim wynikiem w historii naszej lekkiej atletyki - 1.40:08.

(ws)

Szwajcarska królowa

Bieg na 800 m pań obfitował w wiele nieoczekiwanych zwrotów akcji.

Od początku sezonu zadawano pytanie, kiedy zostanie poprawiony rekord na dystansie dwóch okrążeń, wynoszący 1:53.28 i należący od 43 lat do Czeszki Jarmili Kratochvilovej. Szwajcarka Audrey Werro zbliżyła się do niego, osiągając 1:53.80 i optymiści przekonywali, że w Birmingham możemy być świadkami historycznej chwili. Oczywiście, oponenti mieli jeden argument: na takiej imprezie liczą się medale, a nie rekordy. Ni by tak, ale jednak mieliśmy nadzieję...

Rekordu nie było, ale byliśmy świadkami być może

najciekawszej rywalizacji na tej imprezie. A wydarzyło się wiele, bo od początku był nie tylko kosmiczny poziom, ale również nieoczekiwane zwroty akcji. Szwajcarka Werro w półfinale przeżyła prawdziwy dramat, bowiem na ostatnim wirażu przed prostą do mety potknęła się i upadła na bieżnię, a z nią Litwinka Gabija Glawdydite. Obie się jednak zebrały i dotarły do mety. A na niej mistrzyni olimpijska i wielka faworytka Brytyjki Kelly Hodgkinson i Holenderka Femke Bol-Broeders pozowały do zdjęć, uszczęśliwione z awansu do finału. Szwajcarka zaczęła zaś

interweniować u sędziów i przekonywać ich, że upadła na skutek kolizji. To była niewątpliwie niezwykle kontrowersyjna sytuacja. Ostatecznie decyzją arbitrów Szwajcarka oraz Litwinka zostały dołączone do decydującego biegu, w którym wystartowało 10 biegaczek, a one wystartowały z 9. toru.

Werro, po emocjach jakie towarzyszyły jej po półfinale, w rozgrywce o medale nie zamierzała kalkulować. Narzuciła mocne tempo, prowadziła stawkę i choć na ostatniej prostej musiała odpierać atak Hodgkinson, to utrzymała przewagę,

a dystans pokonała w czasie nowego rekordu mistrzostw Europy - 1:54.81. Brytyjka finiszowała z czasem 1:55.01 i tym samym nie zdobyła trzeciego z rzędu złotego medalu ME. Na najniższym stopniu podium stanęła multimedalista IO, MŚ i ME, która jeszcze w poprzednim sezonie biegała na 400 m przez płotki oraz dystans płaski. Ostatecznie uzyskała 1:55.54 i jej debiut na dwa okrążenia wypadł wielce obiecująco.

A pytanie: kto i kiedy poprawi rekord świata Kratochvilovej wciąż pozostaje bez odpowiedzi...

(ws)

Damy dworu

Szanowne panie, podano szampana – tak powinni mówić lekkoatleci do swoich koleżanek po ich sukcesach!

Tak bym chciała damą być, ach damą być – śpiewała swego czasu Maryla Rodowicz. Jedno jest pewne: mamy damy na dworze Królowej sportu i o tym przekonał się w sobotni raczej chłodny i wietrzny wieczór podczas 27. mistrzostw Europy. Zaczęło się rano od srebrnego medalu chodziarki Katarzyny Zdziebło, a potem dwa kolejne srebra dołożyły Natalia Bukowiecka na 400 m, Maria Żodzick w skoku wzwyż oraz brązowy, dość nieoczekiwane, dzielna sztafeta pań 4x100. Biało-czerwone w jednym dniu zdobyły cztery krążki i znacznie poprawiły nasz dorobek medalowy. Panie w biało-czerwonych barwach miały bardzo udany dzień...

Ciągle na topie

Natalia Bukowiecka miała w swojej kolekcji siedem medali IO, MŚ i ME, w tym pięć w biegach indywidualnych. Broniała eurozłota z Rzymu, ale tym razem do kolekcji dołożyła kolejne srebro i jest jedyną zawodniczką stale utrzymującą się na topie w tej trudnej

i silnie obsadzonej konkurencji. W półfinale Bukowiecka zaimponowała znakomitym biegiem i czasem 49,57. Pisaliśmy, że Natalia wysłała rywalkom sygnał, że będzie broniła złota jak lwica. Ten bieg odbywał się w pełnym słońcu i w optymalnych warunkach, ale w sobotę po 21.00 na Alexander Stadium temperatura wyraźnie spadła i po przeciwnej prostej wiał wiatr. Z tymi warunkami najlepiej poradziła sobie Norweżka Henriette Jaeger, która wręcz znokautowała rywalki osiągając 49,04 sek. - Gdyby temperatura była w granicach 10 stopni to Henriette pobięłaby jeszcze szybciej – zauważyła z humorem Natalia przed kamerami telewizyjnymi. - A poważnie to ona była świetnie dysponowana i w pełni zasłużenie zdobyła złoto. W tym sezonie jest zdecydowanie najlepsza.

Norweżka ustanowiła rekord kraju, zaś nasza biegaczka osiągnęła 50,04 i musiała odpierać ataki Holenderki Lieke Klaver – 50,11. Czwarta na mecie, Czeszka Lurdes Gloria

Manuel, wyraźnie prześzarżowała na dystansie i na ostatniej prostej opadła z sił, uzyskując 50,86.

- Przyjechałam z mocnym postanowieniem zdobycia kolejnego złota, ale w tych okolicznościach dałam z siebie wszystko co mogłam – dodała nasza superbiegaczka. - Gdyby były lepsze warunki, pewnie czas byłby lepszy, ale i tak byłoby za mało, by pokonać Henriette. Ten medal smakuje inaczej niż tamte krążki, ale jest równie cenny. Tak, czuję niedosyt, ale mam nadzieję, że szybko minie.

Nie chciała startować

Maria Żodzick, ubiegłoroczna wicemistrzyni świata z Tokio, podczas lipcowej DL w Londynie nie spała na zeskoku, ale zsunęła się po nim. Całe wydarzenie wyglądało koszmarnie, ale – na szczęście – kręgi szyjne nie zostały naruszone. Przez długi czas nie trenowała, ale zdecydowała się pojechać do Birmingham, jednak na dzień przed eliminacjami oświadczyła trenerowi Pawłowi Wyszynskiemu, że



Natalia Bukowiecka nie obroniła złota z Rzymu, ale srebro w Birmingham też sprawiło jej radość.

Fot. PAP/Adam Warzawa

rezygnuje ze startu. Szkoleniowiec użył jakichś nadzwyczajnych argumentów i Żodzick podjęła wyzwanie. Bez problemu awansowała do 15-osobowego finału, pokonując 1,81 m za pierwszym razem. W finale przeżyliśmy chwilę zwątpienia, bo poprzeczkę zawieszoną na 1,83 pokonała dopiero w trzeciej próbie! Później za pierwszym razem uporała się z 1,88 i w drugiej próbie z 1,92 oraz w pierwszej z 1,95. Ten wynik dał jej srebro.

- Strasznie się bałam, ale jestem wdzięczna trenerowi, że mnie przekonał do startu, bo to dobry psycholog (śmiej) – mówiła cicho opatulona przed kamerami telewizyjnymi Maria. - Lubię konkursy w trudnych

warunkach, bo one mnie mobilizują. Ten medal bardzo sobie cenię, bo przecież zdobyłam go w niecodziennych okolicznościach.

Niespodzianki!

Obie nasze sztafety 4x100 m awansowały do finałów, ale przypuszczaliśmy, że będziemy mieli kolejne niespodzianki. W sztafecie pań w wieczornym biegu Pia Skrzyszowska zastąpiła Wiktoria Gajosz na drugiej zmianie. Z bloków startowała Krystina Cimańska, po wirażu biegła Magdalena Stefanowicz, zaś kończyła Ewa Swoboda. Polki uzyskały 43,15 sek., przegrywając ze Szwajcarią. Zwyciężyły Brytyjki 42,05. - Trochę ta setka mi się dłużyła i szkoda że

przegrałam ze Szwajcarką, ale nie dałam się Włoszce. Dumna jestem z koleżanek – skwitowała ten wyczyn Ewa Swoboda.

Męska sztafeta zajęła 5. miejsce – 39,18 - i również miała powody do zadowolenia

Dawid Wegner w drugim rzucie uzyskał 82,96 m i przez krótki czas zajmował 2. lokatę. W kolejnej serii Łotysz Patrakis Gailums uzyskał 82,97 i wyprzedził naszego oszczepnika o centymetr, a potem w 5. próbie Niemiec Nick Thumm uzyskał 83,76 i nasz oszczepnik znalazł się poza podium. Marcin Krukowski zajął 7. lokatę – 79,69, a bezkonkurencyjny był Niemiec Julian Weber – 90,40.

[sow]

Serce na bieżni...

MISTRZOSTWA EUROPY

Klaudia Kazimierska od kilku lat studiuje oraz trenuje w Eugene w stanie Oregon i, co najważniejsze, biega coraz szybciej na średnich dystansach. Przyjechała do Birmingham z mocnym postanowieniem, by po raz pierwszy w swojej karierze stanąć na podium. Zrealizowała swój cel, bo sięgnęła po srebrny medal. Nasze panie polubiły ten kolor, bo to przecież w naszej kolekcji już szósty taki krążek.

Kazimierska ustąpiła jedynie Brytyjce Georgii Hunter-Bell. Czas, jak można było się spodziewać, nie były rewelacyjne, bo najważniejsze były miejsca na podium. Nasza zadziorna biegaczka początkowo prowadziła z Brytyjką, ale potem spadła na koniec stawki i została „zamknięta” przez rywalki. Dopiero 300 m przed końcem rozpoczęła finisz i błyskawicznie przesunęła się do

przodu. Próbowwała nawet atakować prowadzącą Hunter-Bell.

Po cichu liczyliśmy na wysokie miejsce naszej kobiecej sztafety 4x400 m, jednak podczas rozgrzewki delikatnego urazu doznała liderka, Natalia Bukowiecka. Zastąpiła ją Izabela Smolińska. Na pierwszej zmianie pobięła płotkarka Anna Gryc. Polska sztafeta od początku biegła na 7. pozycji i na niej zameldowała się na mecie. Po złoto sięgnęły Holenderki, które kontrolowały przebieg rywalizacji, choć Brytyjki próbowały je „kąsać”.

W męskiej sztafecie też nie byliśmy kandydatami do podium, ale nasi 400-metrowcy dzielnie walczyli, co wystarczyło do 6. lokaty. By zdobywać medale trzeba biegać grubo poniżej 3 min. Kiedyś tak nasi biegali, ale teraz następuje zmiana pokoleniowa

Po raz pierwszy na ME rozegrano sztafetę mieszaną 4x100 m. Ekipa gospo-

Na zakończenie mistrzostw Klaudia Kazimierska zdobyła srebrny medal i ekipa Biało-czerwonych wyjeżdża z Birmingham z ośmioma krążkami. Zabrakło tylko złota!



Klaudia Kazimierska była niezwykle szczęśliwa na mecie.

Fot. PAP/Adam Warzawa

darzy była muirowanym faworytem. Na ostatniej zmianie biegła Amy Hunt 3-krotna mistrzyni Europy. Wprawdzie odbierała pałeczkę jako druga, ale nie zawiodła zgromadzonej publiczności. Przyprowadziła swój zespół na pierwszym miejscu, a sama zdobyła czwarte złoto na tej imprezie. Konkurencja jest mło-

da i trudno się dziwić, że Wielka Brytania ustanowiła rekord Europy – 39,97 sek. Interesującym spektaklem uraczyli nas dwaj tyczkarze, ale - zgodnie z oczekiwaniami - Szwed Armand Duplantis nie miał sobie równych, skacząc 6.15. Jego rywal, Grek Emmanouli Karalis zaliczył 6.00, ale walczył do końca.

MEDALIŚCI

Niedziela Kobiety

1500 m

1. Georgia HUNTER-BELL (Wielka Brytania) 4:07.78
 2. **Klaudia KAZIMIERSKA (Polska) 4:08.80**
 3. Patricia SILVA (Portugalia) 4:09.22...
 9. Weronika LIZAKOWSKA (Polska) 4:11.81
- W dal**
1. Larissa IAPICHINO (Włochy) 7.00
 2. Jazmin SAWYERS (Wielka Brytania) 6.99
 3. Hilary KPATCHA (Francja) 6.98

Oszczep

1. Sara KOLAK (Chorwacja) 62.43
2. Julia ULBRICHT (Niemcy) 61.53
3. Adriana VILGOŠ (Serbia) 60.93...
8. Małgorzata MAŚLAK-GLUGLA (Polska) 58.91

Maraton

1. Alisa VAINIO (Finlandia) 2:22:26
2. Lili Anna VINDICS-TOTH (Węgry) 2:27:21
3. Abbie DONNELLY (Wielka Brytania) 2:27:13...
13. Aleksandra LISAKOWSKA (Polska) 2:30:21

4x100 Mieszana

1. WIELKA BRYTANIA 39.97 (RE)

2. NIEMCY 40.11
3. HISZPANIA 40.42

4x400 m

1. HOLANDIA 3:21.68
2. WIELKA BRYTANIA 3:21.68
3. WŁOCHY 3:23.57...
7. POLSKA 3:27.63

Mężczyźni

3000 z przeszkodami

1. Frederik RUPPERT (Niemcy) 8:25.33
2. Ruben QUERINJEAN (Luksemburg) 8:25.61
3. Karl BEBENDORF (Niemcy) 8:26.65

Tyczka

1. Armand DUPLANTIS (Szwecja) 6.15
2. Emmanouli KARALIS (Grecja) 6.00
3. Baptiste THIERY (Francja) 5.85

Maraton

1. Amanuel PETROS (Niemcy) 2:09:11
2. Piro RIVA (Włochy) 2:09:18
3. Gashau AYALE (Islandia) 2:09:21

4x400 m

1. WŁOCHY 2:59.16
2. WIELKA BRYTANIA 2:59.19
3. HOLANDIA 2:59.49...
6. POLSKA 3:00.56

[ws]

Z KOLARSKICH TRAS

PELETON W ŻAŁOBIE

■ W wyniku wypadku na ósmym etapie Wyścigu Dookoła Portugalii śmierć poniósł Finlay Tarling. Według doniesień telewizji RTP brytyjski kolarz został potrącony przez jadący w przeciwnym kierunku samochód, który nie był związany ani z żadną drużyną, ani też z samą imprezą. 19-latek z zespołu NSN Development był młodszym bratem Josha Tarlinga, zawodnika grupy Netcompany INEOS, byłego mistrza Europy w jeździe indywidualnej na czas. Finlay też świetnie radził sobie w tej specjalności, niecałe dwa miesiące wcześniej zdobywając brązowy medal na młodzieżowych mistrzostwach kraju. Po tragicznej śmierci młodego Brytyjczyka jego zespół NSN Development wycofał się z dwóch pozostałych etapów Volta a Portugal, ale wyścig dokończono.

TRIUMF FRANCUZA

Paul Magnier (Soudal Quick-Step) wygrał w Hamburgu 29. edycję jednodniowego wyścigu ADAC Cycloclassics, jedną z dwóch imprez najwyższej kategorii rozgrywanych w Niemczech. Po finiszu z dużej grupy Francuz wyprzedził Holendra Mike'a Teunissena (XDS Astana) oraz Nowozelandczyka Laurence'a Pithiego (Red Bull-BORA-hansgrohe). To siódme zwycięstwo w tym sezonie, a 31. w karierze tego 22-latkę, którego na niedawnym Tour de Pologne trzy razy pokonał Jonathan Milan (Lidl-Trek). Tym razem jednak Włoch został za czotową grupą na krótkim, stromym podejździe na Waseberg i już jej nie dogonił. W pierwszej grupie nie było także jedyne Polaka na trasie, Filipa Maciejuka (Movistar), który uczestniczył w sześciuosobowej ucieczce dnia i został dogoniony około 30 km przed metą.

W DÓŁ PO BRĄZ

■ Amelia Dudek, 19-letnia studentka fizyki krakowskiej AGH, zajęła trzecie miejsce w kolarstwie górskim w zjeździe. W Sofii triumfowała Włoszka Gloria Scarisi, a srebrny medal wywalczyła jej rodaczka Veronika Widmann. Czterokrotna mistrzyni Polski w tej szybkościowej konkurencji była jedną z najmłodszych zawodniczek w stawce. Downhill (DH) to tzw. dyscyplina grawitacyjna polegająca na indywidualnym zjeździe rowerem po stromym, prowadzącym po naturalnym terenie trasach. Zawodnicy startują pojedynczo, w odstępach czasowych, pokonując stromiznę, na której znajdują się liczne przeszkody naturalne (kamienie, korzenie, błoto) i sztuczne (drewniane kładki, bandy).

Pozyskali mistrza

Francuz Yacine Louati w najbliższym sezonie bronić będzie barw zespołu ChKS Chełm.

Dwukrotny mistrz olimpijski, 34-letni Yacine Louati, grający na pozycji przyjmującego, po grze we Francji i Belgii, w sezonie 2020/21 zdobył mistrzostwo Polski z Jastrzębskim Węglem, a w kolejnych latach występował m.in. w tureckim Fenerbahce, Asseco Resovii Rzeszów, włoskim Allianz Milano. W minionej edycji ponownie był zawodnikiem Resovii, dla której w 31 spotkaniach ligowych zdobył 238 punktów - 175 atakiem, 30 blokiem i 33 asami serwisowymi. Jako reprezentant Francji dwukrotnie w Tokio i Paryżu zdobywał olimpijskie złoto, a w Lidze Narodów triumfował w 2022 i 2024 roku. W nadchodzącym sezonie będzie zawodnikiem ChKS-u Chełm.

Na krajowe parkiety w barwach ChKS-u wraca wielokrotny reprezentant Polski 32-letni Maciej Muzaj, którzy dwa ostatnie sezony spędził za granicą, występując w japońskim Tokyo Great Bears i Al-Hilal z Arabii Saudyjskiej. Mierzący 208 cm atakujący



Yacine Louati w poprzednim sezonie był zawodnikiem Asseco Resovii Rzeszów.

z reprezentacją Polski zdobywał srebro w Pucharze Świata w 2019 roku, a także brązowe medale w mistrzostwach Europy i Lidze Narodów. Występował m.in. w PGE Skrze Bełchatów, zdobywając z nią mistrzostwo kraju, w Jastrzębskim Węglu, Treflu Gdańsk, ONICO Warszawa, Asseco Resovii Rzeszów, Stali Nysa, a ponadto w rosyjskich Gaz-

promie-Ugra Surgut i Uralu Ufa oraz włoskiej drużynie Sir Safety Perugia.

Po raz pierwszy poza swoją ojczyzną, w barwach chełmskiego klubu najbliższy sezon rozpocznie Japończyk Yuki Imahashi. 25-letni rozgrywający jest zawodnikiem leworęcznym i występował w Tokyo Great Bears, grając wspólnie m.in. z Bartoszem Kur-

kiem i Maciejem Muzajem. W drużynie ze stolicy Japonii grał od trzech lat, a w sezonie 2025/26 rywalizował w SV League, jednej z najbardziej rozwijającej się lig siatkarskich na świecie. W ubiegłym roku po raz pierwszy powołany został do kadry narodowej seniorów swojego kraju.

W Chełmie pozostaje najbardziej utytułowany dotychczas zawodnik miejscowej drużyny reprezentant Iranu Amirhossein Efsandiar. 27-letni, mierzący 210 cm przyjmujący grać będzie drugi rok w polskiej lidze. Zespół natomiast opuścili: Remigiusz Kapica (ZAKSA Kędzierzyn-Koźle), Paweł Rusin (Bogdanka LUK Lublin), Grzegorz Jacznik (PZL Leonardo Avia Świdnik), Norweg Rune Fasteland (Hokkaido Yellow Stars, Japonia), Jędrzej Goss (Lechia Tomaszów Mazowiecki) i Japończyk Kazuma Sonae (Suntory Sunbirds Osaka, Japonia).

Nowy sezon ekstraklasy siatkarze ChKS Chełm inauguruje 17 października domowym spotkaniem z Cuprum Stilonem Gorzów.

POLACY NIE POGRALI

SIATKÓWKA PLAŻOWA

■ Holenderki Katja Stam i Raisa Schoon oraz Szwedzi Jacob Hoelting Nilsson i Elmer Andersson zdobyli złote medale mistrzostw Europy w siatkówce plażowej, które zakończyły się w niedzielę w Starych Jąbłonkach. W finale holenderka para pokonała reprezentantki Hiszpanii Sofię Izuzquię i Tanię Moreno Matveevą 2:0 (21:13, 21:11), a szwedzka broniących tytułu Norwegów Andersa Mola i Christiana So-

eruma 2:1 (21:18, 18:21, 15:10). Bez medalu pozostali mistrzowie świata i olimpijcy oraz ubiegłoroczni wicemistrzowie Europy Szwedzi David Aahman i Jonatan Hellvig. Najpierw ulegli w półfinale swoim rodakom 0:2 (21:23, 26:28), a następnie przegrali spotkanie o brąz z Francuzami Teo Rotarem i Arnaudem Gauthierem-Ratem 1:2 (18:21, 21:19, 12:15). W meczu o trzecie miejsce w turnieju kobiet mistrzyni świata Łotyszki Anastasija Samoilova i Tina Gaudina wygrały z Francuzkami

Clemence Vieirą i Aline Chamereau 2:1 (20:22, 21:16, 15:12). Z polskich duetów fazę grupową przeszli tylko Michał Bryl i Bartosz Łosiak, Aleksander Czachorowski i Jakub Krzemieński oraz Urszula Łunio i Maja Kruczek. Wszyscy przegrali jednak mecze o awans do 1/8 finału.

Mężczyźni

Półfinały: Anders Mol, Christian Sorerum (Norwegia) - Teo Rotar, Arnaud Gauthier-Rat (Francja) 2:0 (21:13, 21:12); Jacob Hoelting Nilsson, Elmer Andersson (Szwecja) - David Aahman, Jonatan Hellvig (Szwecja) 2:0

(23:21, 28:26); o 3. miejsce Rotar, Gauthier-Rat - Aahman, Hellvig 2:1 (21:18, 19:21, 15:12); Finał: Hoelting Nilsson, Andersson - Mol, Soerum 2:1 (21:18, 18:21, 15:10)

Kobiety

Półfinały: Sofia Izuzquiza, Tania Moreno Matveeva (Hiszpania) - Anastasija Samoilova, Tina Gaudina (Łotwa) 2:1 (13:21, 21:14, 15:10); Katja Stam, Raisa Schoon (Holandia) - Clemence Vieira, Aline Chamereau (Francja) 2:1 (19:21, 21:14, 15:12); o 3. miejsce Samoilova, Gaudina - Vieira, Chamereau 2:1 (20:22, 21:16, 15:12); Finał: Stam, Schoon - Izuzquiza, Moreno Matveeva 2:0 (21:13, 21:11)

KRÓTKO

PIŁKA RĘCZNA

■ Industria Kielce wygrała turniej Fresh Corner Cup w węgierskiej Tatabanyi. W czwartek w półfinale podopieczni trenera Krzysztofa Lijewskiego wygrali z Celje Pivovarną Lasko 49:32, a w finale pokonali chorwacki RK Zagrzeb 29:26 (14:10). Po pięć bramek dla polskiego zespołu zdobyli Piotr Jarosiewicz i Aleks Vlah. Kielecka drużyna udała się na Węgry w mocno osłabionym składzie. Zabrakło kontuzjowanych Arkadiusza Moryty, Michała Olejniczaka, Szymona Sićki i Czarnogórcę Milorada Bakicia.

ŻEGLARSTWO

■ Agnieszka Skrzypulec-Szota (YKP Szczecin) i Mikołaj Bazyli (KSW Baltic

Dziwnów) zajęli 20. miejsce w mistrzostwach świata w żeglarskiej olimpijskiej klasie 470. Jedyna polska załoga nie zakwalifikowała się w japońskiej Enoshimie do zaplanowanej na poniedziałek serii medalowej z udziałem 10 czołowych załóg.

KOSZYKÓWKA

■ Reprezentacja Polski do lat 16 zajęła siódme miejsce w mistrzostwach Europy w Oradei. Podopieczni trenera Rafała Gila, wygrali w grupie z Rumunią 105:62 i Serbią 72:70 oraz ulegli Litwie 66:83. W 1/8 finału pokonali Czechów 96:68, co zapewniło im pozostanie w Dywizji A. W ćwierćfinale przegrali z Hiszpankami 74:86. W pierwszym meczu o miejsca 5-8 ulegli Grekom 84:102, a w ostatnim znów okazali lepsi

od gospodarzy, Rumunów 88:62. Złoty medal wywalczyli Łotysze, którzy w finale pokonali Francuzów 75:69. Trzecie miejsce dla Hiszpanii.

RAJDY SAMOCHODOWE

■ Obrońca tytułu Mikołaj Marczyk zajął czwarte miejsce w Rajdzie Barum, piątą rundę mistrzostw Europy ERC. Wygrał Czech Adam Brezik (obaj Skoda Fabia RS Rally2). Drugi ze stratą 8,3 s był lider cyklu po czterech rundach Fin Teemu Suninen (Skoda Fabia RS Rally2). Trzecie miejsce wywalczył Włoch Andrea Mabbellini (Lancia Ypsilon HF Rally2) - strata 15,8 s.

W klasyfikacji ERC po pięciu rundach liderem jest Suninen, który zgromadził 108 pkt. Drugą lokatę zajmuje Mabbellini - 83 pkt, a trzecią Marczyk - 69 pkt.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK
17 SIERPNIA

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP 3

16.25, 19.00, 21.50 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT

19.30 Przegląd wydarzeń

TVN

19.35 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

14.30 Lekka atletyka: Golden Sand 2026, Memoriał Szewińskiej, Komara i Ślusarskiego, 17.30 Pn: mag. Betclis 1. ligi, 18.55 Arka Gdynia - Puszcza Niepotomice, 21.35 Gol - mag. ekstraklasy (na żywo), 23.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT 1

17.00 Tenis: ATP w Cincinnati (na żywo)

POLSAT SPORT 2

21.05 Pn: Puchar Włoch, Palermo - Lecce (na żywo)

POLSAT SPORT
PREMIUM 1

17.00 Tenis: ATP w Cincinnati (na żywo)

POLSAT SPORT
PREMIUM 2

17.00 Tenis: ATP w Cincinnati (na żywo)

CANAL+ SPORT

19.30 Jej Wysokość Premier League - mag. piłkarski, 20.55 Pn: liga hiszpańska, Deportivo La Coruna - Elche (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

17.00 Tenis: WTA w Cincinnati (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

21.00 Ekstraklasa po godzinach (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

21.00 Ekstraklasa po godzinach (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

21.15 Pn: liga portugalska, Casa Pia - Benfica (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmiany w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny

Tomasz MUCHA

Redaktor wydania

Andrzej WASIK

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Tel. 322587207

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spół-

ka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sos-

nowiec

Trenera przy tym nie było...

W Toronto Iga Świątek po raz pierwszy w tym roku wygrała turniej. W Cincinnati zaczęła od zwycięstwa z Kolumbijką Emilianą Arango. Wygrały też Maja Chwalińska i Magdalena Fręch.

Rozstawiona z numerem siódmym Iga Świątek w finale wygrała z Kazażką Jeleną Rybakiną (nr 2.) 6:2, 6:3 i po raz pierwszy w karierze triumfowała w turnieju w Toronto. Polka wywalczyła 26. tytuł w karierze, a 12. w turniejach rangi WTA 1000, które randze ustępują tylko Wielkim Szlemom.

Dla obu tenisistek turniej w Toronto był pierwszym po nieudanych dla nich Wimbledonie. Obie bowiem wielkoszlemowe zmagania na londyńskiej trawie wygrywały, ale tym razem odpadły już w trzeciej rundzie i mogły udać się na krótkie wakacje. Rywalizacja Świątek z Rybakiną jest obecnie jedną z najbardziej zaciętych w kobiecym tenisie. Wcześniej mierzyły się 12 razy, a bilans wynosił 6-6. Kazażka była jednak górą w ich dwóch poprzednich meczach – w ubiegłorocznym WTA Finals i styczniowym wielkoszlemowym Australian Open. Obie te imprezy Rybakina wygrała.

Polka dopiero po raz pierwszy w tym roku zagrała w finale imprezy rangi WTA. Słabszy sezon spowodował, że w rankingu spadła na ósme miejsce. Rybakina natomiast jest wiceliderką i systematycznie zmniejsza stratę do prowadzącej Białorusinki Aryny Sabalenki.

Pierwszy set miał zaskakująco jednostronny przebieg, a Świątek wygrała go w zaledwie 29 minut. Podopieczna trenera Francisco Roiga już w gemie otwarcia przełamała rywalkę. Sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa imponowała grą w obronie. Rybakina z trudem zdobywała punkty, a w dodatku popełniała sporo niewymuszonych błędów. Miała ich 12, a Świątek tylko dwa. Polka w opalach była tylko w szóstym gemie, gdy prowadząc 3:2 musiała bronić dwóch break pointów. Wyszła jednak z opresji, a rozpędzona wygrała także dwa kolejne gemy i zamknęła partię. Drugiej nie udało jej się zacząć od przełamania Kazażki. Rybakina podniosła nieco poziom i początkowo walka toczyła się gem za gem. Świątek kontrolę zaczęła przejmować od piątego gema, gdy poradziła sobie z serwisem rywalki. Od tego momentu spotkanie zaczęło szybko zmierzać ku końcowi. Polka utrzymywała serwis, a w dziewiątym



Iga Świątek z trofeum za wygranie turnieju w Toronto.

gemie znów uzyskała przełamanie, wykorzystując drugą piłkę meczową.

Iga przeprasza...

Po turnieju w Toronto obie tenisistki udały się w podróż do Cincinnati, gdzie w czwartek rozpoczął się kolejny turniej rangi 1000. W drodze do tego amerykańskiego miasta jest też Roig. Szkoleniowca Polki zabrakło bowiem w Toronto. - Wybacz, że nasz pierwszy tytuł zdobyłam, gdy ciebie nie mogło tu być - powiedziała Iga Świątek.

Od poprzedniego wygranego przez Polkę turnieju w Seulu minęło blisko 11 miesięcy. Czy nie ciążył jej ten fakt? - Czasami byłam niecierpliwa i przez cały sezon szukałam tego (zwycięstwa). W końcu skupiłam się na ciężkiej pracy, a to jest najważniejsze. W tym tygodniu mój tenis wreszcie zaskoczył – tak odpowiedziała Świątek na jedno z pytań dziennikarzy.

Polka w Cincinnati będzie broniła tytułu sprzed roku i tym samym wywalczyonych wówczas 1000 punktów. Powiedziała jednak, że nie wybiega myślami w przyszłość i skupia się na każdym kolejnym kroku. Przed nią napięty harmonogram, bowiem nie tylko gra w dwóch turniejach rangi WTA 1000 tydzień po tygodniu, ale już 30 sierpnia rozpocznie się ostatni

Wielki Szlem w tym roku - US Open. To dla 25-letniej Świątek ostatnia okazja do wygrania imprezy wielkoszlemowej w tym sezonie.

Wczoraj rozegrała pierwszy mecz z kolumbijską kwalifikantką z 95. w rankingu Emilianą Arango, którą pokonała 6:3, 6:0. Tylko na samym początku przejawiała oznaki zmęczenia niedawnymi zmaganiem w Kanadzie. W trzecim gemie Kolumbijka przełamała bowiem Świątek i prowadziła 2:1. Od tego momentu Polka oddała rywalce jeszcze tylko jednego gema. Świątek ograniczyła liczbę niewymuszonych błędów, których w w ekspresowym tempie zmierzała do trzeciej rundy. - Musiałam złapać rytm, bo kort jest tu inny niż w Toronto, ale potem wszystko już poszło gładko - powiedziała Iga Świątek w krótkiej rozmowie na korcie.

Jej kolejną rywalką będzie rozstawiona z numerem 28. Greczynka Maria

Sakkari. Świątek w Cincinnati gra z numerem siódmym. - Jest doświadczoną i świetną tenisistką, na pewno będzie ciężko. Przygotuję się taktycznie, grałyśmy już w tym sezonie i wiem, że czeka mnie wyzwanie - dodała Polka.

Z Sakkari ma bilans 5-4, a w tym sezonie przegrała z Greczynką w Dausze i pokonała ją w Indian Wells.

Rybakina natomiast wygrała z Amerykanką Taylor Townsend 6:3, 6:4 i zmierzy się z Fręch, która już w sobotę wyeliminowała rozstawioną z numerem 26. Łotyszkę Jeleną Ostapenko.

Ich pierwszy raz

Już w sobotę w Cincinnati swój pierwszy mecz rozegrała rozstawiona z numerem 19. Maja Chwalińska. Polka wygrała z Hiszpanką Cristiną Bucşą 6:2, 6:2 i awansowała do trzeciej rundy. To pierwsze wygrane spotkanie w karierze 24-letniej polskiej tenisistki w zawodach tej rangi. Bucsa w rankin-

gu zajmuje 38. miejsce, a Polka w przeszłości dwukrotnie mierzyła się z nią w kwalifikacjach i oba te mecze przegrała. Po wielkim sukcesie, jakim był awans do finału French Open jest jednak na zupełnie innym etapie kariery.

Hurkacz i Majchrzak polegli

Nie ma już w turnieju w Cincinnati Polaków. Kamil Majchrzak już w 1. rundzie przegrał z australijskim kwalifikantem Christopherem O'Connellem 4:6, 6:7 (5-7). Pierwsze cztery gemy zawodnicy zgodnie wygrali po swoich serwisach. Pierwsze przełamanie nastąpiło w kolejnym, a nieoczekiwanie na swoje konto zapisał je tenisista z antypodów klasyfikowany na 129. miejscu w rankingu. Piotrkowianin (ATP 68.) mógł się w tej partii zrewanżować. Miał trzy break-pointy, ale to rywal po piątej piłce setowej objął prowadzenie. W połowie drugiej partii sytuacja się powtórzyła. O'Connell ponownie wygrał gema (3:2) po serwisie Polaka, nie pozwalając mu na wygranie piłki w tym rozdaniu. Zryw Majchrzaka nastąpił dosłownie w ostatniej chwili. Dzięki czemu wyrównał rywalizację do stanu 5:5. W tie-breaku Polak prowadził już 5-2, ale przegrał pięć piłek z rzędu i cały mecz.

Było to drugie starcie tenisistów. W półfinale challengerów w koreańskim Busan w roku 2022 Majchrzak wygrał w dwóch setach.

Hubert Hurkacz (ATP 69.) rozpoczął rywalizację w Cincinnati od zwycięstwa 6:2, 6:4 z Japończykiem Sho Shimabukuro (90.). Mecz trwał zaledwie godzinę i 14 minut. W drugiej rundzie Polak przegrał z rozstawionym z numerem 18. Amerykaninem Tommym Paulem 4:6, 7:6 (7-3), 3:6, który w pierwszej rundzie miał wolny los. To było ich szóste spotkanie i czwarta wygrana Paula. Amerykanin zrewanżował się Hurkaczowi za lipcową porażkę w 3. rundzie Wimbledonu. W pierwszym i trzecim secie o przegranej Polaka decydowało po jednym przełamaniu. Wrocławianin nawet raz nie zdołał przełamać Paula. W drugiej partii Hurkacz serwował bez zarzutu i zdołał ją rozstrzygnąć na swoją korzyść w tie-breaku.

(awa)

POWTÓRKA SHELTONA

■ Rozstawiony z numerem piątym 23-letni Ben Shelton pokonał starszego o dwa lata Brandona Nakashimę (28.) 6:3, 7:6 (7-4) w finale turnieju ATP Masters 1000 w Montrealu. Po raz pierw-

szy od 2003 roku w imprezie tej rangi o tytuł zagrało dwóch tenisistów z USA. Zwycięzca powtórzył sukces sprzed roku, ale z Toronto. Był to ich szósty pojedynek i szóste zwycięstwo Sheltona.